

Opr. „Starodruk" 1960 r.

9248

247 1

Paryż, 11 lutego 88

5, rue de Cherbourg

Szanowny Panie,

Z upoważnienia i za radą ka-
n. Ruszczyka przesyłam pod
adresem Szan. Pana prośbę mo-
ją dotyczącą wiadomego rodzeń-
stwa, którem zajmował się ś.p.
Kazimierz Dutkiewicz. Czy nie
zechciałby Szan. Pan u-
powiadomić od siebie p. [illegible]
albo pozostania p. Dutkiewiczo-
wej (Zawadyńce, p. Gródek,
Gub. Podolska) jakiegoś

drobnego bodaj fragmentu, któ-
ry, choćby najdrobniejszy, z
radością i wdzięcznością przyj-
mę, się pozyskam. Sam zaś
kontent się nie tylko w życiu
z Stojanem, a zwłaszcza nie-
śmiertelnego Tarnowskiego i Szan.
Pana byłby by zawsze szczę-
śliwszy.

Dziękując z góry w mo-
jem i p. Tarnowskiego imie-
niu, zasyłam wyrazy naj-
głębszego uszanowania i sza-
cunku

K. Waliszewski

Notatka

p. Kazimierz Pułaski (Za-
wadyńce, p. Gródek. Gub.
Podolska) pragnie mieć dla
podjętego, pod jego redakcyą,
zbiorowego wydawnictwa, (o któ-
rem wiadomość we wszystkich
naszych pismach) jakiegoś
słówka autora wiersza z [illegible]
wydanej [illegible] [illegible]
poświęconej św. Bohdanie,
dla umieszczenia w cale
przygotowanej księgi i udzie-
lenia jej tym sposobem naj-
piękniejszej ozdoby.

Wańkowicz Jan

Kraków dnia 31 Sierpnia 1891

3
249

Szanowny Panie

W poleceniu mi przez Sz. Pana
uskutecznie byłem w Księgarni Wydaw-
nictwa Polskiego aby się dowie-
dzieć w jakim stadyum jest
teraz wydawnictwo pamiętników
ś.p. Ojca Pańskiego? Choć
drugi tam jest na ukończeniu
ale ponieważ są tam jeszcze
rozmaite niedokładności jak np:
brak spisu rzeczy, zatem druk
jeszcze potrwa zapewne do

porządku pańskiego, w Paryżu.
Co do rozsyłania gotowych
exemplarzy, pan Stankiewicz
miał zaraz napisać do
Szanownego Pana celem osta-
tecznego porozumienia się.
Spis prenumeratorów jest w
jego rękach, zatem nie będzie
potrzeba kopiowania, tylko
co do prenumeratorów War-
szawskich - których potrzebować

Pańskiej decyzji -
Łączę zapewnienie wysokiego
poważania Szanownego Pana
gotowy do usług
Jan Wańkowicz

215
6

Wł... ks. Jan

254
5

+

Szanowny Panie,

Równocześnie posyłam poleconem [illegible] W Matki Morawskiej listy tak drogie i cenne nie tylko dla Pana ale i dla Nas wszystkich. Paczka, jak była mi doręczona, nietknięta dostanie się w ręce Szanownego Pana. Z drogi - z Wiednia W Matka Morawska jeszcze od siebie przysłała. i te załączam. Proszę mi przebaczyć zwłokę - która nie z mojej winy nastąpiła, ale li tylko z tej przyczyny, iż jeszcze między paperami M Morawskiej miała być gruntowne rewizya przeprowadzona - nie było

/.

raz ku temu sposobności - więc czekamy
aż do jej powrotu - Niejest bowiem
wykluczona nadzieja, że jeszcze coś się
znajdzie - Sama Matka Morawska
przed odjazdem okiem mi wspominała.
Proszę o łaskawą wiadomość choćby
kartką korespondencyjną, czy listy
doszły rąk Szanownego Pana,
którego proszę się uniżonym sługą

Lwów d. 15/9 1890

X Józef Weber
Kanclerz konsyst. lat. ob.

255
6

LÉOPOLD WELLISCH

8

Paryż 16 czerwca 1901 r.
10 Rue des Écoles

Szanowny Panie!

Na skutek otrzymanych listów od p. Zenona Przesmyckiego pozwalam sobie raz jeszcze powrócić do kwestji Norwidowskiej, zaznaczając, że listy p. Przesmyckiego pisane zostały przed wiadomością o naszej drugiej rozmowie. –

Przedewszystkiem załączam w oryginale kartę z d. 14 b. m. Nie omieszkam zawiadomić Pana o odpowiedzi Pana Kiecłowskiego. Mam nadzieję, że wskutek tej depeszy p. Przesmyckiego pan Kiecłowski przystąpi rychło do tak pożądanego wydawnictwa cennych

listów. –

Jednocześnie ośmielam się zakomunikować Panu co mnie Pan Przesmycki pisze w sprawie korespondencji z Kraucem:

„Odszukałem listy pana D. Zaleskiego i brulijony mych odpowiedzi. Pan Zaleski pisał mi, że znał osobiście Norwida, że posiada oprócz Assunty trochę jego wierszy i rękopisy pieczętujące kwestyi które mniej przedstawiają interesu. Ja błagałem go o użyczenie mi tych rękopisów do skopjowania, obiecywałem drukować Assuntę w Chimerze, o ile mi użyczy na czas krótki autografu, i w Zbiorowym

wydaniu pism Norwida. Wobec tego, że p. Zaleski nie mógł mi autografu udzielić pragnąłbym niezmiernie móc po przynajmniej w zbiorowym wydaniu dzieł Norwida wydrukować Assunta z pominięciem błędów drukarskich, które do Kallenbachowskiego wydania się dostały, jak również dać dokładny opis rękopisu. – Prosiłem p. Zaleskiego również o swe wspomnienia osobiste o Norwidzie oraz o uwagi i poprawki co do moich notat życiorysowych na końcu VIII tomu

Chimery - etc etc. - W odpowiedzi swej pan Zaleski wiele z tych próśb pominął milczeniem - na wszystkie jego listy odpisałem; o ile jakiej odpowiedzi nie dostał, wina to poczty. Niezmiernie mnie przykro, jeżeli wskutek niezależnych odemnie okoliczności mógł niedbałości z mej strony przypuścić. -

Niech Pan (pisze do mnie) ks. Kułaskow rzuci tę panu Zaleskiemu przedstawić i, zostawiając chwilowo na stronie kwestyę listów, popiera

1) aby pozwolił Panu porównać drukowany egzemplarz Assunty z autografem i dokładnie opisać rękopis.

2) aby pozwolił przepisać Panu wszystkie <u>choćby najdrobniejsze rękopisy</u> Norwida prozą czy wierszem, gdyż <u>wszystko to ma niezmierną wagę</u> zarówno dla dalszych poszukiwań, jak i dla możliwego uzupełnienia wielu fragmentarycznych rękopisów będących w mym posiadaniu. –

3) opisać i sfotografować choćby najdrobniejsze szkice Norwidowskie.

Co do przepisywania ewentualnego zupełnie zastosowalibyśmy się do woli Sz. Pana i dalibyśmy Panu jak najwyższą gwarancję bezpieczeństwa. — Gdyby Pan np. zechciał wręczyć rękopisy p. Mickiewiczowi, byłoby to chyba dostateczną gwarancją, że rękopisy nie ulegną żadnemu uszkodzeniu. W takim razie zajęlibyśmy się przepisaniem ich w Bibliotece Polskiej pod nadzorem p. Mickiewicza. To samo co do fotografowania szkiców.

Wobec tego że wielka osób przepisywało by jednocześnie – cała rzecz mogła by się odbyć w 1 lub 2 dni. – Zresztą najściślej zastosowałbym się do wszelkich życzeń Pana pod tym względem. –
Zarówno p. Wł. Mrechiewicz, jak pan Al. Dybowski; p. Gasztowt mogą zaświadczyć że w najzupełniejszym porządku zwróciłem im powierzone mi rysunki i fotogr. rękopisy. – Mam nadzieję, że Szan. Pan przychyli się do mej prośby. Mówiłem wczoraj z p. Mrechiewiczem, który zgadza się na przepisywanie w Bibliotece.

Pan Przesmycki pisze m. i.:

„Nie szukałem żadnej własnej sławy (lub też [illegible] innych zysków) czy chluby wydobywając z takim wielkim nakładem pracy i środków rzeczy Norwida. Olśnił mnie ten wspaniały twórca i chciałem go okazać innym bez żadnej pretensji aby dla mnie żywiono za to jakąś wdzięczność. Apeluję tylko do wszystkich ludzi dobrej woli – o pomoc i współdziałanie. Wszak Pan Zaleski przejmuje i przyznaje wagę Norwida, w stanie jest ocenić jakość mojej pracy (Tom Norwidowski Chimery). Nie wątpię więc, że nie odmówi – pozostawiając teraz na boku kwestję Miechowieckiego – poparcia co do 3 innych punktów.– Niezmiernej to wagi dla sprawy Norwida. ——

Przepraszając za utrudzenie, będę wdzięczny z góry za łaskawą odpowiedź. Uniżony sługa L. Wellisch.

Ponieważ na przyszły tydzień wyjeżdżam, 10 R. Ecoles.– ośmielam się o szybką odp. prosić.

13 Rue des Écoles Paryż [illegible]

Szanowny Panie!

Z wielką przyjemnością pośpieszam donieść Panu, że p. Krechowiecki odpowiedział telegraficznie, iż korespondencja już została opracowana i że wydrukuje ją we wrześniu lub październiku roku bieżącego. –

jego wielkiego Ojca. —
Z tym większą śmiałością
ponawiam wobec tego
mą prośbę o łaskawe
nieodmawianie nam
pozwolenia przepisania
— w warunkach, które
uznaniu Pańskiemu pozosta-
wiamy — pozostałych
choćby najmniejszych
rękopisów Norwida i
opisania wszystkich, a
sfotografowania niektórych

rysunków i akwarel. –

Wszyscy inni właściciele pamiątek (rękopisów, rysunków itp) po Norwidzie – w uznaniu powagi p. Przesmyckiego – w znak zaufania dla jego pracy, którą uznali i Sz. Pan ocenia, – z wielką gotowością udostępnili mu wszystkie swe zbiory. Tu w Paryżu za moim pośrednictwem m.i. Hrabia Zamoyski, p. Wł. Mickiewicz, p. Gasztowt, prof. Dybowski i inni – Mam więc nadzieję, że i Sz. Pan zechce się teraz – gdyż my to jego życzenia co do listów zastosowali się – przychylić się do naszej prośby i zamieścić nam rychło łaskawą odpowiedź – upraszam bowiem niezadługo.

Z głębokim poważaniem Z Wellisz

Cieszę się bardzo, że moja
interwencya przyczyniła
się do rozwiązania w
myśl życzeń Pańskich
będącej od tylu lat w za-
wieszeniu sprawy, na po-
myślnym załatwieniu
której Panu zależało.
Rad bardzo jestem, że
społeczeństwo nasze uzyska
nowy dowód patryotyzmu
Pańskiego dla pamięci

Paryż 10 Rue des Ecoles
17 czerwca 1901 r.

Szanowny Panie!

Przesyłam otrzymany w tej chwili list p. Przesmyckiego.

Mam nadzieję, że Pan przychyli się do prośb człowieka, który wiele lat żył i znaczną część majątku poświęcił

wspominałem po[illegible] pośmiertnego

wydanie pism zebranych

na zasadzie wychodzenia

nieżadnego, ośmielam

się w interesie wszystkich

wielbicieli Norwida prosić

o jaknajśpieszniejsze

pozwolenie mi przepisania

tych rękopisów i tp., o

których Pan Przesmycki

wspomina.

Z głębokim poważaniem

uniżony sługa

Zieliński

Streszczam nasze prośby.
Tyczą one
1) pozwolenia porównania rękopisu Assunty z wydaniem drukowanym
2) pozwolenia skopjowania drobnych rękopisów wierszem i prozą
3) pozwolenia fotogr. i opisu rycin i rysunków
4) łask. udzielenia wyjaśnień co do powziętych przez Pana Przesmyckiego kwestyj

---

Ponieważ Szan. pan Kuchowicz mu udzielił tylko kopji <u>listów</u>, a nie tych drobnych wymienionych w p. 2 i 3 rzeczy, mamy nadzieję, że z tej strony wszak nic na zawadzie stać nie będzie. — Zarówno jak my cenimy, że p. Kuch. wyda wkrótce listy, p. Kuch. będzie rad wydaniu przez p. Przesmyck. innych [illegible]

na odtworzenie postaci
literackiej Norwida i
który daje stąd wszelkie
gwarancje jaknajlepszego
wydania i udostępnienia
ogółowi powierzonych lub
ustalonych mu w kopji
dokumentów rękopism. i autogr.
szybciej niż inni, którzy
lata i dziesiątki lat
w ukryciu je trzymali. —
Ponieważ, jak przy

Wisłocki

Kraków, 22. IV 93 r. 16
391

Wielmożny Panie!

W załączeniu przesyłam Panu odpis listu św. p. Bohdana Zaleskiego z r. 1840, skopiowany z rękopisu bibl. Jag. 3756 (186). Przez nadarcie przy otwieraniu listu w r. 1840 brak w nim obecnie kilku wyrazów, tych mianowicie, które w niniejszym odpisie są ..... podkreślone.

Z głębokim szacunkiem

Dr Wł. Wisłocki

293
18

Rękopis Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr. 3756. wewnętrzny numer 186. list Bohdana Zaleskiego z r. 1840.

Dr. Władysław Wisłocki
kustosz Biblioteki Uniwersytetu Jagiell.
w Krakowie.

Witkowski Władysław X 296

19

Kochany mój Cypriu, Podobno upały i podróż przezacnego Ojca Twego mocno zmęczyły, lecz ostatnie wiadomości o Jego zdrowiu są dobre, kiedy powróci niewiem

Serdeczne pozdrowienia przyjmij

od Twego pokornego w Ch[rystusie] sługi

Paryż 8 Lipca 1881

Rue St Honoré 263.

Ks. Witkowski

Les limites de l'ancien Octroi de Paris sont : Le Trocadéro, les avenues du Roi de Rome et de Wagram et toute la ligne des anciens boulevards extérieurs depuis le boulevard de Courcelles jusqu'au pont de Grenelle en passant par la place du Trône et le pont de Bercy.

(Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.)

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

TUBES PNEUMATIQUES.

CARTE-TÉLÉGRAMME.

TAXE RÉDUITE 30 c.



Ne pouvant circuler que dans les limites de l'ancien octroi de Paris.

Fl. Michel 1892

Monsieur Denis Zaleski

Rue de Buci 3.

Le port est gratuit.
Le nombre des mots n'est pas limité.

PARIS
(Enceinte de l'ancien octroi).

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
GEBETHNERA I WOLFFA
15, Krakowskie-Przedmieście 15.
WYDAWNICTWO
KURYERA CODZIENNEGO I TYGODNIKA ILUSTROWANEGO.
Skład Fortepianów, Pianin, Melodykonów i Wynajem Instrumentów,
40, Krakowskie-Przedmieście 40.

499
20

Warszawa, dnia 19 V 1890

Poemat C. Norwida „Assunta" oraz kilka listów do Stef. Witkiewicza za łaskawem pośrednictwem W^nej^ p. Zaleskiej otrzymałem

Józef Wolff

Dnia 7 Maja 1890 21

REDAKCYA
„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE,
Krak.-Przedmieście (Stara Poczta).

№

Szanowny Panie,

Stosownie do życzenia Pańskiego przesyłam Szanownemu Panu należność za drukowaną w Tygodniku korespondencyę do ś. p. Bohd. Zaleskiego. – Mówiąc o tej sprawie z P. Mickiewiczową miałem na myśli listy ś. p. Bohdana, które przedstawiałyby dla ogółu daleko więcej interesu od listów Grabowskiego Kreczkowskiego. Jeżeli Szan. Pan posiada jeszcze w swej teczce listy o których Pan wspomina, uprzejmie prosiłbym o łaskawe nadesłanie mi takowych wraz z poematem Norwida.

Polecając się uprzejmej pamięci, łączę wyrazy głębokiego poważania

Dr Józef Wolff

Dnia 23 I 1891.

22

REDAKCJA
„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO"
W WARSZAWIE,
Krakowskie-Przedmieście (Stara Poczta).

№ ....

Szanowny Panie,

Okoliczności złożyły się tak nieszczęśliwie, że z nadesłanego nam uprzejmie przez Sz. Pana materyału, żadnego w Tygodniku użytku zrobić nie jesteśmy w możności.- Wiele rzeczy było w swoim czasie drukowanych w Kłosach i Tygodniku Ilustrowanym, pewna część nie przedstawia wielkiego dla czytelników interesu, a niektóre zostały nam wstrzymane przez cenzurę, co powoduje tak długie zatrzymanie rękopismu i opóźnienie w odpowiedzi.- Niechaj Sz. Pan nie ma nam tego zatrzymania za złe i wierzy, że dzieje się u nas wiele rzeczy,

dla zrozumienia którego trzeba
być na miejscu. – Dla tego samego
powodu nie mogliśmy podać
w tygodniku portretu Lafayette'a...

Po skopiowaniu zgłosiła się
do mnie p. Bielecka, której
wydałem takowe za pokwitowaniem. –

Korzystam ze sposobności, by
przesłać Panu wyrazy mego
głębokiego szacunku i poważania

Sługa

Józef Wolff

445

23

Wielce łaskawy i czcigodny Panie!

Przypominając się uprzejmej pamięci z czasów bardzo już dawnego pobytu mego z Matką w Paryżu,ośmielam się zwrócić do Pana z prośbą o kilka informacyi,dotyczącej postaci ogromnie mi drogiej a Panu bardziej jeszcze bliskiej.Mam na myśli Stefana Witwickiego,którego żywot przypomnieć pragnę młodzieży polskiej.Od dłuższego już czasu zajmuje mnie postać tego najszlachetniejszego pośród zapomnianych wychowawców narodu. Listy jego do Ojca Pana znam i posiadam oczywiście i głęboko tkwią mi w sercu słowa Pańskiej przedmowy do tej książeczki.To co dziś napisać o nim pragnę niebędzie pewno pomnikiem jaki się Witwickiemu od swoich należy,ale bodaj pomniczkiem,któryby dzisiejszemu pokoleniu o tej ofiarnej,głębokiej duszy zaświadczył.

Posiadam portret Witwickiego,malowany przez Fr.Lampiego w latach przed 31 rokiem.W liście z r.1835 pisał Witwicki Odyńcowi do Drezna:„Dziękuję Wam...a osobliwie tej pannie,co się tam codzień,jak piszesz,wita z moim portretem".Aby zwrócił uwagę malutkiego dziecka musiał być ten obraz duży,kolorowy i ładny.Ten który posiadam jest wielkości niemal naturalnej, olejny,doskonale malowany i przedstawia Witwickiego jako młodzieńca frapującej urody,bez zarostu,o ślicznych czarnych włosach i brwiach,nieco sarkastycznym uśmiechu i dziwnie zarazem melancholijnym wyrazie bardzo pięknych ciemnych oczu. Radabym tedy wiedzieć,-o ile to dziś do ustalenia możliwe - czy niejest-to ten sam obraz o którym mowa w cacytowanym liście? Następnie,czy niewiadomo czcigodnemu Panu gdzie w kraju znajdować się może odlew medalionu Witwickiego robionego w Paryżu przez Oleszczyńskiego? Szukam za nim oddawna bezskutecznie.Dalej czy nie wiadomo Panu czy nie żyją jeszcze gdzie w Polsce lub zagranicą jacy krewni pozostali po Witwickim,od których możnaby wydobyć jakie szczegóły tyczące jego młodszych lat a i późniejszych także.Sam rozmyślnie mówił o sobie

jaknajmniej,relacye zaś rówieśników skąpe są także. Literaturę całą,tyczącą go,znam - o ile sądzić mogę - dokładnie i pisma wszystkie niemal posiadam.Chciałabym do książeczki mojej dać też facsimile autografu.Czy i jaką drogą mogłabym taką podobiznę rękopisu uzyskać? Wszystkie wskazówki,jakieby mi czcigodny Pan przesłać raczył w powyższej kwestyi,są mi ogromnie pożądane i ufna że zamiar mój znajdzie oddźwięk w Pańskiem sercu,z góry już za nie dziękuję.

Pana W.Mickiewicza ośmieliłam się prosić o łaskawe skierowanie niniejszego listu pod nieznany mi samej adres Pański.

Wyrazy czci głębokiej przyjąć proszę

Marya z Młodnickich
Wacławowa Wolska

Styczeń 1921.
Lwów ul. Kalecka 20-a.

Lwów 1/4 1921.

25

recp. 5 Juni 1921

Wielce łaskawy i czcigodny Panie!

Z niewymowną wdzięcznością dziękuję Panu za list, za słowa tyle dla mnie drogiego współczucia, za wszystkie przesłane szczegóły, bogacące zapas gromadzonych z trudem materyałów do pracy, wspólnie tak mnie i Panu bliskiej. Pozwalam sobie przesłać Mu odbitkę z owego prześlicznego portretu o którym Panu wspominałam. Wobec braku wszelkich przyborów do zrobienia dobrej fotografii, niemogłam uzyskać we Lwowie lepszej kopii, sądzę jednak że i ta licha, da Panu niejakie wyobrażenie o obrazie i jego piękności. W książeczce do której się zabrałam, będzie reprodukcya tego obrazu lepsza, może nawet barwna.

Robota moja postępowałaby szybciej gdyby nie bardzo dolegliwe niedomaganie oczu, które cierpię od dłuższego czasu i nieumiejętność posługiwania się pomocą przy pisaniu. Wyręczanie się, co prawda, wielce tu utrudnione przez konieczność zaglądania raz po raz do kilku książek równocześnie i opanowania pamięcią dużego materyału z którego jakby na nowo modelować trzeba kształt pożądany. Ale może Bóg i wola najlepsza dopomoże.

Posyłam łaskawemu Panu wycinek z dziennika w którym znalazłam ku memu przerażeniu imię i nazwisko tak bardzo czcigodne, tak bardzo polskie, związane z żyjącym i czynnym wrogiem naszej ojczyzny, możliwe że potomkiem tej samej rodziny, a może nawet brata Stefana, owego Mikołaja? Pomimo pragnienia dojścia do jakichś danych, ustnych

czy rękopiśmiennych, czuję wprost odrazę do zwrócenia się po nie do tego obcego człowieka o tem samem, jak na ironię, nazwisku. Przebywa on ma obecnie w Paryżu. Ze wszystkich przesłanych mi wskazówek już po części skorzystałam i jeszcze skorzystam. Medalion Oleszczyński- go wyszukałam już także. Teraz tylko spokojnego czasu do roboty i czu zdrowszych, a ufam że to co napiszę będzie, aczkolwiek nie dosko- łe, ale serdeczne i użyteczne.

Pozwalam sobie przesłać łaskawemu Panu kalendarz lwowski w który tkwi cząstka dziejów naszej dzielnicy a i naszej osobistej dumy i żałoby. Jakże głęboko współczuję stratom poniesionym przez Pana. Nil go prawie nie oszczędziły te lata próby, każdy niemal złożył okup tego co najdroższe w imię tego co nieśmiertelne. O gdybyż ta, tak d go odkupiona Ojczyzna miała oblicze bardziej macierzyńskie! Niest ty, trudno na razie dopatrzeć podobieństwa rysów między Tą ziszczo a tamtą, czekaną i modloną. Niemniej wierzyć trzeba w cuda, bośmy je na własne oczy oglądali, więc może i to przemienienie, choćby wnuko naszym się objawi.

Głęboko odczute, serdeczne podziękowanie raz jeszcze wyrażam Pan za list Jego do mnie, za wszystko dobre i pomocne co mi przyniósł i kończę ufna, że słowa moje zastaną w domu Państwa zdrowie i pogodę

Z czcią serdeczną,

[signature]

W drugą rocznicę.

„Spokojnie zamknę oczy, rad,
że po biem życiu został ślad .
Ludwik Wolski.

Został naprawdę ślad. A raczej zostało prócz tego jednego śladu jeszcze dwadzieścia innych. Bo tylu ich było razem: tych, których w złoczowskiej tragedji rozszarpała salwa karabinowa. Ale po jednym z nich został ślad przedewszystkiem. Nie dlatego, że go los ubrał w skrzydła poezji, a potem rozebrał z nich przedwcześnie. Ileż u nas mięło się i opadało bezużytecznie takich skrzydeł! I nie dlatego, że miał w sobie dawnych Polaków dumę i szlachetność i że tych swoich cnót umiał nauczyć w ostatniej chwili towarzyszy zgonu. Ale dlatego. że, zdaje mi się, zrozumiał z nich wszystkich najlepiej zgonu swego i ich istotę.

Trzeba odczytywać złoczowską klepsydrę uważnie, nie opuszczając żadnego nazwiska i powtarzając je raz i drugi, póki się nie staną własnością naszej pamięci. Bo to są nazwiska ludzi, którzy życia pożyczyli tylko Polsce. Dziś trzeba oddać im życie, czyli ożywić napełnić treścią ich wspomnienie.

Zasłużyli na to. I zasłużyli na uwagę naszą, dziś spokojną już, nie naruszoną emocjonalnym stanem, jaki towarzyszył pierwszej rocznicy ich śmierci. Wychowani na Mickiewiczach i Słowackich, synowie-Polacy matek-Polek, oswojeni z myślą o męczeństwie jako o przyrodzonej formie życia narodowego, nie odskoczyli swoją śmiercią od epoki, która ich wydała. Wstali przecież świeżo z ławek szkolnych, na których leżały pokusy romantycznych dzieł, okrutne, bo przekreślające tęsknotę do szczęścia osobistego, wezwania do ofiary z życia, te magazyny krzyżów i cierni i gwoździ, mających służyć na codzienny użytek narodowi, poddanemu obcej tyranji i surowszej tyranji własnych, wszechwładnych poetów.

Czyż się można dziwić, że w podobnym układzie stosunków, z murów szkolnych wychodząc, co energiczniejsza jednostka brała przymusowy patent na Kordjana, a co bierniejsza na Anhellego? Dziś to już jest poza nami. Dziś w ten stan rzeczy wmieszał się świeży prąd powietrza, wniesiony przez własne życie państwowe. Ale w niedawnych, a jakże prędko oddalających się od nas czasach odzyskiwania wolności, chodziliśmy wszyscy w uważanych za relikwie szatach podchorążych z 31 roku i późniejszych łatach powstańczych z 63.: w krwawym mundurze bezpłodnego ofiarnictwa.

A przecież tę miłą wrogom buchalterję należało zamknąć Owszem, postawić ostatnią pozycję wyraźnie, potem czerwono ją podkreślić i zabrać się do zesumowania tych ran i zgonów i tych chrystusowych stacji, które odbywaliśmy przez wiek z okładem, traktowani w tym swoim pochodzie obłudnie lub ironicznie przez bliższych i dalszych sąsiadów. Trudno było odgadnąć Ludwikowi Wolskiemu i jego towarzyszom, że w tym tragicznym rachunku, w obliczeniu wydatków krwi polskiej, niewolniczej, a zawsze płynącej prędzej, kiedy była o wolności mowa, oni właśnie są pozycją ostatnią. Po nich miał się rozpocząć rozlew krwi, ale już ludzi wolnych. A oni byli ostatnimi polskimi niewolnikami, ostatnimi ludźmi na tej ziemi bez praw obywatelstwa w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A przecież wiedział, a przecież w śmiertelnem jasnowidzeniu odgadł to przełomowe znaczenie ofiary swojej i swych towarzyszy młodziutki, z tęczowemi skrzydłami i nieulękłym wzrokiem naprzeciw śmierci wychodzący poeta. Przecież odgadł tę tragedię swoją osobistą, bo przynależność do wielkiej tragedji narodowej, której zrobił go los bohaterem ostatnim. I co więcej, zrozumiał za siebie i za współuczestników śmierci, że poza nią, poza jej okrucieństwem coś się kryje głębszego, co tragiczność naraz zastanawia i torturę zamienia w narzędzie rozkoszy i szczęścia.

Czyż nie umiał na pamięć, że szczęśliwy, kto poległem ciałem daje innym szczebel do sławy grodu. I to jakiego grodu i jakiej sławy! Nie inaczej rozumiem ten przez legendę już przytulony rozkaz, rzucony druhom w śmierci, żeby się nie odwracali od niej, żeby jej, owszem, spojrzeli w żelazne, puste, otworami luf karabinowych patrzące oczy. Wszakże latoroślą romantycznego szczepu był ten poromantyczny poeta. Wszakże jego serce, które uderzyło w tej chwili poraz ostatni, było rodem z poezji wieszczej.

A więc nie potrzebował się opędzać śmierci, jak złej, groźnej marze. Zrozumiał ją i jej zasobną treść. I nietylko zrozumiał, ale razem z trwogą przed nią i ją samą w sobie przezwyciężył. I w tej chwili stał się z niewolnika człowiekiem wolnym.

Pierwszym wolnym człowiekiem w Polsce.

Stanisław Maykowski.

gią zwalczać próby zasilenia żywiołu żydowskiego uchodźcami z poza Zbrucza.

— **Rekwizycja ukraińska.** Przed nadzw. ławą sądu przysięgłych stanęli Iwan Manczur, N. Gren i N. Chymen oskarżeni o rabunek i kradzież. Oskarżeni jako żołnierze ukraińscy wysyłani byli, jak zeznali, na rekwizycję broni i rzeczy wojskowych. Tymczasem oskarżeni byli tak skrupulatni, że zabierali wszystko co im pod rękę wpadło i byli postrachem dla okolic Krechowa i Łosiny. Konie z wozami, pieniądze, biżuterje, dywany i meble wszystko podlegało rekwizycji a w końcu kazali właścicielom folwarków ściągać buty i ubrania na rzecz armji ukraińskiej. Wszystko to czynili z rozkazu „władzy" w myśl złożonej w ręce Łarocha przysięgi wojskowej. Prokurator jednak inaczej zapatrywał się na ten rozkaz i oskarżył wszystkich o rabunek i kradzież. Rozprawa, którą prowadzi r. Laidler potrwa dwa dni.

— **Bolszewik przed sądem.** Przed sądem przysięgłych stanął dziś 19-letni Ukrainiec Iwan Halulko, analfabeta, oskarżony o zbrodnię zdrady stanu. Oto w dniu 20 sierpnia 1920 r. gdy bolszewicy zajęli Sokal, Halulko przyłączył się do nich walcząc z wojskami polskiemi. Schwytany wreszcie przez patrol polską stanął przed sądem. Oskarżony tłumaczy się, że po obrabowaniu dworu J. Żurakowskiego, gdzie

O ODCIĘCIE BAWARJI OD PRUS.

Berlin. (E. E.) Czesi otrzymają prawdopodobnie od 1 maja linję Menu, celem odcięcia Bawarji od Prus.

POBIERANIE CŁA OD TOWARÓW NIEMIECKICH ROZPOCZNIE SIĘ 10 KWIETNIA.

Gdańsk. (EE.) Według prywatnego telegramu „Danziger Neueste Nachrichten" z Londynu: Zarząd ceł angielskich rozesłał cyrkularz do domów handlowych i przemysłowych, według którego pobieranie 50 prc. cła od towarów niemieckich rozpocznie się od 10 kwietnia br.

ANGLJA ŻĄDA PRZERWANIA DZIAŁALNOŚCI SOWIETÓW W AFGANISTANIE.

Londyn. (EE.) Angielski minister handlu sir Robert Horne po podpisaniu umowy handlowej wręczył Krassinowi pismo, w którem zwraca uwagę rządowi sowieckiemu na działalność tego rządu w Afganistanie. Działania te zdaniem rządu angielskiego sprzeczne są z uchwałami umowy i winne być bezzwłocznie przerwane.

WRZENIE KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH.

Nauen. (EE.) Miasto Halle stanowiące ważny węzeł kolejowy oraz wielkie centrum przemysłowe objęte jest wrzeniem komunistycznem. Sytuacja w Niemczech poważna. W zagłębiu Ruhry komuniści ogłosili strajk powszechny. W Dortmundzie przerwano pracę. W Muensterze również trwa strajk, aczkolwiek bez żadnych ekscesów. W Niemczech Środkowych ogłoszono stan wojenny.

OBRADY MIĘDZYNAR. KONFERENCJI CZERW. KRZYŻA.

Genewa. (PAT.) Havas. Dziesiąta międzynarodowa konferencja Czerw. Krzyża rozpoczęła obrady pod przewodnictwem Adora. Przewodniczący zawiadomił konferencję, że sowiecki Czerw. Krzyż odpowiedział na zaproszenie, iż weźmie udział w obradach, następnie wyraził ubolewanie z powodu nieobecności przedstawicieli francuskiego i belgijskiego Czerw. Krzyża, którzy oświadczyli, że dopóty nie wezmą udziału w obradach dopóki nie będą wyjaśnione pewne kwestje polityczne związane z obecnością przedstawicieli niemieckiego Czerw. Krzyża.

Warszawa. (E. E.) Zarząd klubu poselskiego P. S. L. obradował z Witosem, Ratajem i Dąbskim. Stwierdzono zgodność linji politycznej premjera z linją polityczną klubu.

— **Warszawa.** (EE) Delegacja polska w Paryżu otrzymała wiadomość, że Komisji kontrolnej międzysojuszniczej we Wiedniu polecono wydać Polsce materjał wojenny zakupiony w Austrji przed 9. listopada 1919 roku.

— **Warszawa.** (EE) Warszawska Poczta Główna rozpoczęła przyjmować listy adresowane bezpośrednio do jeńców i internowanych Polaków w Rosji.

— **Warszawa.** (EE) Sowiety wypuściły napowrót banknoty 10 i 20-tysięczne wielkości marki stemplowej.

Poznań. (E. E.) Dnia 31 III. aresztowano przedstawiciela firmy papierzanej, Rechtmana w Warszawie, który dał tytułem łapówki komisarzowi policji państwowej w Poznaniu 100.000 tysięcy marek. Fakt aresztowania odbył się w mieszkaniu komisarza, który zawiadomił o tem dyrekcję policji.

Berlin. (E. E.) Towarzystwo niemieckie organizuje komunikację nadpowietrzną Berlin - Gdańsk -



LWÓW – ZAŚWIECIE.

d.31/7 1921.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie!

List Jego z 3-go Czerwca był dla mnie, jak zawsze serdeczną radością. Pismu Pana zawdzięczam zawsze jakby błogie złudzenie, że tamte, minione czasy nie minęły jeszcze całkowicie, że ton ich wysoki i to jakieś serdeczne ciepło promieniujące z tamtych wybranych dusz, jest jeszcze do odnalezienia nietylko w starych książkach, ale i w trzeźwej, wyziębłej dobie dnia dzisiejszego.

Dziękuję wdzięcznie za odpis Modlitwy i wzruszającego Post scriptum Ojca Pana. Może miłem mu będzie co napiszę. Oto, że jakby w przeczuciu owego upomnienia zwróconego do Siostry Pana, choć niewiedząca o niem, starałam się aby działo się tak jak pragnął. Póki żyję zawsze 19/4 odprawiać się będzie Msza Św za duszę Stefana Witwickiego tak jak i tego roku odprawioną w naszej parafii Św. Miko

łaja,została.

Robota moja postępuje,choć nietak szybko jakbym chciała. Cierpienie serca i oczu bardzo mi ją utrudnia. Wierzę jednak że ją skończę. Mam też już facsimile z autografu. Jestto podobizna bileciku,pisanego przez A.Mickiewicza i S.Witwickiego do Ojca Pana d.22 Maja 1839 z Paryża do Fontainebleau,darowanego na pamiątkę przez adresata Adolfowi Cieńskiemu„ z błogosławieństwem jako tułaczy dziad i rówieśnik rodzonego jego dziada" w Paryżu d.20 kwietni 1880 r. Ślad pamiątki tem cenniejszy że jej oryginał w Oknie,w zbiorach rodziny Cieńskich wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podczas wojny zaginął.

Tekst bileciku następujący:

Wtorek.

„ Odpisz mi zaraz przez pierwszą pocztę kiedy tu będziesz i czy mielibyśmy czas uprzedzić Cię bo znów Adam napiera się do Fontainebleau i jabym z nim ruszył,tylko się boimy żebyśmy się z tobą nie rozminęli.

Całuję Cię serdecznie
SWitw

Czekamy cię tu z każdem słonkiem pogodnem. Przyjedź, albo powiedz czy mamy przyjechać do ciebie. Ja muszę jeszcze zostać czas jakiś,synek mój trochę chory - Bądź zdrów
Adam "

Data dnia uwidoczniona dokładnie na stemplu pocztowym.

Treść mało znamienna, ale urok owej ślicznej i głębokiej przyjaźni, jaka łączyła te serca i umysły, zdobi i te proste nawet, zwyczajne słowa.

Życząc Panu aby list mój nie zastał Go w gorącym Paryżu, jeno gdzieś na letnich wiejskich wywczasach, kończę tem czem zaczęłam: podzięką za okazaną mi życzliwość i każdy najdrobniejszy okruch złoty, którym się Pan tak przychylnie dzielić zemną raczy.

Z czcią głęboką i serdecznem pozdrowieniem

M. Wolska

Czcigodny i Łaskawy Panie !

[illegible] wielką radość, [illegible]

słowo jest mi [illegible] tych [illegible]

[illegible] każdym [illegible], z którymi obcuję [illegible]

[illegible] i których dzieje starałem się poznać [illegible]. Zrobiło mi to [illegible]

nie biblioteki Mickiewiczowskiej, któ[illegible] zbiorów [illegible]

[illegible] w swoim [illegible] od [illegible]. Dzięki [illegible]

[illegible] do wszystkich [illegible] źródeł, do dzieł i zbiorów [illegible]

jego [illegible] tej starej czcigodnej biblii, [illegible]

wickiego, która - i ile jej szlachetności i pogrążenia w cieniu, pokochałem głę-

boko i dużo jej, a ciężkiem [illegible] zawdzięczam [illegible]. Od chwili gdy

ostatni raz [illegible] Szanownego Pana, [illegible] straszne [illegible].

[illegible] mój najdroższy [illegible], w [illegible]

nim utraciłem matkę. Słowa [illegible]

nie wrócić do zamierzonej pracy o [illegible], dlaczego dotąd nie zacząłem [illegible]

zajrzenie do gotowych już notatek. [illegible]

że [illegible] do roboty i [illegible] w starych [illegible]. [illegible] wyrze-

kam się mojego zamiaru. W ostatnich czasach wyszła książka [illegible], trzeci tom

Literatury Polskiej, w którym znalazłem spis wszystkiego co dotąd o [illegible]

[illegible] się ukazało. [illegible] z tego spisu [illegible], biblioteka [illegible]

[illegible] została na [illegible] miesięcy zamknięta i [illegible].

[illegible] zaś [illegible] na nowo pisać [illegible], [illegible] z całym [illegible]

materyałem [illegible], przejrzeć [illegible] tymi [illegible], których dotąd nie znam.

[illegible] tego [illegible] jest na poznaniu [illegible]

[illegible]

[illegible] Szanownego Pana.

[illegible] o "Litwie" [illegible] kilka
[illegible] po litewsku. Trafi [illegible] kilka
[illegible] w czasopiśmie „L[illegible]", redagowanym
przez [illegible] 1937.

[illegible] zostaję

z [illegible] i poważaniem

[illegible]

Literatura o St.Witwickim.

M.Grabowski.Uwagi nad Balladami Witw.w liście do [illegible],Astrea 182[illegible].

M.Grabowski O Balladach Witw. w liście do [illegible] z r.1824.(Tretiak: „B.Zaleski" str.210 -215.)

Bezimienny: Poezje biblijne,piosnki sielskie.i wiersze różne.Rocznik Emigracji pol.1836.

Kajsiewicz: Mowa na pogrzebie(Kazania i mowy przygodne"Paryż 1845-8.)

Ks.J.Koźmian: nekrolog Witwickiego w „Przegl.Pozn." 1847.

Ostatnie lata życia Witwickiego)Pokłosie I.1852.)

Artykuł w „Księdze świata".1857 II.

Ottman.St.W.„Życie i pisma jego" Przegl.Pol.1879.

Dr.Antoni J.„Z teki autografów"St.Witw.„Niwa" 1882.

Odyniec:„Wspomnienia z przeszłości"Warszawa 1884.

St.Zdziarski:St.Witw.„Pierwiastek ludowy"

St.Zdziarski : „Witw.i Żukowski"(Szkice literackie 1902)

Wł.Mickiewicz:Żywot Ad.Mickiewicza.

St.Tarnowski:„Hist.lit.pols." V.181 -185.

Wojciechowski: Werter w Polsce.Lwów 1904.

Francew:„Swietlana Żukowskawo i „Wieczór św.Andrzeja" St.Witwockawo.Odb.z Russkij filologicz.Wiestnik" Warszawa 1906.

T.Rojek:St.Witwicki w Warszawie.Sprawozdanie gimn.żeńskiego w Krakowie1908

Smolikowski.Hist.Zgrom.Zmartwychwst.Pańskiego.

Tretiak:„Bohdan Zaleski"Kraków 1911.

Łańkowski:„M.Mochnacki jako teoretyk,etc." Kraków 1913.

Ks.J.Polkowski: Groby i pamiątki polskie w Rzymie. Drezno 1870.

Wypis z dzieła które wydał GABRJEL KORBUT t.j.

LITERATURA POLSKA od początków do powstania styczniowego. Tom III str.118.Gebethner i [illegible]

Kopia wspólnego liściku St. Witwickiego i Adama Mickiewicza do B. Zaleskiego: Odpisz mi zaraz przez pierwszą pocztę kiedy, tu będziesz i czy nie-liczny czas opóźnisz się u znów. Adam napiéra się do Fontainebleau i jakym z nim ruszył tylko ale boimy, żebyśmy się z tobą nie rozminęli.

Całuję Cię serdecznie

SWit.

Czekamy się tu z każdem słonkiem pogodnem. Przyjdź albo powiedz, kiedy przyjechać do [illegible] muszę jednak zostać czas jakiś; synek mój trochę chory - bądź zdrów.

Adam.

Liścik ten darował Bohdan Zaleski Adolfowi Cieńskiemu, którego poznał w r. 1860 w Villepreux i na odwrotnej stronie pierwszego arkusza dopisał własnoręcznie: „Poświadczam własnoręczne pismo kochanych moich nieboszczyków. Stefana Witwickiego i Adama Mickiewicza.

Autograf ten rzadki, nieznaczący, daję na pamiątkę miłemu ziomkowi z Czerwonej Rusi panu Adolfowi Cieńskiemu, i z błogosławieństwem, jako tłu-maczy [illegible] i równieśni rodzonego jego dziada.

Józef Bohdan Zaleski

Paryż d. 20 Kwietnia 1860 roku.

Na ostatniej stronie złożonego listu adres:

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

[illegible] rue St. Honoré.

Paris
data na stempli pocztowym : 21 Mai 1839.
(2)

Medyka Październik
1923. 31

Czcigodny i wielce łaskawy Panie!

Z przykrością której poprostu trudno mi wysłowić, z kartki właśnie odebranej, dowiaduję się że list mój, wysłany natychmiast po odebraniu nadesłanych mi tak uprzejmie, cennych materyałów, rąk Pana niedoszedł. Pisałam go ze wsi w Zborowskiem, gdziem bawiła u mego syna i, niestety, ufna, iż mi dotąd żaden, zwykły nawet list do Francji, niezginął, wysłałam i ten, nie rekomendując go. Niezmiernie to sobie wyrzucam, gdyż przez cały ten czas mógł Pan łaskawy mniemać iż właśnie Jego list do mnie zaginął, lub, co gorsza, sądzić że jestem tak dalece niegrzeczną iż za tyle trudu i dobroci niepodziękowałam. Tymczasem bez żadnej mojej winy, prócz zbytniej ufności w sumienność poczt naszych, słowa moje Pana niedoszły. Powtarzam dziś tedy najwdzięczniejszą podziękę za cenną posyłkę a nadewszystko za trud przyjazny z jakim własnoręcznie drogi Pan te pamiątki dla mnie kopiował. Odczytywałam je ze wzruszeniem i zajęciem najżywszem, chciwa zawsze obcowania z duszami tamtych czasów, krzepiąca się światłem i ciepłem jakie z nich bije do dziś, uciekająca z gorżkiej jawy dnia dzisiejszego do tamtych czasów, kiedyśmy to jeszcze - czeka

li.Wierzę iż kiedyś ta sama moc,która nas uczyniła ponownie widnymi na karcie Europy, uczyni nas podobnymi znowu do samych siebie,w najlepszem,najszczytniejszem pojęciu tego podobieństwa.Na razie jednak niejesteśmy jeszcze ani sobą,ani u siebie w Polsce.Straszliwy wróg wewnętrzny : żydowstwo, rozpanoszone dzięki czterem latom socjalistycznych rządów,opanowało kraj w sposób tak groźny,że trzeba tu być aby móc sobie wyobrazić,że to nie sen.

Skoro Bóg nasze odrodzenie postanowił,pozwoli pokonać i to,ale na razie istotnie tylko w pracy i oderwaniu myśli od rzeczywistości,można znaleźć ukojenie,komuś takiemu zwłaszcza,kto,tak jak ja, niemoże wpływać na bieg wypadków a czuje i cierpi.

Do pracy mojej o Witwickim wróciłam.Ponieważ do epoki jego młodości (Podole - Warszawa) dopiero za pomocą znajomych gromadzę szczegóły,wzięłam się do epoki emigracyjnej naprzód.Wszystek materyał bibliograficzny mam do dyspozycyi.Broszurę Witwickiego z Biesiadą Towiańskiego i jej objaśnieniem,posiadam na własność.Świeżo zaś Tow.Wydawnicze w Warszawie wydało dwa tomy Pism Towiańskiego,wyjątki z wydania turyńskiego,które do niedawna dostępne by-

ło tylko wtajemniczonym i dostać go w handlu nie-
mógł nikt.Robota moja idzie wolno,ale idzie.

Obecnie jestem jeszcze na wsi u krewnych,gdzie z najmłodszą córką używamy resztek lata przed długą zimą.

Wyrażając raz jeszcze najgłębszą wdzięczność xxxą za wszystką okazaną mi życzliwość i pomoc w mojej pracy,którą - da Bóg - może jednak szczęśliwie do końca doprowadzę z czasem, przesyłam słowa czci serdecznej z jaką na zawsze dla Pana łaskawego i dobrego zostaję

Lwów 9/XI 1926. 13

Czcigodny, najłaskawszy Panie!

Z najżywszą wdzięcznością odczytałam Jego list właśnie odebrany i spieszę, aby wyrazić mą podziękę serdeczną za nowy przyczynek do zbieranych przezemnie materjałów! Gdyby wszyscy których o pomoc w mej pracy prosiłam tak się okazali uczynni jak Pan, byłaby ona już na ukończeniu a może całkiem gotowa. Niestety, na daty z okresu warszawskiego przed r.1830, które w bibliotekach tamtejszych uproszony przezemnie znajomy literat miał mi wyszukać, czekam ciągle daremnie, podobnie jak i na obiecane i istniejące w ręku Rodziny dokumenta, odnoszące się do stosunku Stef.Witwickiego z domem Chołoniewskich na Podolu. Bez tych szczegółów, stanowiących niejako fundament do wyższych piąter tej biografii, niesłychanie trudno jest zbudować całość, jakkolwiek to, co bez nich sama zrobić mogłam, jest zrobione i tylko czeka na spojenia. Praca moja postępuje tem uciążliwiej im bardziej Bóg mnie doświadcza osobiście. Od czasu wymiany ostatniej naszej korespondencji, spadła na mnie nowa żałoba. Umarł syn mój najmłodszy, przeżywszy lat 27, po którym została żona, poślubiona bez naszej wiedzy i dwoje drobnych dzieci. Smutek tedy ciężki i zarazem głęboka troska o niezabezpieczony byt tych pozostałych istot, które Matka, niewykształcona i nieufna, niepozwoli nam wychować wedle naszych pojęć i w naszem środowisku. Wybaczy Pan Czcigodny że Go o tych szczegółach, obojętnych Mu, powiadamiam, ale prosta ta relacja wystarczy za wytłomaczenie dlaczego tak dawno nie przesłałam Mu wieści o postępie mej roboty a równocześnie starczy za odpowiedź na życzliwe słowa tyczące mojego słabego wzroku. Oczy moje srodze ucierpiały wskutek przejść wyżej wspomnianych. Ale nie one są wyłączną przyczyną dla której praca moja utyka. Gdybym mogła sama wybrać się do Warszawy, t.j. gdybym miała środki na dłuższy pobyt tam a równocześnie miała wogóle zdrowie silniejsze, wierzę mocno, że jużbym była zebrała szczegóły brakujące mi. Niestety ani dość zdrowa, ani dość zasobna niejestem. Niemniej mocno ufam że praca moja niezmarnuje się i wysiłek mój serdeczny: przypomnienie po-

koleniu dzisiejszemu tej postaci przeczystej i wzniosłej, umysłu w którym polot łączył się z realnem, głębokiem zrozumieniem potrzeb, błędów i zadań duszy polskiej, - tych samych do dziś - że ten wysiłek zostawi po sobie ślad.

Wiersz łaskawie mi nadesłany, jest pióra Walentyny Trojanowskiej, później Julianowej Horoszkiewiczowej, która we Lwowie miała Zakład wychowawczy dla panien i pozostawiła cały szereg patrjotycznych utworów, które zrazu podpisywała tylko dwiema literami, podobnie jak i wiersz do Witwickiego, którego dotąd nie znałam.

Postać Marji Kalergis znam z biografji Norwida i innych relacji. Z książką Konstantego Photiades postaram się zapoznać. Niewątpliwie znajdą się w niej zajmujące szczegóły, z okresu pobytu Marji w Warszawie i o jej stosunku do Polaki. Ciekawa jestem natomiast, czy znanym jest Panu list Witwickiego do George Sand, drukowany (w latach pięćdziesiątych) w „Pokłosiu" w przekładzie polskim, wspaniały list, przejęty duchem jakgdyby [illegible] Jana, gromiącego Herodjasę, w sposób wszakże równie anielski, jak potężny?

W załączeniu fotografia zamku w Janowie, którą z wielkim trudem udało mi się zdobyć. N.b. zdjęcie jeszcze przed dewastacją bolszewicką. Może miłym Panu będzie ten widoczek.

Gdyby nie to że tyle prywatnych przeszkód opóźniło moje odezwanie, miałam na sercu jeszcze jedną sprawę, z którą odnieść się pragnęłam oddawna do Pańskiego autorytetu i wiadomej mi uczynności. A mianowicie: niewiem czy wiadomo Panu, że ruch masoński w Polsce, płynący z zagranicy, otaczający wedle wypróbowanej metody, życzliwą opieką wszelkie sekty w powagę i całość religii katolickiej godzące, wydobył jeszcze przed wojną postać Towiańskiego i, dla swoich celów, jakgdyby exhumował jego naukę? Dziś, akcja w tym kierunku się wzmogła i wyszedł cały szereg dzieł obliczonych na zmącenie pojęć religijnych, odgrzebanie osoby Towiańskiego, pomniejszenie Mickiewicza, słowem [illegible] zgubna, będąca opłakanym dalszym ciągiem dawnych omyłek i błądzeń, nad któremi duch Witwickiego tyle cierpiał i które tyle umysłów najlepszych i najszlachetniejszych Emigracji wodziły na manowce. We Włoszech kultywował towiańszczyznę niedawno zmarły Tancredo Canonico obecnie Begey, u nas A. Baumfeld, Tretiak, Z. Gąsiorowska, i inni, oraz czasopisma, semicko-masońskie, jak „Wiadomości Literackie", bardzo niestety poczytne pośród

intellektualnej młodzieży naszej. Na wsi mam wynotowane nazwiska autorów pracujących nad wydobyciem i wskrzeszeniem wpływu Towiańskiego,które mogę przy okazji przesłać Panu. Należę do grupy przeciwników tej idei i krzepi mnie ogromnie świadomość że przygotowuje się akcja obronna,t.j. akcja mająca na celu,podobnie jak to miał Witwicki,nie szkalowanie osoby Towiańskiego,tylko wykazanie litej prawdy o nim i sprowadzenie do właściwego znaczenia jego „nauki". Najwybitniejszy dziś znawca Mistyki Słowackiego a zarazem znaczenia Towiańskiego w tej dziedzinie,autor szeregu znakomitych dzieł z tego zakresu, Prof.Dr.Jan Gwalbert Pawlikowski,podejmuje taką źródłową pracę,w której ma zamiar ukazać Towiańskiego w świetle objektywnej prawdy,a równocześnie przeszkodzić formowaniu się legendy szkodliwej,bałamutnej,wielkości ducha polskiego pomniejszającej.

Ponieważ Towiańczycy zasadniczo bardzo są skąpi pod względem udzielania informacji o „sprawie", a następnie otaczający ją pietyzmem egzaltowanym, zaś przeciwnicy ich grzeszą porywczością i wpadają w przesadę krańcową,badanie objektywnej prawdy bardzo jest utrudnione. Prof.Pawlikowski kładzie w swej pracy wielki nacisk na biografję Towiańskiego,na psychiczny jego wizerunek, którego ustalenie dziś,wobec okoliczności powyżej wymienionych,natrafia na wielkie przeszkody.

Ponieważ Czcigodny Pan,acz młodszy od epoki w której Towiański działał i żył,może mieć o niej jednak relacje najcenniejsze (t.j. pozbawione tego subjektywnego zabarwienia,które cechuje wyznawców „nauki" i jej wrogów,w równej mierze,śmiem prosić Go o niektóre informacje których mi Pan dla wyświetlenia prawdy z pewnością nie odmówi, o ile wiadomem Mu będzie to o co zapytam.

Ponieważ studjum Prof.Pawlikowskiego zajmuje się analizą różnych tarć w samemże „kole" których pobudki i treść wysoce są znamienne,zależałoby bardzo na tem aby wiedzieć na czem polegały różnice zdania między Towiańskim a Guttem,którzy ,jak wiadomo często się ze sobą kłócili.Czy nie zachował Pan ze wspomnień ś.p. Ojca,czegoś bliższego w tym kierunku?

Dalej, potrzebnem byłoby wielce ustalić coś bliższego o osobie Ksawery Deiblówny.Rola jej w ogólnym zarysie wiadomą jest badaczom biografii Mic-

kiewicza i jeżeli utrudzam dziś Pana pytaniem o nią, nie czynię tego aby do chronique scandaleuse Emigracji uzyskać poastępnie jakiś szczególik piquant, istnieje bowiem aż nadto współczesnych, poważnych korespondencji, które, niestety, na żadne wątpliwości w tym kierunku nie pozwalają i świadectw, takich chociażby, jak nie drukowane jeszcze Listy Kornela Ujejskiego z owych lat w Paryżu. Jeżeli pytam o Ksawerę Deibel, to jedynie dlatego aby dowiedzieć się czy była tylko towianką-entuzjastką, istotą pół-kaleką na duszy i ciele, wykolejoną artystyczną duszą, ofiarą że się tak wyrażę, sekty i atmosfery chorobliwej w jakiej żyła, czy też miała wykształcenie wyższego typu i, poza muzykalnością, odznaczała się jakiemiś cechami któreby tłomaczyły dlaczego w życiu Mickiewicza odegrać jej przyszło wiadomą rolę?

Czy była z rodziny spolszczonej, pochodzącej z Litwy? Czy kapitan W.P. z 1831 r. Dejbel mógł być jej krewnym? Kiedy i gdzie umarła?

Czy wiadome są losy jej dzieci?

Czy była istotnie ułomną, cokolwiek garbatą, jak zapamiętał Ujejski?

Byłabym Czcigodnemu Panu niezmiernie wdzięczna za każdy szczegół nowy z towiańszczyzną się łączący, gdyż nadarza się sposobność dla niejednego pożytecznego sprostowania fałszu, wyjaśnienia niejednej prawdy dodatniej, usunięcia wielu szkodliwych pogłosek, a przedewszystkiem do ukazania Towiańskiego, jego nauki, otoczenia i skutków jakie na nie wywierał, w świetle bezstronnej wytrawnej myśli i prawdy. Zależy oczywiście zarówno na szczegółach dodatnich jak ujemnych, byle prawdziwych, bez których podobieństwo wizerunku niebyłoby możliwem. Jak zaś już zaznaczyłam, celem tej pracy i akcji jest przeciwstawienie uczciwego dowodu prawdy, fantasmagorjom masońsko-żydowskim, usiłującym z osoby Towiańskiego zrobić sobie proroka dla propagandy wolnomyślnej, panslawistycznej, teozoficznej i raz jeszcze wstrząsnąć autorytetem Mickiewicza, czyniąc z niego pioniera idei destruktywnych, wodza przewrotu, judofila, słowem sztandar w tej procesji Antychrysta, jaka całkiem jawnie rusza przez obszar [illegible] Polski, nowy grób jej gotując..

Bardzo gorąco i bardzo serdecznie dziękuję Panu z góry za łaskę, choćby krótkie słowo odpowiedzi na me pytania i łączę się z czcią najgłębszą

M. [illegible]

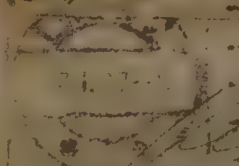
Lwów 2/I 1927

[illegible]

dzielnej Ali i siły me o-
budziła i podtrzymała mi
ducha. [illegible] i [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible]
przecież [illegible]
gdzie [illegible] mojej
[illegible]
[illegible]
mi. [illegible] była [illegible]
do Medyki [illegible]
[illegible], gdzie [illegible] i [illegible]
[illegible]
do [illegible], [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible] i mojej
Matki, tego [illegible]
[illegible]
[illegible] pocztą

niezgodni; tj. Stolica, i wiele
dziesiątków szczególnych szcze-
gółów [illegible] tylko
co mogę, niestety przyznać
z Litwy z lat 1866
1867. Wyjaśniłem wtedy
że [illegible] tej chwili, [illegible]
w dzisiejszej wyzwolonej i
szczęśliwej Polsce, sercu, któ-
re zadrgnęło [illegible] tyle
przecierpianej historji ojczy-
zny i uczucia. Sto lat
wcześniej takie wiersze mógł
pisać Grottgera słowami
[illegible] ilustracje dzieła.
Wydanie st. 6. jako w
60-cio lecie śmierci artysty.
Żyje tedy na nowo cały
[illegible] w Litwie 1867,
ale na rok 1929 przesłane
najpiękniejsze [illegible]
[illegible] - [illegible]
przedstawiających i [illegible]
[illegible] szczęśliwej, na
[illegible] i [illegible]
[illegible] Polski!
Z czcią głęboką i wdzięcz-
nością [illegible]

France





[illegible]

Paris V

Nº 72 Boul^d St Michel

M. Łotszna

Niedzika

roku

Przeszłego

FRANCE

Mr.

D. ZALESKI

PARIS V

129 Bould. S.MICHEL

recommandé

[illegible] Tolsku [illegible]

Pologne

LA SEMAINE
AU
PRINTEMPS

Wolska

~~MADAME ZALESKI~~

~~I[illegible]~~

5°

39

C. A. Walski.

Ancien Auditeur

Secrétaire du Contentieux du Conseil d'État.

exprime à Monsieur D. Zaleski son plus
vif regret d'avoir été empêché d'assister
à la cérémonie commémorative du Centenaire
de son illustre père.

3, Rue Racine

AGENCE POLONAISE DE PRESSE
27, Quai de la Tournelle, 27
Téléphone : Gobelins 40-10

Paris, le 31. Maja 1916
de 3 à 5 heures

Wielce Szanowny Panie,–

Profesor Stanisław Dobrzycki z Fryburga (70, Pérolles, Fribourg, Suisse) pisze mi co następuje, z prośbą o zakomunikowanie Wszanownemu Panu:

„P. Pigoń, autor książki O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego, – dodaje mi dziś, że Panu znany i osobiście – zwrócił się do mnie z prośbą o adres p. Dyonizego Zaleskiego, syna poety; opracowuje bowiem listy Mickiewicza, zawarte w fascykule złożonym przez p. Dyonizego Zaleskiego w Akademii w Krakowie; ponieważ p. Zaleski zastrzegł sobie publiczny użytek z autografów, przeto p. Pigoń, chcąc z owych listów korzystać, pragnie mieć do tego upoważnienie. Gdyby Panu adres p. Zaleskiego (może przez Wład. Mickiewicza) był wiadomy

„przeto tym o łaskawe powiadomienie
„mnie o tem; ewentualnie, gdyby to
„samo nie przyczyniło Ci wiele roboty,
„poinformowanie p. Zaleskiego i poproszenie go, w imieniu p. Sygonia
„(znanego mu) – tym sposobem sprawa poszłaby prędzej." –

Ale Władka [illegible] komunikuję Profesorowi Dobrzyckiemu; gdyby wszelako Władek łaskawy sam zechciał przesłać p. ad. Prof. Dobrzyckiego swe zezwolenie lub swą odmowę, rzecz odrazu zostałaby załatwiona.

Wybacz Władku że Ci głowę trudzę i racz przyjąć wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Sługa powolny

Kaz. Wójcicki

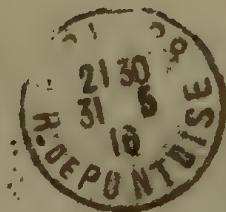
42

AGENCE POLONAISE DE PRESSE

27, QUAI DE LA TOURNELLE, 27

TÉLÉPHONE : GOBELINS 40-40

1466.16



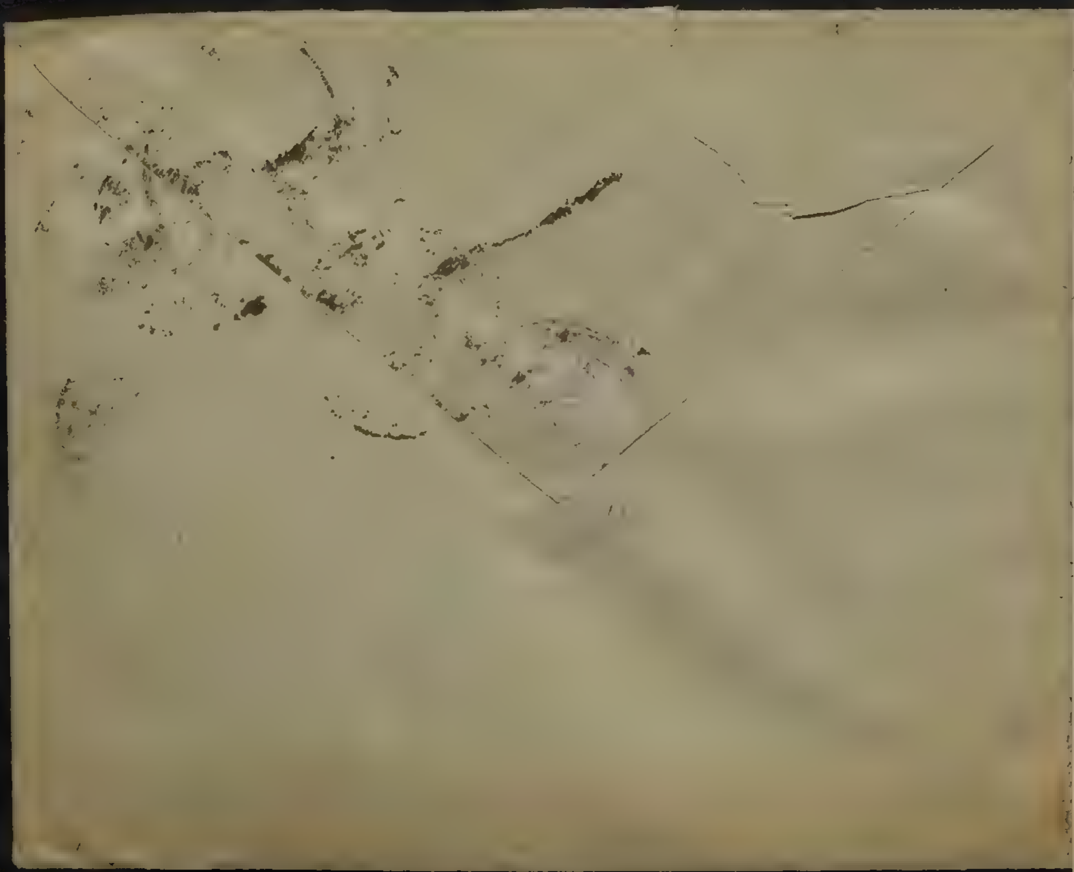


Monsieur

Denis Zaleski

129. Bd St Michel

Paris VE



CHEMINS DE FER DE L'OUEST

Monsieur

Woźnicki



L. 420.

ZAKŁAD NARODOWY

IMIENIA OSSOLIŃSKICH

zaświadcza niniejszem z wdzięcznością, iż otrzymał w darze od W. Pana Dyonizego-Ludwika-Stefana Bohdana Zaleskiego Dziełko: „Thèse pour la Licence. Paris 1872" (8)

/

któryto dar i imię szanownego dawcy w pamiętnik urzędowy Zakładu wciągnione zostały.

We Lwowie dnia 6. września 1872.

Wielowski

Wpisano do inwentarza
pod L. 13420.

Dr Wład. Wisłocki

Lwów 7/4 1930

Serdecznie dziękując za pamięć o naszym Zakładzie, sądzę że w liści załączonym podany sposób załatwieni będzie Wielce Łaskawemu Panu odpowi dał.

Z wysokiem poważaniem

[signature]

POCZTÓWKA

Jaśnie Wielmożny Pan

Dyonizy Zaleski

w Paryżu

44


HENRYK
ZAKLAD
NARODOWY
IMIENIA
OSSOLINSKICH
LWOWIE

45

ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

do L.204/I/30.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1930.

Jaśnie Wielmożny Pan

Dionizy Z a l e s k i

w P a r y ż u

Upoważniamy oddawcę niniejszego do odbioru dwóch rysunków Tarasa Szewczenki, przeznaczonych dla Zakładu Narodowego im.Ossolińskich we Lwowie.

DYREKTOR
ZAKŁADU N. I. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

L. Bernacki

46

ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

Lwów, dnia 7 kwietnia 1930.

do L.204/I/30.

C z c i g o d n y P a n i e !

Kurator naszego Instytutu, Andrzej ks. Lubomirski, przekazał nam do załatwienia list Czcigodnego Pana z dnia 19 bm., dotyczący dwóch rysunków Tarasa Szewczenki, jakie Czcigodny Pan przeznacza do zbiorów Ossolineum. Wdzięczni za łaskawą, niegasnącą pamięć o Zakładzie , donosimy uprzejmie, że zwracamy się równocześnie do p.Franciszka Pułaskiego z prośbą, aby rysunki rzeczone odebrał osobiście lub przez delegata od Czcigodnego Pana, potwierdził odbiór i zajął się ich wysłaniem do Lwowa. Mniemamy, że ten sposób załatwienia sprawy będzie dla Czcigodnego Pana najdogodniejszy i nie przysporzy żadnych kłopotów.

O nadejściu rysunków do Lwowa zawiadomimy niezwłocznie Czcigodnego Pana.

Z wyrazami głębokiej czci

DYREKTOR
ZAKŁADU N. I. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

L. Kociowski

Jaśnie Wielmożny Pan
Dionizy Z a l e s k i
P a r i s V
----
129 Boulevard St.Michel.

47

ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

Lwów, dnia 20 maja 1930.

do L.204/I/30.

C z c i g o d n y P a n i e !

Donosimy najuprzejmiej, że dnia dzisiejszego oba rysunki Tarasa Szewczenki nadeszły w zupełnym porządku do naszego Zakładu. Dziękując raz jeszcze, jak najserdeczniej, za łaskawe obdarowanie zbiorów naszych tak cennemi i pamiątkowemi okazami, łączymy wyrazy

głębokiej czci

L. Bernacki

JWielmożny Pan
Dionizy Z a l e s k i
P a r i s V.

129, Boulevard St.Michel.

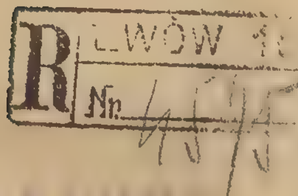
ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE



4 8

Monsieur

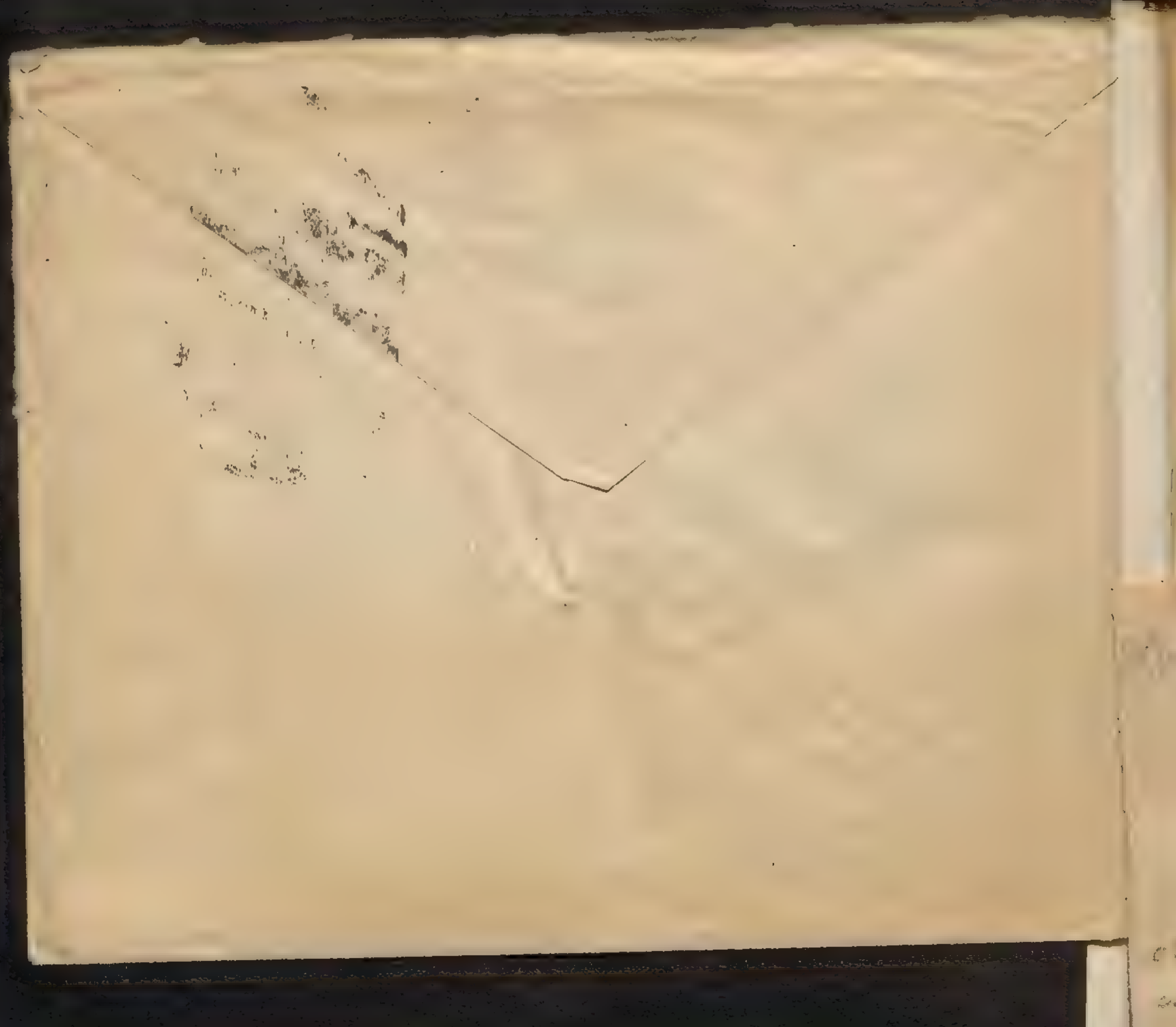
Dionizy Z a l e s k i



P a r i s V.

129, Boulevard St.Michel

France.



[illegible] Lubomirskiego [illegible] Marca [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Paryż, 7 Kwietnia 1930 r.

Wielmożny Panie Dyrektorze,

Napisałem ~~Wysłałem~~ list
~~Napisałem~~ 19 ~~go~~ Marca b. r. do Księcia Andrzeja Lubomirskiego, jako Kuratora Zakładu Ossolińskich, może nie doszedł do jego rąk z powodu że adres nie był ~~ale dotychczas nie otrzymałem~~ ~~odpowiedzi.~~ ~~na~~ dostateczny, albo że nie był polecony mój list ~~mój list. Może, dla tego że nie był poleconym, albo że adres nie był dostatecznym, nie doszedł do Jego rąk.~~

Posiadam dwa obrazy własnoręczne poety Ukraińskiego Szewczenki, jeden dość duży, zdjęty ze szkła, drugi pod szkłem; obydwa byli podpisane przez autora, na pierwszym podpis, znajdujący się na stronie odwrotnej, został zakryty przy wkładaniu ram które zdjąłem.

W 4 tym tomie (wydania Lwowskiego) ~~poezji~~ pism Bohdana Zaleskiego, mojego Ojca, (str. 104) jest wzmianka w notatce o tych obrazach: „ś.p. Konstanty Świdziński, na kilka dni przed skonem, przysłał mi miły upominek po Szewczence: oryginalną akwarellę śmierci Bohdana Chmielnickiego i szkic ołówkiem godów Kozackich." W Korespondencji (3 im tomie, ~~w~~ strony 228 i 229) w listach do P. Ignacego Rożańskiego ~~we Lwowie~~ i do P. Paulina Stachurskiego zamieszkałych ~~we~~ Lwowie, Ojciec mój wspominał o autografach ~~pamiątkach~~ ~~po~~ Szewczenki które wówczas do Lwowa odesłał.

W Przeglądzie Powszechnym, z Października

1884 r. ~~jest~~ znajduje się artykuł napisany przez A
Sulimę (zapewne pseudonym), pod tytułem:
„Szewczenko na wygnaniu i Bronisław Zaleski."
~~w którym znajdują się~~ ciekawe szczegóły o
poecie Ukraińskim, podczas jego długoletniego
wygnania w Oremburgu i na Sybirze, oraz
o jego stosunkach z Polakami, pomiędzy którymi
najbliższym jego przyjacielem ~~był~~ stał się Bronisław
Zaleski, znany później jako pisarz i Sekretarz
Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu,
powszechnie szacowany i kochany przez wszystkich
którzy go znali. Pan Józef Kraszewski wydru-
kował 16 listów Szewczenki do Bronisława
Zaleskiego. (Usposobienia Szewczenki, prostego
chłopa bez nauki, najprzód nieprzychylne
względem Polaków uległy zmianie po
poznaniu się bliższem z niemi i przero-
biły się na życzliwość; zamiłował się w
poezji ~~nego~~ Mickiewicza Ojca, jak wynika z jego
listów.)

Prosiłem Wielce Szanownego Księcia
Lubomirskiego aby był łaskaw mi dać znać
czy Zakład ~~lub Museum~~ zechce przyjąć
te pamiątki po rusińskim poecie i
~~raczył~~ mi wskazać jakim sposobem
można by je wysłać do Lwowa. Gdyż sam,
jak się przekonał Książę Lubomirski, kiedy
~~mnie po~~ temu kilka lat raczył mnie odwiedzić, ~~przeko-~~
~~nał się że~~ chodzić nie mogę, z powodu wieku,
stanu zdrowia i odbytych operacji chirurgicznych.

~~Ambasada Polska w Paryżu mogłaby~~ przez ~~Kuryera odesłać je do Warszawy tylko~~, ~~ale~~ Może się znajdzie ~~zdarzać~~ sposobność przez osobę pewną która by się podjęła odwieźć je aż do samego Lwowa.

Proszę Wielmożnego Pana Dyrektora ~~pomówić o tem z Księciem Lubomirskim~~ i mi dać znać o swojej decyzji i ~~Proszę Wielmożnego Pana Dyrektora~~ przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku.

Dyonizy Zaleski

Adres mój:
Mr Denis Zaleski, 129 Boulevard Saint-Michel Paris, Vme.

170
20
20
210
3
213.

20
40

Do [illegible] Dyrektora Zakładu [illegible]

[illegible]

Paryż Kwietnia 1930 r.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

3

[illegible]

[illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] po [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

tome 3, p. 228–229

list do P. Ignacego Rożańskiego we Lwowie
list do P. Paulina Stachurskiego we d°

Rusińska gromada którą z pośród
nieco autografów wraz z listem drukowanego
w nich, wydałam 1866 r.

[illegible] [illegible]

114 55

Panie Dyonizy!

Potrzebą serca jest dla mnie
wyrazić Tobie żal z Wami
dzielony po stracie tak nie-
zmierzonego Ojca! Do
wspomnień najmilszych za-
liczam chwile tygodnia z
Rodzicami w Fontainebleau
gdzie pierwszy raz widziani
byli. Trzeba by[illegible]

jakie kiedy w sobie mieć [illegible]

[illegible] [illegible] nie wyrzekło,

[illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] jest [illegible] dziecię

imię te strata. Żałuję. [illegible]

[illegible], żałuję, [illegible] [illegible]

[illegible] naszej Ziemi, które by

się nie [illegible] żal [illegible]

[illegible] [illegible]! [illegible] [illegible]

Na to serdeczne i tak prawdziwe słowo mojej drogiej Michalinki - gdy będziesz mógł Synu mój najmilszy odpisz choć krótko wprost do Niej - adres - Grodno - Sadowa ulica N: 15. Oczekuję z całym niepokojem wiadomości od Ciebie - kilka listów już wysłałam - wypowiadając ci jaki żal serce ściska za drogim naszym zmarłym niech Was Bóg wspiera a duch szczęśliwego Ojca niech z wyższej krainy ~~[illegible]~~ czuwa nad Wami - Ciotka

P.

17. Kwietnia
86 r.

118
57

Uprzejme słówko Pana Dyonizego mocno mnie zobowiązuje i skoro przybędzie do Paryża, zgłoszę się do Was, już nie jako do obcych, ale jako do swoich, i z dawna miłych przyjaciół. Tym czasem szacunek i życzliwe wyrazy przesyłam.

Michalina Zaleska.

Grodno 5/17 Marca 90.

58
113

Panie Dyonizy.

Od dni kilku jesteśmy w Paryżu i miło mi będzie bardzo powitać Pana. Idzie tylko o godzinę, która by Mu nie przeszkadzała dziennego zajęcia. Dziś od godziny 7-mej wieczorem będę w domu - jutro także. Czy to dogodna będzie dla Pana godzina?

Ślę uprzejme wyrazy.

Michalina Zaleska

Wtorek 8 Kwietnia

Place de la Madeleine 33.

Paris

Rue d'Armaillé 22.

Monsieur Denys Zaleski

112
60






RUE BAYEN

21/3 Czerwca 1890
Grodno ul. Sadowa 20.

119
61

Panie Dyonizy.

Ale życzę sobie by mnie Ko-
chany Pan Dyonizy wyręczał
Pani z swojej pamięci i dla
kilku tych słów pary. Będąc
w Warszawie, zapadłam na tak
ciężki ból głowy że zmuszoną by-
łam powierzyć innemu wszystkie
pewnej osobie i kwit Sebat-
odebrania telegramu, dziś
przesyłam, myśląc że to
się pilnuje i że Pan zapewne
innego bezpośrednio otrzymał
zawiadomienie. Z wa-

dopiero dowiedziałem się od Stefci
że Bożcia świetnie zdała egzamin
że ciężar spadł jej z głowy, a Wam
z serca, winszuję Jej szczęśliwego
powrotu do domu, tak pięknie
ukoronowanego. Oby tylko teraz
Panienka zbyt dumnie okiem
na nas biedaków nie spoglądała!
ła! ale ona nigdy dumną nie
była? nie, jakim kosztem zdoby-
wa się stopnie naukowe! nie takie
że zasługa, cnota, pokora, górują
wszystko. Przesyłam stokrotne
kochanemu Panu Dyonizemu
i Pani Zeleskiej, uściski moje
nawiedzali Dzieciaki. Pisałam do

[illegible]nie oddaję z największą wdzięcz=
nością. Ona tam stęskniona, nie
~~[illegible]~~ tyle za Domem, ile za Krajem-
Czuły, choć jedna dusza polska
była w murach Klasztoru, żeby
już z tem daleko stąd było. Zoba-
czymy jeszcze co zgotuje przez te
trzy miesiące i wtenczas dopiero by=
=śmy mogli decydować o przyszłości
ile nam wolno, o mojej decyzji.
Jutro dzień tak uroczysty! Gdy
w dzwony Wawelu uderzą, cały
Kraj odpowie! Przytomni czy daleko
udział weźmie w tym uroczystym
pochodzie wszyscy.
Czy mieszkanie już macie na
zimę? Czy Bohcia już w domu?

Jak wielkiej radości nam wam sprawiać że nienaruszyliście sobie zdrowia w tak ciężkiej dla zdrowia próbie jakiemi są ekzaminu! Szczęść Wam Boże we wszystkiem, tak i nadal! Życzenia kochanej Pani Dyonizyny - z krótkich chwil naszego widzenia z nią długie potem wspomnienie i zdaje mi się, że kiedykolwiek się spotkali znowu nie ziemi to te wspomnienia Tejże nam będą i powinny, do końca dni naszych.

Tysiącznych szczery przyjaźni i poważania Michalina Zaleska

Merci mille fois chère et bonne Madame pour les bontés que Vous avez témoignées à ma petite chère. Vous Vous êtes acquis deux cœurs pour toujours reconnaissants. Quel bonheur que Bohumi[l]

116
63

Grodno 21/2 Stycznia 91.

Najmocniej Pana Dyonizego
przepraszam że moją telegramą
która z woli sprawiła przykrość
i spowodowała wycieczkę może
w nieszczęśliwej dla Waszpana, do
[illegible]. Niepokój o czołem i
[illegible] mojej smutku oczy
widząc zbyt czasu, a oddalenie
może wytłomaczyć moją obawę
o dziecko pozostawione pomiędzy
obcemi i w nie bardzo przyjaz-
nych warunkach zdrowia. Dzi-
[illegible] za uspokojenie, i od niej
już listek otrzymałam. Z twarzy
[illegible] spóźnione przesyłam po-

dziękowanie, że kartkę pewnie
w dniu nowego roku. Oby on dla
nas wszystkich, był lepszym i nas z-
zastał lepszymi i więcej starającymi
się o łaski z Nieba, bo których tak
trudno na ziemi. Trzecie podzięko-
wanie, że moja Stefcia która za
każdym razem z wdzięcznością wspomi-
na dobroci Wacia i miłem widzeniu
się z Bronią o której zawsze ob-
szerniej nieco się rozpisuje. Boże
mój! jakie ona sumy nabytej
wiedzy w główce pomieści! i ile z-
to jeszcze czasu uszczknąć ma na
kursa Sorbony? Czy zdrowie tej
ślicznej istotki teraz się wzmocniło
czy częste bywają katarki bo w

nich tkwił wyraz smutny i za-
myślony? Bardzo byłabym rada
żeby się jej moja Stefcia choć trochę
spodobała. To prawa i dobra dusza
Wszystkie sobie podać mogą, choć
moja nigdy tyle nie nabędzie
wykształcenia ale może się zrów-
nywać co do uczuć co do serca.
Przez Ciebie moje podziękowania
za Stefcię złożyć i mnie jej dobrej
pamięci polecić. Mam teraz smutne
posiedzenia w domu, przyjaciółkę
z lat dawnych u Wuja Ciotkę Pani-
linkę. Schorowana bardzo. Z
największą cierpliwością wszelkie
znosi cierpienie. Niedawno
obłożnie chorowała, przy silnej

gorące. Chwała Bogu teraz mi
się lepiej wstaje chodzi, pomaga mi
we wszystkiem, z bracmi z uwagi
ze zmysłowości wesołych życiowych
kłopotów. Szkoda że się razem trzy-
mać nie możemy. Doglądałabym
jej a ona mnie i może by nam
lepiej w życiu było, ale los zrządził
inaczej, i na krótko tylko ciągle
się mego jej bytności zostawienia
tu i tu przed nami. Gdybyśmy nie
mieli tej wiary że losy nasze układają
wają Boskie opatrzności lub Boskie
wyroki, o jakie by nam trudno było
znieść dol dla każdego z nas prze-
znaczony! Często, nie, codzień, mowa
jest o Was w naszym domku. Kiedy
tak zimno było, strach o pamięć
o Was: o Bolesiu i o Stefku - bo żona

2. Luty 119

Kochani moi — Uściśnienie Wam ser-
deczne i Bohci miłej Waszej — Ko-
rzystam z listu drogiej mojej Pani
Michowej aby Wam słowo powiedzieć —
Pani Tekli nie ma jeszcze w H.
Szpitalu u Zosi — biedna Ciotka
Wąsowska ciężko choruje — wyczeku-
[illegible] zawsze wiadomości z Włocław-
ka z wielkim niepokojem bo idzie
o życie ochorowanej tak ciężko
Matki rodziny 4ga dzieci — możesz
pojąć drogi Łyżwo jaśni listy nie
[illegible] mnie od biednych dzieci —
by Bóg nie zasmucał nas takie
[illegible] ją nam zawczesnie — pomódl
się kochany na Jej intencyą —
Bardzo mi będzie miło zasłyszeć
Bohcia ze Stefcią tą poczciwą
tak ślicznie wychowaną dzieu-
czynką pokochają się — stosunek
ten może im zostać na życie —
List uspakajający o stanie jej
zdrowia w czasie wszystkich niesłych-
[illegible] przysłał przez telegrafem
co wiele pocieszyło męża drugą P. Mich.
Do serca Was przyciskam i Bogu oddaję.

[illegible]

za Zimą! u nas były za
względu dobra spalonych miesz-
kań, cóż we Francji i na południu
gorzej być musiało! Dla to, zo
baczycie wiozą kiedy my jeszcze
w Sieny potrzeb będziemy. O
jednej Teckly popowy, kreske na po-
lecenie Dzwinczyk; gdyby przypad
kiem Stefcia zapadła na zdrowiu
będzie Teckowi nie czekając
jutra, ale natychmiast prawdę
napisała do mnie, bez żadnego
ménagement. Z tym życzeń
przesyłając wyrazy oddanych
życzliwych najlepszych uczuć i
pozdrowienia - dla Pani Zaleskiej
i Bobci słowiańsko przyjazne.

Michalina Zaleska

3 Maja 1925
Poznań

rep le 18 mai 1925

Wielce Szanowny Panie!

Wybaczy mi Pan że śmiem zwracać się do niego, ale sprawa dawno mi leży na sercu.
Ojciec mój ś.p. Kazimierz Zaleski z Sandrak na Podolu często mi mówił o Panie, o siostrze Panświej; o ojcu mówił że czcią głęboką i nazywał go ojcem swoim. Zrenty fotografia stoi mieliśmy w albumie razem z fotografią Pańską.

i siostry czcigodnej Pana
nosiła niewyraźny ale serdeczny
napis z „Najukochańszemu synowi
memu Kazimierzowi Zaleskiemu
z błogosławieństwem Starego Ojca".
Straciwszy wszystkie pamiątki
rodzinne chciałbym zebrać
choć trochę listów ojca
mego. Byłyby one mi drogie.
Proszę więc Szanownego Pana
ośmielony przez Profesora
Grabowskiego, jeśliby Pan
miał listy pisane do
Pana lub Ojca Pańskiego
ustąpić mi łaskawie.
Obecnie zajmuję posadę
zastępcy profesora Astronomii
w Uniwersytecie w Krakowie.
Łącząc dla Pana

wyrazy głębokiego szacunku
i poważania mam nadzieję
że Pan mi nie weźmie
za złe śmiałość mojej.

Bohdan Zaleski

Poznań Pułaczna
64a Obserwatorjum
Astronomiczne

P.S. Ojciec mój był rodzonym
bratem Pułkownika Jana Zaleskiego
który mieszkał w Paryżu i
tam umarł

Mój kochany Dyziu! Bardzo ci dziękuję za listek; ale proszę cię bardzo, żebyś mi każdą o Matce wiadomość komunikował. Byłem ci szczerze wdzięczen. a tymczasem przyciskam cię do serca kochany chłopcze razem z Karolkiem. Módlcie się o zdrowie Matki a Pan Bóg ją podźwignie. Do widzenia kochani.

Fr. [illegible]

Do p. Krolikowskiego napisałem.

Środa rano.
Rue d'Ulm 6.

Kochany Dyziu! Pisał mi twój Ojciec, że jutro ma być u mnie — tymczasem niespodziewanie wypada mi jutro posiedzenie u p. Mierzejewskiego: (r. de la Victoire 63). Będę musiał o 1szej wyjść z domu i zapewne około 5tej wrócę. — Piszę Ci o tem, żebyś Ojca uwiadomił, bo chciałbym, aby się daremnie nie przejeżdżał. — Gdyby nie to posiedzenie, kamieniem siedziałbym w domu, czekając na zapowiedziane takie odwiedziny. —

Ściskam Cię mocno — Ojca wielce uszanuj —

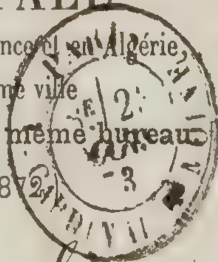
[illegible].

23 Marca.
Quai d'Orléans 6

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

CARTE POSTALE

destinée à circuler à découvert en France et en Algérie
dans l'intérieur d'une même ville
ou dans la circonscription du même bureau
(Loi du 20 Décembre 1872)





2 timbres

à 5c.

Mr Dénis Zaleski
Avocat.
rue Berthollet 19.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.

494

70

Moj [illegible]! List Tvojega [illegible], pri-
mismo mi o 5½ – [illegible] [illegible] i [illegible], koji ga pro-
pisal, [illegible] inače [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible] –
List nam [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]

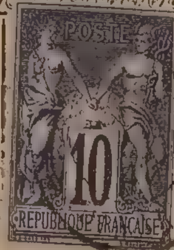
[illegible]

29 Maja 74

[illegible]

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

CARTE POSTALE.



PRIX pour la **FRANCE** et l'**ALGÉRIE** : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les **PAYS ÉTRANGERS** avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

Mr Denis Zaleski

Avocat.

a r. Cardinal Lemoine 63 bis

Département ou Pays : à Paris.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numero de la maison.
Quand elle est destinee pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

2718. — Décembre 1877.

495

71

Kochany Dyonizy!

Delaroche prosi żeby Karol przyjechał do niego którego dnia dla rozmówienia się — znajdzie go zawsze było przed jedenastą rano — Uwiadamiam cię o tem żebyś jego kiedy wyprawił bo sam może się nie wybrał.

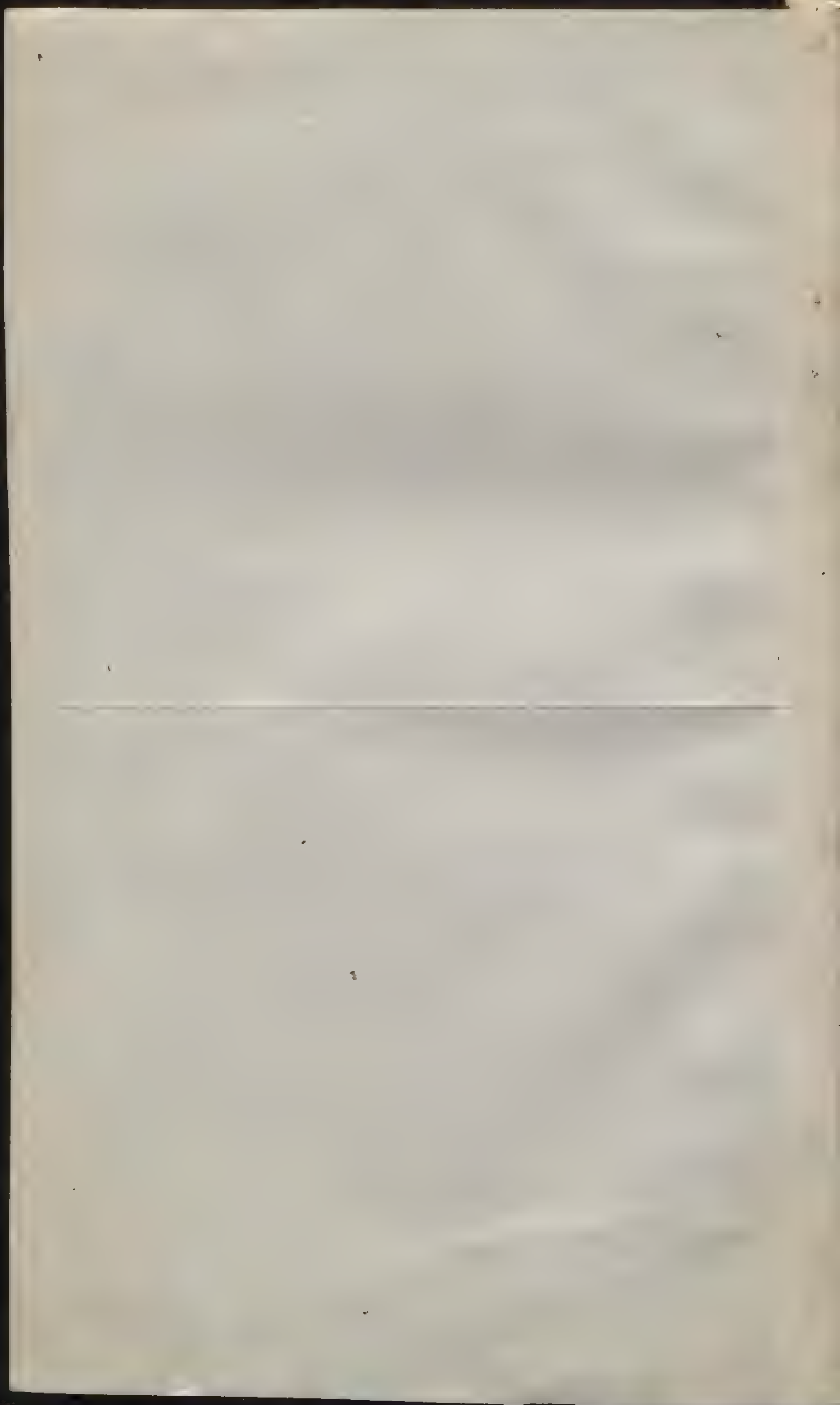
Ściskam cię serdecznie

Twój

[illegible]

20° Listop. 74r.

Quai d'Orleans 6.



496
72

49,
73

Kochany Dyonizy!

Napisałem do O. Waleryana wszystko co wiem — bo do Banku zobowiązującego pewny jestem że to plotki, przez niektórych we Lwowie wymyślane — Czas nawet tylko tylko o tem powiedział — O. Waleryan w liście który [illegible] odebrałem nic a nic o tem nie wspomina — możemy więc zupełnie być spokojny — Wreszcie, tylko jednak mieli szczęście od O. Wal: wiadomości...

O przedmiocie, mówiłem O. Aleksandrowi i pisałem do O. Kalinki że ja się pisać nie mogę — radziłem żeby do tego użyć Rettla — który się podejmował tej pracy — O. Waleryan pisze mi, że projekt ten uważa za bardzo dobry i że odniósł się do pani Iwanowskiej najusilniej

namawiając aby się na to zgodziła – Rozumiesz Kochany Stary, że drugiego żalu od pani Dzieduszyckiej.–

O statutach Ewci i Chełcha, skąd dla trudno wypisywać się – nie mam na to czasu mój kochany – Jak się zobaczymy to pogadamy o tém.

Ściskam Cię najserdeczniej

Br. Zaleski

23: Maja

Quai d'Orléans 6.

Janvier 1875. — Modèle n° 394.

1873 74

Mój drogi! Żadnym sposobem nie mogę być w domu, o godzinie naznaczonej przez drogiego Ojca twego — wyjeżdżam o 11ej z moją synową do pani Gorockiej, która nas czeka — a stamtąd będę u Gotkowskiego gdzie mnie także czekają i w Wersalu — Proszę Ojca i uściśnij

Twój

[illegible].

Sobota.

498.
75

Kochany Dyziu! Przyjechał tutaj p. Gubrynowicz, księgarz ze Lwowa, z zamiarem ~~...~~ ułożenia się z twoim Ojcem o wydawnictwo jego. Dałem mu twój adres. Propozycya jest na seryo - bo dwie firmy, Gebethner w Warszawie i Gubrynowicz we Lwowie chcą się tego podjąć i razem kompletne zrobić wydanie - nie opuszczaj więc tej sposobności, która może się nie powtórzy, i proś Ojca o instrukcye - i ostatniem słowem - Jeśli zechcecie, to Wam z mojej strony służę i gotów jestem zawsze pośredniczyć - ale zdaje mi się że tu to zupełnie zbyteczne -

Ściskam Cię serdecznie

B. Zaleski.

Quai d'Orléans 6.
d. 25 Maja. 75.

Książki dla Twego Ojca i brata, miałem zostawić Gubrynowiczowi u mnie.-

499

78

Kochany Dyziu! Pisał do mnie Twój Ojciec zapraszając na jutro, na śniadanie do Villepreux, razem z Kraszewskim i Gałęzowskim. Kraszewski jutro jechać nie może, bo ma cały dzień zajęty, ale umówiliśmy się, że pojedziemy w Niedzielę. Daj mi tylko znać wiadomość i to jutro, przed dziesiątą, o której trzeba przyjechać –? Ojciec pisze, że przyjechalibyśmy do niego o 10½ – ale nie wiem o której trzeba być tu na debarkaderze, a mam jutro rano ułożyć się w tej rzeczy z Kraszewskim.

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

Do Ojca Twego piszę że przyjedziemy w niedzielę.

Piątek –

Reçu de _______
fil _______
L'Employé,

Télégramme.

Place du timbre à date.

EXPÉDIÉ À DOMICILE : 77

Sous le nº 1564

à ____ h.

Indications de service.



Pour _______ de Nîmes Nº 783 Mots 12 Dépôt le _______ à 10 h. 40 min. du m

Denis Zaleski rue
Huchette 27 Paris
Chambre pour
papa retenue depuis 6 septembre
hotel de Rome ou Loge
Chlapowski

Bronislas

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

50
78

Kochany Dyziu!

Oto masz adres pani Szymanowskiej, którą mi na Twoje żądanie przysłała pani Stryjeńska, bo on sam śmiertelnie jest chory:
Genève, rue Voiron 3. -

Co do Grazu, mnie pisać o to nie bardzo wypada, bo sam nie jestem prenumeratorem - wiem że Gadon już pisał, wspominając dla ks. Czartoryskiego - zapytałem Kossitowskiego czy Sołtykowski jakie kroki przedsięwziął i stosownie do odpowiedzi jaką mi da, postąpię. - Zdaje mi się że najstosowniej jest wspomnieć się u Aleksandra, przez którego się prenumerowało, bo on jest wobec prenumeratorów

odpowiedzialny, a jego już nie zmieni się z n
dalszego i drogą do przesłania [illegible] - Zdaje
mi się nawet, że wszystkie exemplarze prenume
rowane w Paryżu, wysyłają się z Krakowa pod
jednym adresem, en bloc, i tu dopiero, czy
z nad granicy są wysyłane, tak że Redakcya
może nawet imion prenumeratorów nie wiedzieć
Sam (z domu nie wychodzę, więc się o to z drugimi
porozumieć nie mogę. -

Ściskam Cię mój drogi - a Ty za mnie
ręce drogiego Ojca ucałuj. -

Do widzenia

18: Listop. 75 r.
Quai d'Orléans 6.

Br. Zaleski

424

79

Kochany Dzieciu! Otrzymałem w tej chwili list od Chałubińskiego – jedzie w interesie [illegible] do Krakowa i dla tego Marzyan go nie zastał – przeto, iżby tenże do niego nie chodził, bo miał innemu wyjechać, ale 5go to jest we Wtorek, będzie na posiedzeniu Towarzystwa naszego w Bibliotece i powie co trzeba zrobić – sprawdzi – Jeżeli więc zechcesz tego dnia zajść do Michałowskiego o 4½ to go tam zastaniesz i razem wysłuchasz – jeżeli zaś czasu właściwie mieć nie będziesz, to przyjdź do mnie nazajutrz, to jest w Środę rano – a powtórzę ci to co on powie. –

Ściskam cię serdecznie

[illegible]

Quai d'Orléans 6.

3go Grudnia 1876.

426 80

Mój kochany Dyziu! Dowiedziałem
się z p. Palmi jak widzisz – bo przepisałem
przepis który Ci przesyłam – ci panowie utrzy-
mują, że to wystarczy, i nie trzeba tego pisać
na papier timbré – Piszę teraz p. Laurenta
żeby tę sprawę za umówioną uważał – Utrzy-
mywali ci panowie, że konto nie mogą przenosić
30 lub 40 fr. i nie chcieli ich brać na siebie,
rozumiejąc, że im chodzi nie o pieniądze, ale o za-
sadę, iż jak tylko spór który się zakończy
kiedy strona mojego avoué zapłaci – w końcu
przystali zapłacić do wysokości 50 fr. zamiast
tych franków dali mi tom tablic, którego
prenumerata wynosi 75 fr. a więc ja teraz
konto Avoué zapłacę – Zrób przy rachunku

i postaraj się starannie żeby nas bardzo nie obcięto, bo w Bibliotece bieda jak ci wiadomo..

Ściskam cię serdecznie i za wszystko dziękuję.

Twój

[illegible]

12° Grudnia 76.
Quai d'Orléans 6.

502
81

Mój drogi Józiu! Potrzebuję koniecznie w ważnym interesie rozmówić się z Tobą — nie odmawiaj mi więc i przyjdź do mnie jutro, we Środę, wieczorem — Zdaje mi się że o tej porze Ci będzie najłatwiej i dla tego Ci ją naznaczam. Będę Cię czekał cały wieczór, więc godzinę wybrać możesz dla siebie najdogodniejszą...

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

Wtorek
6 Marca 77.
Quai d'Orléans 6

9 448
82

Kochany Dyziu! W Poniedziałek
o godzinie 1½ będzie wydanie nagród na
pensyi w hotelu Lambert, gdzie być muszę
i nie wiem zupełnie kiedy się to skończy –
do 1½ będę w domu – mam nawet u
siebie na śniadaniu Norwida – oto wszystko
co drogiemu Ojcu Tomaszowi powiedzieć dziś
mogę. – Z hotelu [illegible] wprost do siebie,
chcę trochę porozmawiać dłużej z czy wigilia
wyjazdu nie wypadnie [illegible] pójść gdzie
albo co dla moich towarzyszy podróży zała-
twić – Ściskam Cię serdecznie

B. Zaleski

29 Lipca 18..
Quai d'Orléans 6.

12 Listop. 1877. 573

83

Kochany Dyziu! Odebrałem wiadomość telegraficzną, że akwarella już wysłana i część pieniędzy także przyszła mi tada dziś – Dla tego udaję się do listu z prośbą, abyś mi, stosownie do uprzejmej obietnicy Twojej, przesłał kontrakta z Lemercier ułożył. – Rzecz jest taka:

Umowa między mną, jako reprezentującym Krakowskie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, a p. Lemercier et Comp. (rue de Seine 53) –

Daję aquarellę Kossaka, wyobrażającą Stanisława Żółkiewskiego Rewerę – z której p. Lemercier obowiązuje się zrobić chromolitografię, długości 63 centymetry. Chromolitografia ta przez p. L. będzie wystawiona na wielkiej wystawie Paryskiej – będzie wykończona przed 1. Maja 1878 r. i p. Lemercier da już Krakowskiemu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, 4500 exemplarzy odbitych na odpowiednich arkuszach brystolskiego papieru, i z napisem jaki wypiszę –

~~Przed odbiciem~~ Po odbiciu pierwszego exempl. p. Lemercier przyśle mi odbitkę dla jej ocenienia i dania bon à tirer –

P. Lemercier będzie miał prawo sprzedawania na swój koszt tej chromolitografii, w dostarczeniu Towarzystwu

umówimy ilości exemplarzy—

Za wszystkie 4500 exemplarzy Tow. Krakowskie obowiązuje się zapłacić 14,500 franków — z tych 5000 płaci ~~przyjęte~~ przy zawarciu umowy, resztę zaraz po wydaniu wszystkich exemplarzy, wykończonych w domu p. Lemercier i na jego koszt.—

P. Lemercier obowiązuje się odrysować p. Kossaka rysunki w zupełnej całości i czystości.—

Trzeba by dodać coś na przypadek nie dotrzymania umowy — zawodu.— To już zostawiam kochanemu prawnikowi do obmyślenia—

Ściskam Cię najserdeczniej

Siemir[illegible].

12° Listop. 77.
Quai d'Orléans 6.



Monsieur Denis Zaleski

Avocat.

rue Cardinal Lemoine 63 bis

à Paris.

105
85

Kochany! Jeżeli chcesz podpisać adres do Papieża, to wpadnij do mnie którego z tych dni, tylko nie zwlekając, bo jest bardzo prędko odesłany adres do Krakowa.

Dr Gałęz.

20 Marca 78.
Rue d'Alésia 6.

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.



L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Mr Denis Zaleski

Avocat

à rue Cardinal Lemoine 61

Département ou Pays : à Paris

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

1846. — Septembre 1877.

159
86

Kochany Dyziu! Czy nie możesz mi napisać jak się z domu i jakie mają imiona, następujące Panie, należące do Komitetu Opiekunek Domu św. Kazimierza?: hr. Zamoyska, hr. Mikołajowa Potocka, ks. Sapieżyna, hr. Tyszkiewiczowa.--

Ściskam Cię serdecznie

Br. Z.

CARTE POSTALE.



PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.

Mr Dénis Zaleski

Avocat

à rue Cardinal Lemoine 63 bis

Département ou Pays : à Paris.

L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numero de la maison. Quand elle est destinee pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

2718. — Décembre 1877.

827

Mój drogi! Chciej proszę zajść do mnie
na chwilę – cały wieczór z domu nie wyjdę –
Może być możesz przynieść mi także Czas który
mam przytoczyć Domyślam – oddam ci z przypomnieniem –
czytaniem od 186go Nru.

Ściskam Cię serdecznie

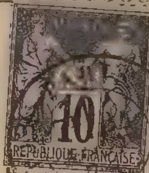
J. Kr.

24. Sierp. 78.

CARTE POSTALE.

PRIX pour la FRANCE et l'ALGÉRIE : **10** centimes pour la même ville ou la circonscription du même bureau ; **15** centimes de bureau à bureau.

PRIX pour les PAYS ÉTRANGERS avec lesquels l'échange des Cartes postales est autorisé : **15** ou **20** centimes suivant la destination.



L'adresse seule doit être mise de ce côté de la carte.
L'autre côté est réservé à la correspondance.

Mr Denis [illegible]
Avocat

a rue Cardinal-Lemoine 63 bis

Département ou Pays : à Paris.

Lorsque la carte est à destination d'une ville, indiquer très-exactement la rue et le numéro de la maison.
Quand elle est destinée pour une commune rurale, indiquer le nom du bureau de poste qui la dessert.

… — Juin 1878.

507

83

Mój drogi Zyziu! Pisze do mnie Węgrzynowski prosząc o przysłanie mu pism zebranych przez tytułu i imienia p. Lacroix, i wiadomości komu się udało przez obrony, w celu natychmiast przysłać mu papiery i pieniądze — Zatem więc Tadziu daj mi to wszystko jak najprędzej — a co byłoby najlepiej, napisz kilka listów czy pieniądzy, żeby mi to ułatwić, bo znam interes.

Ściskam Cię serdecznie

Br. Zaleski

4. Listop.

Quai d'Orléans 6.

Lorsque la carte est à destination

Kochany Dyonizy! Umarł hr. Mieczysław Potocki – radbym wiedzieć czy nie zmieni się teraz zdanie wasze, to jest prawników, co do dalszego prowadzenia interesu Węgrzynowskiego i dla tego wstrzymuję się z odsyłaniem papierów, aż mi dasz odpowiedź na to pytanie. Ściskam cię serdecznie.

Br. Zaleski

Quai d'Orléans 6.
d. 27 Listop. 1878 r.

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.



Monsieur Denis Zaleski

rue Cardinal Lemoine 63 bis

à Paris.

78

90

Kochany! Mam dwa tomy Rocznika dla Twojego Ojca — jak będziesz miał okazyą do niego wpadnij proszę do mnie żeby je zabrać.

Ściskam Cię serdecznie.

Branicki.

5o Marca 79

Quai d'Orléans 6.

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.



Monsieur Denis Zaleski

r. Cardinal Lemoine 63 bis

à Paris.

Quai d'Orléans 6. d. 13. Maja. 493

91

Kochany i szanowny mój Dyziu! Najserdeczniej Ci dziękuję za dokładną informację tyczącą się przyszłego admirała — jeżeli równie godnymi zajmujesz się wszystkimi klientami Twoimi, to nie dziwiłbym się wcale gdyby Cię wszyscy Francuzi obrali za swego adwokata, plenipotenta i rzecznika — a wróżę Ci mój drogi, z serdeczną przych. miłości ludzkiej i wdzięczności, nie mówiąc już o błogosławieństwie Bożem, które Ci pewno dobre Twe serce i pamięć o drugich zjedna.

Ściskam Cię serdecznie i jeszcze raz dziękuję od siebie i młodego mojego majtka. Marta prosi najuprzejmiej — dorzućmy Pani Twojéj przesłać uściśnienie moje.

Twój szczery

Br. Zaleski

Mój kochany Dyziu! Dziękuję ci za wiadomości o Was wszystkich — gdybym nie był pewien że Józia musiała pojechać do wsi, byłbym wpadł do Was dla zobaczenia jej. Dziś jadę do Wersalu z Napoleonem Jeleńskim który jutro rano wyjeżdża — jutro o 12tej mamy być na śniadaniu u Pana Bystrzonowskiego — piszę o tém dla tego, żebyś w tej porze czasem zajść nie zechciał.

P. Leger zobaczy i pomówi ze mną o tym artykule — wątpię jednak żeby chciał to tłumaczyć bo on sobie z książki Mroczkowskiego żartuje. Napiszę ci potem co mi odpowie i pomówimy. Nie wiem zupełnie gdzieby to umieścić chciano, bo i o Revue des deux mondes niema co i myśleć. Zobaczymy.

Skarżyńskiego adres jest następujący: Cracovie. (Galicie autrichienne). rue Szewska 227.. Ale można napisać prosto: w „Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu, z dodaniem. Lepiej nawet do wyrazu Cracovie dodawać Krakau, dla niemieckich urzędników pocztowych..

Ściskam ręce najserdeczniej

Twój

Stanisław

25 Maja

Quai d'Alsace 2.

4
93

30 Marca. 86. o 12 g. Kochany Dyziu - Kto tak jak Ojczulek, „syt lat i chwały" - Kończy swój żywot nie pozostaje nam jak rezygnacya chrześciańska i modlitwy., Ale ty, Kochany Dyziu - pamiętaj o sobie, nie zamęczaj się, bo masz obowiązki prze wzgląd na sierotę., Napisz nam zaraz „carte postale" jak się sam miewasz i jaki stan zdrowia Karola., Ściskamy cię najserdeczniej. Jan Żal[illegible]

34

11. Sierpnia 1891.

Thun

(Hôtel Baumgarten)

Kochany Dyziu. Z Kaziem zjechaliśmy się w Lucernie, a że to postanowienie spotkało nas nie- spodzianie, a więc nie mieliśmy czasu pożegnać się z wami należycie, bo z dziś na jutro musieliśmy wyru- szyć żeby z Kaziostwem nierozminąć się – Z tamtąd Kazio na Zü- rich, wyruszył do Wiednia, a my przez Meiringen i Interlaken za- trzymaliśmy się tu, bośmy znaleźli i klimat przyjemny i pogodę i co główne prusią posłał dziennie od osoby bez wina wprawdzie. – W Lucernie wpadliś- my

na same fety jubileuszowe i wyszli-
śmy dość obronną ręką, zapłaciwszy
bez mała po 9 fr. dziennie. Teraz nau-
czeni tym przykładem, przebędzie-
my tu przez dnie jubileuszowe Ber-
nie (od 14 do 17go) gdzie gotuje się zjazd
niesłychany, a stąd pewno i drożyzna.
Cugi, festyny i illuminacye puszcza-
ją w stratę. List więc twój, zosta-
nie jeszcze tu nas do 17go, gdyż na
zajutrz jedziemy na 24 godzin do Ber-
nu, a z tamtąd do Lausanny i zape-
wne do Vevey, gdzie zamierzamy prze-
siedzieć resztę czasu wakacyjnego na
ile nam stać będzie funduszów, i
jeżeli mi febra nie wróci.

Od 4go Augusta do 7go. mieliśmy czas bardzo zmienny – cały dzień 6go w Interlaken mieliśmy ciągły deszcz – Od tego czasu pogoda zdaje się już ustaliła. –

W krótce imieniny twojej pani – Zasyłamy jej wszyscy na ten dzień najserdeczniejsze życzenia, Bohdankę od nas wszystkich uściskaj, a odemnie najserdeczniejsze dla was wszystkich pozdrowienia, pełen szacunku kochający Ciebie i was

Jan Zaleski.

Chère Madame :

Vous m'excuserez bien si je ne suis pas allée vous embrasser avant notre départ, si vous apprendrez que j'étais au moment de notre départ très malade. Maintenant je vais bien, mais n'ayant pas du temps pour vous écrire plus longuement aujourd'hui je vous prie d'accepter dans ce petit mot mes meilleurs vœux de bonne fête. Je vous souhaite tout le bonheur possible aussi qu'une excellente santé. Je vous embrasse tout les trois de tout cœur.

Votre amie R. Zalerka

Jean est souffrant aujourd'hui et c'est ce qui m'a pris tout mon temps. Hélène vous écrira elle même.

90

21 Paźdz. 1897. Paryż

52. Rue d'Auteuil

Kochany Dyziu, Siedzieć się zebrać z odpowiedzią na poczciwy twój list, taki dotąd u nas chaos. Wypiekamy się teraz na słońcu, którego przez trzy lata prawie nie widziałem i przy spacer odbyłem do lasku, którego także dawno nie widziałem. Życie tu taniej znacznie niż w dawnej dzielnicy — i wszystkiego dostać można — Uklony twoim państwu i ściskam cię serdecznie, Pozdrów Józefa [?] ... wnuku. J. Zaleski

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE-LETTRE



Mr Denis Zaleski

135 bis Boulevard Montparnasse 135 bis

Paris

710

37

12 Paźdz. 1898 Paryż

16. Rue d'Erlanger

Kochany Dyziu. Że nawet roboty, to przeczuwaliśmy i dziękujemy cię najserdeczniej że wśród tyla pracy pamiętasz o nas i o naszym jedynaku.

Ma on miejsce, jak się zdaje stałe w zakładach Decauville w Corbeil. – jest w sekcji des automobiles – ten miesiąc próby rozumie się jest w biurze des études – ale już ma zapowiedziane przejście aux ateliers

w tejże samej sekcyi, zakład ogromny i jeszcze będzie zwiększony
1200 robotników z których 900
stałych mieszkających w zakładzie. Inżynierów kilkunastu
Centralczyków z natury — pensya
do tychczas szczupła bo tylko
175 f miesięcznie, ale przy-
najęcych — ale nadzieja podwyższenia nie płonna. Chefowie
atelier już mieszkają w zakładzie i niektórzy mają oso-
bne ville dla rodziny. Byle
P. Bóg dał mu się ustalić, bo

kawał chleba nie widział w pewności
ale starczy na kilka lat

Ściskamy Cię wszyscy jak najserdeczniej a pani[?] a twoim za listy nasze posyłamy ukłony

Pełen szacunku [illegible]

Zaleski

Co tydzień jest jechać nieść możesz do Paryża – godzina do góry[?] [illegible] – a druga godzina, nieraz przez Paryż co stanowi 7½ fr. allez et retour
Zawsze mi [illegible] jak do Douai [illegible] kiedy [illegible] przedane przez kompanii Nustra[?] Francuskiej

5 Maja Niedziela

Kochany Dzyziu. Poprawiłem z Tatrosią wiersze ruskie a co się tycze prozy, to trzeba by mieć oryginał żeby wszystko wyczytać - jeżeli się da

Ściskam cię serdecznie

Zaleski

Byliśmy wczora u Konst. Bogu dzięki znaleźliśmy go daleko lepiej

mahl

Und kann ich nur ein ~~malle~~

Recht einsam seyn

Dann bin ich nicht allein.

– – – – schleicht –

? Denn über ~~schleicht~~ bei Tag und Nacht

Mich einsamm die frein

Mich einsamm die Qual

Ach werd' ich erst einmal hl

Einsam im Grabe seyn,

Da läßt sie mich allein

Ä

Über meinem ~~fef~~ schüldigen ~~H~~aupte brecht

Das schö~~ne~~ne bild der ganzen Welt züsammen.

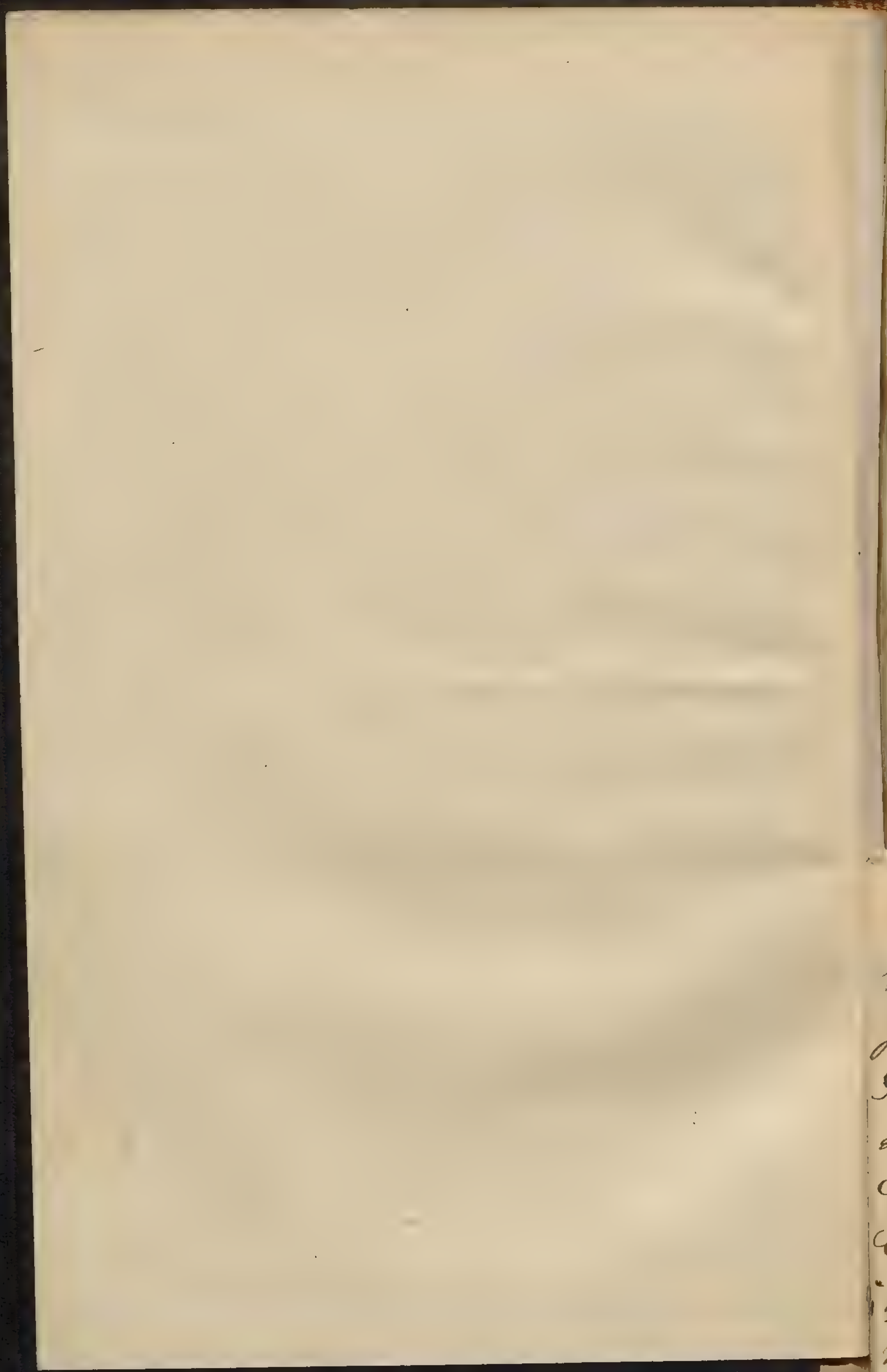
+ Mierozumpin;

Kołyż tebi moia ~~domu~~ dońiu (*) spodywatys w ~~Kosti~~ kosti
Jak poroste ~~burhan~~ burjan zile na kamennym mosti
Roste burhan roste i woża posychaje
Deś naszyi niszczasnyi na switi nemaje
Czy tia doniu wbyto czy w połon zaniato
Czy tobi swit ne mylyj ni w budeń ni w swiato
~~Nij mene~~ mene maty, wbyto ni w połon zaniato
No meni swit ne mylyj ni w budeń ni w swiato.

*) córeczko.

Ne poprawlat słozy ~~nezyioka~~ neczyjoho
szczastia, a nam treba daleko ity
szeraz pole i w prawo i w liwo,
howny~~my~~ rukamy jak zerno dobre.
Kidaty a ne okładaty tia za nym
taj ne pytaty czom ~~na~~ ne roste
bo ono i tak ne nasze no pańskie
z Pan znaje cz~~one~~om na wesni, tilko
nebo tyme a zemla, czorna i sumna,
i czorna chołodno tomu szczo sije
i czorne burjan bujny tu za ~~pszenycen~~ pszenyciu

pszenyciu



ce (albo) to

barnijszy, j plakaty nam ~~co~~ można
bo ludiom szczastia trzeba, treba im
wsia szczo bołyt' zahoworyty w sercu.
Ne każy ne potraplin, na toi my
sia na Ukraini porodyły, szczob
czarowaty ne umiły. Ne Bisom
Boże sochrany, ale darom Bożym
toż by ~~we~~ wse sorom buw maty
naszyi. je matyszstwa to miłost'
je dumka to słozy (w pisce rozkrany) x
je żertwa swiataja. A w żertwi
wsia syła. Na żertwie dajem wse
słozy. Wse wse pańskie ne należat
do nas, wse płakaty ne można, Pan
wse łyczyt' jak (zamyramt) u sercu
krowawyi. A ludiom oczy naszy
jasny jak zwizdy, na szczastie,
i no toie szczob łudsze portuchaty
jak każim: mylosty dit~~kam~~am Bożym
(ubobym) Kotyj Pan do ostatnii dołyczyt,
a w toj czas. Oh sława Bohu.

x niewiadomo co nierozumiem

J.M.J. 24 Marca 1860 roku. Rzym via Mercede 54.

174

101

Mój Kochany Dzieciaku! –

Dziękuję Ci mój Syneczku za twój poczciwy list, tém milszy dla mnie – żeś nie miał czasu pisać a napisałeś; to dowodzi dobrego twego serca. Rośnijże nam i chowaj się z takiém sercem. – A wiesz ty mój chłopaczku co to serce? Ponieważ jesteś z natury ciekawy – i o wszystko się rozpytujesz – i wszystko chcesz wiedzieć, – otóż i ja Ci powiém co to jest serce: Jest to Dzieciuniu drogie stworzonko – które Bóg dał Człowiekowi na Miłość, a stworzył go tak, że ono pierwsze życie w nas zaczyna – i dopiero ostatnie umiera. – Uczynił to JEZUS w myśli swej Przeświętej zapewnie dlatego, ażeby dać poznać człowiekowi – że On z przyjściem swojém na świat, zaraz powinien zacząć kochać – a kończyć kochać na ziemi razem ze śmiercią: bo po śmierci pocznie on znowu kochać – ale już taką wielką, czystą i świętą Miłością – o jakiej tutaj wyobrażenia jeszcze niemamy.

Kochajże nadewszystkiem mój sobaczku Jezusa i Maryję i z tej podniesionej pod Nieba Miłości wyrabiaj w serduszku swém miłość dla ludzi na ziemi, a nigdy Jej tobie dla nikogo niezabraknie. Usiłuj się także jaknajczęściej w życiu twém do Jej – Matki-Bożej i naszej – bo Ona dzieci swych nigdy nieopuszcza i w każdej potrzebie przychodzi na pomoc, a lubi i obsypuje łaskami najmniejsze te swoje Dziatki – które się najpokorniej do Kolan Jej garną. To żyj że nam Synku w takiej wielkiej pokorze przed Nią dla większej Chwały Imienia Pańskiego.

Dziękuję Ci za troskliwość o moje zdrowie, mam się już dosyć dobrze; pozór zwielkiego palca u nogi zlazł – ale i ja już z dużym trzewiku łażę po Rzymie zaczynam, i da Bóg, niedługo po Wielkanocy – aż do Was kochane sobaczki przylecę; tem czasem pocałuj odemnie ręce i nogi Ojcu i Matki, siostry i braci uściskaj, Julka popieść. Różowym powiedz że Ich i Was dziadzio bardzo kocha i tęskni za Wami. Teofil sam ci do Ciebie przypisze, a Babunia wszystkich Was błogosławi. –

W Krymie mój Łyżku bardzo ładnie. Kościołów dużo i wszystkie prawie piękne; nabożeństwo odprawia się w nich z wielką Czcią dla chwały Przenajświętszego, a nabożeństwo 40 godzinne przy tysiącach świateł i lamp — że kiedy na to patrzysz — to zdaje się, że patrzysz na gwiazdy na niebie — i że oto! oto! latające Aniołki zobaczysz, ach i są tam zdoprawdy Łyżeczku mój latające aniołki przy Świętym Świętych na Ołtarzu — tylko my grzeszni niegodniśmy ich oglądać. A jak wyjdziesz z Kościoła, tak ci smutno — dla wielkich smutków Ojca Sgo, za którego módlcie się dziatki, aby te mgły sam Kościołem Bóg sam rozwiał.

Całuję Ciebie Łyżeczku mój
kochający Cię dziadzio Józef.

Mój Łyżeczku cóż ja tobie napiszę kiedy Dziadzio już wszystko wypisał i mnie nic ciekawego nie zostawił — chyba że ci napiszę że ciebie kocham bardzo dziecko moja droga i że jak pomyślę o Paryżu, to mi się zaraz mój przyjaciel Łyżio przypomina — bardzo jestem

ciekawy czy ten przyjaciel mój się dobrze i
czy u Ojca i Matki dawno chleba nie zjada,
bardzom ciekawy czy zdrów i coby chciał
mieć, czy fantki najpiękniejsze jakie
są na świecie, czy książki, czy skrzypce,
czy pałac, czy ołtarzyk ze świętymi
we złotych ornatach bo bym się postarał
żeby to mojemu przyjacielowi
Dziadziowi przywiózł jak przyjadę
do Paryża — bardzo jestem ciekawy
jak się ma najkochańsza Mama
twoja i Ojciec jak się ma Józia
i Marjanek i Karolek których też
bardzo kocham o tem wszystkiem
przy pierwszym liście do Dziadzi
proszę Dziunia żeby mi napisał.
Całuję cię po tysiąc razy
twój przyjaciel
Teofil

Pocałuj ode mnie rączki Cioci Genci i
Cioci Emilki i wszystkim znajomym pokłoniå się

St Pétersbourg 8/20 Janv. 187[illegible].

Mon vieux cher Denis

Je ne sais si Vous avez reçu ma lettre j'ai écrit à Papa quelques jours après mon arrivée à St Petersbourg et j'attends toujours et toujours en vain de vos nouvelles. Si jusqu'à présent je ne t'ai pas écrit, cher dyrin, c'est que je ne savais pas trop moi-même ce que je deviendrai dans ce s... pays où, ne connaissant ni la langue ni les habitudes, je suis tout-à-fait comme un étranger. Je ne sais pas encore quand je pourrai passer mon examen de droit et si l'on voudra bien me dispenser de l'examen de gymnase, examen qui correspond à notre baccalauréat ès lettres et pour lequel on exige beaucoup de mathématiques, l'histoire universelle, l'histoire russe, l'histoire de la littérature russe et beaucoup d'autres objets qui me sont ou bien inconnus ou que je savais jadis mais que j'ai déjà oubliés.

J'ai adressé une pétition au recteur de l'université en lui présentant mes diplômes de Bachelier ès lettres et de Licencié en Droit et en demandant d'être admis de plano, sans autres examens préalables, à l'examen au grade de licencié en droit. Ma pétition a été envoyée par le conseil de l'université au conseil de la faculté de droit, qui va décider un de ces jours ~~de~~ mon sort. Je viens de voir tout à l'heure le doyen de la dite faculté, il m'a assez bien reçu et m'a fait espérer qu'on me dispensera peut-être des examens préalables. Seulement il voudrait avoir le programme des études exigées pour le bac. ès-lettres, pour savoir s'il répond à peu près au programme des études qu'on fait ici au gymnase. Imagine-toi que mes caisses avec mes livres ne me sont pas encore parvenues et d'ailleurs je ne suis pas sûr si le programme en question se trouve parmi mes livres. Ainsi cher Dzjin, je te prie de m'expédier par poste, sous-bande (ce qui ne coûtera pas plus de dix sous) un exemplaire du programme

des études exigées pour le bac. ès lettres.
fais le, Dyziu, aussitôt que tu auras reçu
ma lettre, car comme tu vois l'affaire
est pour moi d'une grande importance.
Vous avez peut être égaré mon adresse,
la voici: Petite Morskaïa, Maison
Lepena, N° 17. Apartement N° 16. J'ai encore
un service à te demander: c'est d'aller
chez Mr Bernard, commissionnaire, Rue
Jacob N° 11. pour lui dire que je n'ai pas
reçu jusqu'à présent mes malles; elles doivent
necessairement stationnes quelque part
en gare; il faut qu'il prenne des infor-
mation et des mesures necessaires pour
que mes malles arrivent enfin à leur des-
tination. – Je me suis mis déjà au tra-
vail – je suis en train d'étudier le droit ci-
vil russe. je ne sais pas encore quand
je passerai ici mon examen de Licence
Les études de droit durent ici quatre années
Program nadzwyczaj obszerny, wymagający
więcej nawet jak we Francii na doktorat.
mamy do 20tu przedmiotów – Zdziwi
cię to bardzo i ja też nie mało byłem tem
zdziwiony – niewiem jeszcze jak się tu

egzamina odbywają, ale sądź czy nie jest przesadzony ozym następny program: 1° Encyklopedija prawa: a) encyklopedija juridycznych i politycznych nauk, b) Historij filozofii prawa. 2° Historija ważniejszych cudzoziemskich prawodawstw, starożytnych i nowych 3° Historija rossyjskiego prawodawstwa. 4° Historija słowiańskich prawodawstw, 5° Prawo rzymskie: a) Historija prawa rzymskiego; b) dogmatyka cywilnego prawa rzymskiego, c) Bizantyjskie prawo. 6° Gosudarstwennoje prawo. (je suppose que c'est le droit constitutionel(?)) a) Teorija gosudarstwennaho prawa, b) Gosudarstwennoje prawo ważniejszych państw cudzoziemskich c) rossyjskie gosudarstwennoje prawo; 7 Prawo cywilne i cywilne sądownictwo i procedura; 8) Prawo kryminalne, kryminalne sądownictwo i procedura. 9° Policejskie (?) prawo: a) uczenie o bezopasności (zakony blahoczinia)(?) b) uczenie o błahostojanii (zakony błahousrojstwa)(?) 10° Prawo finansowe: a) teorija finansów, b) Rossyjskie prawo finansowe; 11) prawo międzynarodowe (droit international) 12) Polityczna ekonomija i statystyka 13) Prawo kościelne, 14) teologija 15) sądowa medycyna 16) nowe języki.
Et bien, mon cher, si ce programme est seulement de la blague - ad pompam et ostentationem, ça va bien, mais ce ne seroit pas commode d'être interrogé sérieusement là-dessus.
Écris-moi, cher Dyzio, bien longuement et le plus tôt possible - donne-moi de nouvelles de Papa, de Józia, d'Alexandre, de Charles, de Kabuia, parle-moi toujours comme à ton meilleur ami - je trouve une grande consolation dans le souvenir de ton amitié. songe que je suis ici sans amis, sans connaissances, sans aucune distraction, que je mène la vie d'un vrai anachorète - tes lettres me rendront la vie un peu plus supportable - car il y a des jours où le désespoir s'empare de moi - je ne sais que faire que devenir. - Je t'embrasse, cher Dyzio de tout mon cœur - Kazio
14 ou plutôt le droit public

Petersb. 17/29 Marcu/72 -

Kochany mój Józiu! Dwa miesiące już upływa jak odebrałem ostatni twój list a dotychczas zostawiłem cię bez odpowiedzi Gotów jesteś Bóg wie co myśleć o mnie a ja, wierz mi, przez cały ten czas bardziej niż kiedykolwiek o was wspominałem gdyż smutek i tęsknota były w sercu a ja od was doznałem tyle przyjaźni która jedna może przynieść pociechę w przykrych i ciężkich okolicznościach życia. Po Bogu i modlitwie serce przyjaciela najlepszą jest ucieczką w chwili gdy się traci siłę, odwagę i nadzieję - Nie wyobrazisz sobie jak mi tu smutno - Wujaszek jest dla mnie nadzwyczaj dobrym i łaskawym, lecz muszę się we wszystkim zastosować do niego jestem prawdziwym niewolnikiem - Wiecznie siedzę w domu nad książką chociaż już przyszło do tego że skoro wezmę książkę do ręki zaraz mi się głowa kręci, w oczach ćmi się i nie rozumiem co czytam. Znajomości żadnych nie mam, w teatrze nie bywam, gazet nie czytuję stawam się abruti complètement.

Je suis censé de preparer mon examen mais le travail ne marche guère car je m'ennuie à mourir. Je lis en russe quelques ouvrages de droit, mais est-ce là le moyen d'apprendre la langue si avec ça je ne parle jamais ni entends parler en russe J'avais le projet de mettre fin à tout cela en allant faire mes études de droit à Dorpat (ou Derpt) non loin de St Pétersbourg mais maintenant mon oncle est malade et plus que jamais mon devoir est de rester auprès de lui. Ah! mon cher Dezire, si tu savais combien ~~la vie me pèse~~, comme les journées me paraissent longues je ne me suis jamais senti aussi découragé. Mais j'espère que cet état ne durera pas longtemps. au mois de mai je tacherai de faire une escapade à Sandraki pour m'y reposer un peu au sein de ma famille. De retour à St Petersbourg je frequenterai plusieurs cours à la faculté de droit et je me mettrai à preparer serieusemen mon examen que je ne pourrai pas certainement passer avant la fin de l'année. Ne raconte à personne ce que je te dis sur moi, tu

peux seulement faire voir ma lettre à ta sœur - Je ne suis pas même capable d'écrire des lettres - jusqu'à présent je n'ai pas encore donné de mes nouvelles à Maurel ce qui me tourmente beaucoup car j'aime bien ce garçon - il y a déjà très longtemps que j'ai commencé une lettre pour lui, mais je n'ai pas la force de la terminer, écris lui, mon cher, que je suis malade, et réellement j'ai souffert pendant trois semaines j'avais je ne sais quelle fièvre et un mal de dents affreux - dis lui aussi que je m'embête beaucoup et que je dois lui écrire un de ces jours - J'ai tant de choses à te dire et je ne te parle que de moi; Je te félicite d'avoir passé ton 1er de licence et souhaite un succès égal au 2e Ta thèse est bien ennuyeuse, d'autant plus que, comme tu m'écris, Pothier ne dit pas grand chose sur ton sujet latin - tu trouveras sans doute bien moins encore dans Muhlenbruch - le seul moyen qui te reste c'est de gaspiller dans des vieilles thèses - réunis plusieurs en une seule. Pour les autres sujets je te conseille de résumer tout simplement

J'ai quelquefois télégraphié à Pétersbourg mais je crains que cette fois-ci la lettre ne soit trop chargée.

un bon auteur. — Je te remercie, mon cher, de m'avoir envoyé le programme du bachot grâce à toi j'ai pu déjà obtenir la dispense de me présenter à l'examen de licence. J'ai maintenant une autre demande à te faire : c'est celle de m'envoyer le compte rendu des séances du conseil de guerre du 17 février et précédentes dans lesquelles a été jugée l'affaire d'Arcueil j'écris à Pagowski à ce sujet peut être les dominicains d'Arcueil ont-ils publié un compte rendu à part de ce procès envois lui ma lettre et entends-toi avec lui pour m'envoyer (sous bande, comme le programme) ce qui est fait tu es si bon, Dysin, ne me refuse pas cela. Mon frère Jean doit arriver un de ces jours à Paris, il sera chez vous pour remercier Papa de toutes les bontés qu'il a eu pour moi remets-lui mon buvard — J'ai reçu enfin mes livres, vers le commencement du mois passé. Outre les 56 fr — que je devais pour le transport et la commission de Paris. le commissionnaire de St Petersbourg, le soit-disant correspondant du sieur Bernard m'a fait payer encore pour son propre compte une commission et un compte des frais en douane de 30 fr. Tu vois bien comme on est volé. Bernard ne nous a-t-il assuré que je n'aurais à payer à St Pet. que les 56 fr. — Ecris moi, cher Dysin, le plutôt possible pour me donner des nouvelles de ta sœur — je suis très inquiet pour sa santé — Je t'embrasse, mon cher Dysin, de tout mon cœur !

ton ami dévoué : Kartulé(?)

Les commissions de Mme Mickiewicz ont été faites, j'ai porté moi-même les lettres à son frère que je n'ai pas revu depuis. Je vais de temps en temps chez Mlle ... Je ne suis pas allé chez Herbich.

107

Dorpat. 3/15 Czerwca 75.

Najdroższy, jedyny mój Dziadeczku!

Pozbyłem się już nakoniec wszystkich a wszystkich egzaminów! Pierwszy jesteś z którym się dzielę tą radośną dla mnie wiadomością, chcąc poniekąd wynadgrodzić okropne moje zaniedbanie się w korrespondencii temi ostatniemi czasy, tak iż prawie straciliśmy się z oczu. Egzamin poszedł mi wcale dobrze. Studja tutejsze zabrały mi dwa lata czasu. Wprawdzie długi to termin; lecz świat podziwia iżem tak prędko przeszedł to nad czem zazwyczaj tu sześć lat, a najmniej pięć siedzą. Gdyby mi trzeba było na nowo tej sztuki dokazać, to zpewnością zabrakłoby mi na to odwagi. Czuję ogromne zmęczenie, przytem troska o niepewną przyszłość mocniej mnie osłabia

Pozostanę tu w Dorpacie jeszcze dwa lub trzy tygodnie dla zebrania materiałów i usnucia planu do rozprawy którą już wykończę w Petersburgu. Mamy na to termin sześciomiesięczny. Przedmiot sam wybierasz. Rozprawa podaje się w rękopiśmie i nie broni się publicznie. Tylko ci co skończyli ze stopniem Kandydata, to jest, mieli z większej połowy przedmiotów gałki białe piszą takową; ci którym gorzej poszło otrzymują stopień niższy (rzeczywistego studenta) i rozprawy nie podają. Jeżeli do mnie zaraz napiszesz list twój zastanie mnie jeszcze w Dorpacie - mój adres w Petersburgu: Petite Morskaïa № 17, logement № 16.

Napisz mi wyraźnie co porabiają Karol i Marjan, bo Bóg wie kiedy się zobaczemy a ja tymczasem niepokoję się. Jak zdrowie nieocenionego Pana Aleksandra, ściskam go z uczuciem prawdziwie braterskiem. Najdroższą Kohcię tysiączny całuję i do serca tulę:

Ojca rączki i nóżki całuję i zarazem ośmielam się zanieść do Niego prośbę przez ciebie. Otóż przed dwoma laty Spasowicz przyjął mnie dość obojętnie gdym był u niego a dziś już zapewne zupełnie o mnie zapomniał; może on mi jednak przez swoje wpływy i stosunki wiele pomódz. Czy nie zechciał by Ojciec napisać wprost do niego zapytując go o mnie i polecając serdecznie. Poproś o to także i P. Bronisława Zaleskiego. Tylko niech także napisze wprost do Spasowicza a nie zaś przez moje ręce. Adres Włodzimierza Spasowicza: Petersb. Pierwsza rota Izmajłowskiego pułku N° 3.

W liście mym który się zatracił pisałam między innemi rzeczami o interesie Frania Zaleskiego. Wyjeżdżając z Petersburga przed dwoma laty Franio zostawił memu Wujowi kilka rekonesansów z Lombardu (Mont de Piété) obiecując za miesiąc przysłać pieniądze na wykupienie rzeczy, między któremi jest złoty zegarek ś. p. jego Ojca, droga pamiątka

Całem sercem cieszę się żeś się rozstał z nudną procedurą i winszuję nowej posady. Daj Boże by pomyślne zmiany które ci obiecują jak najprędzej nastąpiły.

Franio nie daje o sobie żadnej wieści a tymczasem mój Wuj co miesiąca musi opłacać procenta które już obecnie stanowią stosunkowo dość znaczną summę. Przytem Franio pożyczył u mego Wuja około 300 r. i nie myśli o spłaceniu takowych. Piszę do ciebie o tem nie będąc wyraźnie upoważnionym przez Wuja, bo użalał się on niejednokrotnie z tego przedemną i wiem iż obecnie potrzebuje bardzo pieniędzy. Powiedz o tem Ojcu; może on uzna za stosowne zakomunikować ten fakt Pani Iwanowskiej, która może przyjmie to do serca i zapłaci dług Frania jak to się już nieraz zdarzało.

Nic dokładnego nie mogę ci jeszcze napisać o tem co z sobą poczynę. Pokaże się to jak przyjadę do Petersburga. W każdym razie święty obowiązek nakazuje mi być przy sędziwym, znękanym i zupełnie samotnym Wuju, największym mym dobroczyńcą. A zatem piękne projekta o Warszawie muszą być odroczone.

Całuję cię i ściskam jak najserdeczniej z uczuciem miłości prawdziwie braterskiej i dozgonnej przyjaźni

twój

Kaz

Petersb. 10/22 Wrześ. 75.

Najdroższy mój Dzieciaku! Odebrałem przed kilku dniami twój list z 9go wrześ. a ostatni który przed tem odebrałem był z 7go lipca i adresowany do Dorpatu – Dwa więc twoje listy o których wspominasz, adresowane do Petersburga zaginęły na poczcie. Co do mnie że milczałem muszę zeznać iż od lipca nie pisałem do Ciebie – tak byłem ciągle to zajęty to trapiony różnemi przejściami. Położonym egzaminie na stopień kandydata, poświęciłem blisko trzech miesięcy na napisanie rozprawy obszernej bardzo treści bo „O dowodach ze świadków w postępowaniu karnem" (De la preuve par témoins en matière criminelle d'après le code d'instruction criminelle russe du 20 Novembre 1864) Co nie mało kosztowało mnie pracy. Rozprawy na stopień Kandydata nie drukują się i nie bronią się publicznie; złożyłem manuskrypt – fakultet rozpatrzył – odezwał się o mojej pracy pochlebnie i przyznał dyplom. Czując się po studjach dorpackich ogromnie zmęczonym szukałem wypoczynku przy matce której od trzech lat nie widziałem i zabawiłem w Sandrakach dwa miesiące. Zastałem biedną matkę zniszczoną ogromnie wiekiem i cierpieniami

brata Franciszka ze zrujnowanem zdrowiem i potrzebującym koniecznie wyjazdu zagranicę na co zdecydować się niemoże, Xawerię bliską połogu, gospodarstwo w złym stanie, w domu niedostatek i bieda. Starałem się skłonić Joanię do wyjazdu zagranicę i do wypuszczenia Landrak w posessyę wspólnie gdyż do tych czas dział między nami nie przyszedł do skutku – na podróż zdecydował się i wyrabia sobie obecnie paszport co zaś do posessyi boję się by nie sprzeciwił się ostatecznie memu projektowi gdyż ma słabość do gospodarowania – a byłoby to dla mnie połączone z niemałą stratą i szkodziłoby mym interessom. Wśród takich okoliczności pobyt mój w domu wcale nie był wesołym – z boleścią w sercu opuściłem rodzinne strony a przyjechawszy do Petersburga zastałem Wuja dość ciężko chorym. Wkrótce potem i sam zapadłem na zdrowiu tak iż przez trzy tygodnie niewolno mi było wychodzić z domu. Odzyskawszy siły rozpocząłem starania o zapewnienie sobie przyszłości. Postanowiłem wstąpić na kilka lat do służby rządowej dla nabycia praktyki sądowej i wyćwiczenia się w rossyjskim języku. Pan Spasowicz bawi tu obecnie lecz nie dowiadywał się o mnie. Znajomi wujaszka zbyli mnie obietnicami. Podałem prośbę do Ministra o przyjęcie mnie na służbę i zdaje mi się iż będę posłanym dla zajęć do tutejszego prokuratora sądu okręgowego – rozumie się bez żadnej pensii

jeżeli mi się powiedzie i znajdę jaką protekcyę to za sześć miesięcy mogę być pełniącym obowiązki sędziego śledczego – chciałbym skorzystać z reformy sądowej w Królestwie i dostać się do Warszawy ale nie tak to łatwo da się to zrobić. Obecnie bawi w Paryżu, wysłany tam przez Ministerjum P. Gartkiewicz dla bliższego obeznajomienia się z prawem karnem francuskiem – gdyż pracuje tu nad projektem nowego Kodeksu Karnego; P. Gartkiewicz jest dość wysoko położonym w Ministerjum i mógłby wiele mi pomódz, czy Ojciec lub kto z waszych znajomych nie znają P. Gart. i czy nie mógłbym być mu polecony?

Pracuję teraz bardzo nad rossyjskiem językiem i nad prawem karnem – jak tylko zostanę zaliczonym do służby i wciągnę się do moich zajęć zasiądę do zrobienia ci résumé prawodawstwa rossyjskiego – chciałbym zacząć od prawa Karnego gdyż teraz będzie mi to łatwiej – czy to ci wszystko jedno? Zapowiadam ci że francuszczyzna będzie okropna!

Życie moje w Petersburgu bardzo monotonne i smutne nie bywam w żadnem towarzystwie, nie uczęszczam ani do teatru ani na publiczne zabawy – stałem się kompletnym odludkiem, zdziczałem zupełnie; ale cóż robić?– mieszkając przy moim Wuju trudno mi inne życie prowadzić – muszę mu we wszystkiem do niego się stosować, chociaż wcale

Jeżeli abonujesz Gazette des Tribunaux albo inne jakie pismo perydyczne to czy nie mógłbyś mi to pod opaską tu przysłać – ja ci kiedyś w zamian przyszlę. Gazetę Sądową Warszawską którą mam prenumerować od 1go stycznia

nie łatwo mi to przychodzi i czuję iż to bardzo zły wpływ wywiera na moje usposobienie i charakter. Widząc jak mój wuj mnie kocha i będąc mu bardzo obowiązanym nie mogę zerwać z tem życiem.

Wiadomości które mi udzielasz o sobie nie bardzo są pocieszające gdyż uskarżasz się na zdrowie i na administracyę przy której pracujesz. Karolowi całem sercem życzę jak najświetniejszego powodzenia na egzaminie, a Marjani daj Boże by wytrwał w dość ciężkiej próbie którą zawód swój musi rozpoczynać. Najdroższego Ojca rączki i nóżki po tysiąckroć całuję także się do Jego serca i dziękuję za względy które mi okazuje. Najukochańszego Alexandra serdecznie, po bratersku ściskam – Rózci jedynej tysiączne pieszczoty załączam. W tych dniach odbywam również jak i wy boleśną rocznicę – najdotkliwsze wspomnienia cisną się do serca – czuję naten czas bardziej niż kiedykolwiek brak waszego towarzystwa i narzekam na odległość która nas rozłącza. Ach czemuż nie mogę choć kilka chwil spędzić śród was i pomodlić się na grobie jedynej, prawdziwej przyjaciółki! Jak się tylko urządzę w interesach koniecznie do was przyjadę! Kto wie może i na przyszły rok? Pisuj do mnie często drogi Dyziczku – ja już nie będę zaniedbywać się w korrespondencyi tak jak dotychczas. Całej Rodzinie życzenia Świąt i Nowego Roku załączam.
Całuję i ściskam Cię po tysiąckroć Twój Kaz

Rue Petite Morskaia
maison N° 17 ap. 16.

111

Petersb. 25 Styczn / 6 Lutego 76.

Najdroższy mój Dzieciaku!

Znowu dość znaczna przerwa w naszej korespondencii! Po tysiąckroć dziękuję ci za serdeczne zajęcie się mną i polecenie Panu Gartkiewiczowi. Jeszcze przed jego przyjazdem los mój zadecydował się - nie zaliczono mnie do ministerjum lecz posłano na aplikanta do sądu okręgowego zresztą może i lepiej na tem wyjdę gdyż będę miał sposobność oznajomić się bliżej z prawem - Początki jednakowo bardzo nie miłe - zasadzono mnie w archiwum sądu gdzie każą mi wpisywać na kartki tytuła starych spraw, co stanowi ruchomy katalog - dość jest umieć pisać by jak najświetniej wywiązać się z tego zadania. Spodziewam się iż nie będą mnie tak poniewierać dłużej nad kilka tygodni

potem zostanę przeniesionym do jednego z cywilnych wydziałów sądu.
U Pana Gortkiewicza byłem natychmiast po jego przybyciu tutaj - przyjął mnie bardzo łaskawie i obiecał swą protekcyę skoro tylko będę jej potrzebować - przez jakie sześć miesięcy będę siedzieć cicho i aplikować w sądzie a potem dopiero zacznę szturmować o jakie miejsce z pensyą w czem P. Gortkiewicz bez wątpienia będzie mógł mi być bardzo pomocnym -
Służbę moją zacząłem bardzo niefortunnie zaledwie pochodziłem kilka dni do okręgowego sądu, który odemnie jest odległym o kilku kilometrów, zaziębiłem się i dwa tygodnie musiałem przeleżeć w łóżku - dostałem anginy i wrzodu w gardle - dziś jestem już prawie zupełnie zdrowym i pojutrze doktor pozwolił mi już wyjść.
Mocno się niepokoję twem zdrowiem, moja droga dziecinko - zmiłuj się nie zaniedbuj środków leczenia i na wiosnę koniecznie wyjeżdżaj do wód.
Ja się postaram wyrwać do Was w Czerwcu albo Lipcu choćby na jeden tydzień - bardzo się stęskniłem za wami i boję się o ciebie.

Jak zdrowie najukochańszego Ojca, Aleksandra Bohci? Co porabiają Karol i Marjani?

Czy w istocie źle mówią o P. Meleniewskim, narzeczonym Panny Ernestyny i co mu nianowicie zarzucają? Czy niewiesz jak się Poniatowski (czary) rozporządził swoją fortuną? Czy zapisał co Stadnickim? nie mi o tem z Podola nie piszą a ja niechcę żeby wiedziano że to mnie obchodzi –

U nas tu miljonerowie wciąż się zjawiają na ławce oskarżonych i wykrywają się przytem wielkie szachrajstwa w świecie finansowym. Banki i kompanie kolosalne pękają – papiery ogromnie spadają – Turcczy Słowianie ogromnie protegowani przez Rosję która szczerze pragnie zawładnąć Konstantynopolem – Kto wie co nam wiosna przyniesie!

Donieś mi niezwłocznie drogi dzieciaku o twem zdrowiu gdyż niezmiernie jak się tobą niepokoję – Całuję Cię i ściskam po tysiąckroć jak najserdeczniej

Twój brat

Kaz

Indic

Pour

1913

Le port est gratuit.
Le facteur doit remettre un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe

Indications de service.

Télégramme

Timbre à date

Paris Villepreux

nom ... le nom ... Denis Zaleski

L'État n'est ... correspondance privée par la voie télégraphique.

Pour Villepreux de Lemberg N° 22 Mots 16 Dépôt le ... à 2 h. 25 m. du s

Condoléance suprême de toute la famille Chaux Alexandre Martin Sigismond Casimir Zaleski

113

Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique	AV	Accusé de réception	C
Réponse payée	RP	Télégramme recommandé	TR
Télégramme collationné	TC	Télégramme à faire suivre	FS

Timbre à date

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres designent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Pour Lemberg N° 22 Mots 16 Dépôt le à

Condoléance ... à la famille ... Alexandre Martin ... Casimir Zulecki

A DÉCHIRER.

114

Kalisz 24 Sierp. 87 r.

Najdroższy mój Synu!

List twój wywołał we mnie najserdeczniejsze wspomnienia, ociągałem się jednak dotychczas z odpowiedzią gdyż najprzód byłem bardzo zajęty sprawami w sądzie a następnie w czasie ferii, które spędziłem na Podolu byłem prawie ciągle w drodze odwiedzając krewnych i znajomych. Po powrocie do Kalisza spieszę skorzystać z pierwszej wolnej chwili by ci posłać kilka słów.

Załączam kopie listów pisanych do mnie przez ś.p. Ojca. Biograf może znaleźć w nich kilka faktów do zanotowania. Wydanie samych tylko

listów Ojca wątpię by miała pochodzenie nabrałaby potęgi je w harmonijną całość przedstawiającą wewnętrzne życie Ojca a więc zrobić staranny wybór i dobrze to opracować. Radziłbym Ci porozumieć się w tym względzie z moim bratankiem Antonim Zaleskim, wydawcą gazety „Słowo" w Warszawie (ul. Mazowiecka 11) mówiłem mu o tem i prawdopodobnie podjąłby się tej pracy – a dał się już poznać jako zdolny literat. Listy pisane do P.P. Iwanowskiej, Poniatowskiej, Rzewuskiej można będzie wydostać od P. Stadnickiej za pośrednictwem siostry mojej Łowcowej Szydzikowskiej (do której napisz w tej kwestyi (adres: Żytomierz, gubernia Wołyńska dom Steckich) Jeżeli p. Stadnicka będzie wiedziała iż listy pisane do jej rodzeństwa przez Ojca znajdą się w ręku Antoniego Zaleskiego, którego zna i może liczyć na to że nie dotknie w tych listach faktów które zwiększyły niekorzystne światło na stosunki rodzinne, to prawdopodobnie dostarczy nam tego bogatego materjału

Bohcię, chociaż prawie nie znaną mi, pozdrów najserdeczniej odemnie, jako rodoną siostrzyczkę, pokiż mnie jej pamięci, jako bliskiego przyjaciela i brata ś.p. Józia i proś Bohcię by nie odmówiła mi przesłania przez Ciebie swej fotografii.
Wątpię bym mógł prędko wybrać się do Paryża, chociaż pragnąłbym zsedecznie zobaczyć się z Wami i z Jasiem.
W ostatnich czasach listy Jasia coraz to bardziej nacechowane smutkiem i związanym z nim stan interesów - tak go zaplątana że prawdopodobnie nie a nie nie przestanie mu z Pilip. - Żonie twej najserdeczniejsze pozdrowienia zasyłam wraz z życzeniem zdrowia brak którego tak często daje się jej odczuwać. Moja Żona jest także obecnie cierpiącą ale to z innych, legalnych, powodów - w pierwszych dniach Listopada oczekującą Konsolacyi.
Całuję i ściskam Ciebie po tysiąckroć mój drogi Dzidziuku - napisz do mnie prędko i przyślij fotografię Bohci
Twój Kor. Zaby

Kalisz 21 Września 1887r.

Najdroższy mój Dyziaczku!

Chwile spędzone z tobą po bratersku w Aix i Hyères przy ś.p. Ojcu i były dla mnie zawsze najdroższem wspomnieniem młodości. Toteż Listy Ojca kopię których posiadam przechowuję z religijną czcią i odczytuję je z prawdziwem rozrzewnieniem. Czy one jakby wiernem którymmnie Tacy z nami.
Za obietnicę przysłania na przyszły rok fotografii stokroć serdecznie ci dziękuję a stokroć ślę braterskie pozdrowienia

Pytasz mnie jakie są moje widoki na przyszłość, czy nie myślę się przenieść z Kalisza na lepszą posadę? Pragnąłbym tego bardzo ale los nasz przy obecnym Ministrze p. Manaseinie, jest niepewnym i w każdym razie przynajmniej z rok muszę zaniechać wszelkich starań w tym kierunku gdyż muszę przedtem wykończyć pracę rozdziału funduszów upadłości domu Handlowego rolników Kaliskich pod firmą „Jabłkowski, Radoliński, Stupnicki i Ska" (przeszło półtora miljona rubli) która ciągnęła się 10 lat i doprowadziła do tego że sukcesorowie Radolińskiego stracili przeszło 300.000 r. sr. najniesłuszniej, co też obecnie mam wykazać i sporządzić nowy podział funduszów. Jest to olbrzymia praca a przytem materjał do niej jest w wielkim nieporządku. Przytem

rozumie się na każdym kroku napotykają się trudności prawne i kwestye wątpliwe. Po ukończeniu tej sprawy obiecano mnie awansować na rice prezesa ale nie taką tozeka mnie będzie się starać przyzwoiciej o to by nie trafić w głąb Rosyi ale na południu, do Odeskiego okręgu.
Teraz powiedz mi jakie jest obecnie twoje stanowisko i czy masz nadzieję na awans. Co się dzieje z Karolem i Marjanem? Radbym był jechać do was jakich parę tygodni ale przy teraźniejszych warunkach nie podobna mi myśleć o urzeczywistnieniu tego projektu. Dopiero jak otrzymam awans a żona będzie zdrowszy i wychowa dziecko

posiedzenia którego na świat zgadzie-
wamy się za miesiąc — wtenczas będę
mógł pomyśleć o podróży do Paryża.

Jeżeli możesz udziel mi następnej
informacji dla mego znajomego Emila
Szolca, brata Stefana Szolca-Rogozińskiego,
skończył on szkołę technologiczną
dość niedawno i ma zamiar prowadzić
fabrykę papieru; dla zbadania zaś tego
przemysłu uda się do Francji i
zabawi jakiś czas w Paryżu. Pragnie
teraz dowiedzieć się czy będzie mógł
być dopuszczonym jako praktykant
w jednej z większych papierni Paryża
lub jego okolic. Podobno w tej gałęzi
przemysłu niechętnie dopuszczają
obcych do sekretów fabrykacji.
Czy zechcą więc go przyjąć i jakie są
zwyczaje we Francji pod tym względem...

Obejmuję was całych najserdeczniej
i od żony tyleż pozdrowienia

Wacł. Kal.

118

Kalisz 12 Kwietnia 1889 r.

Najdroższy mój Dyrektorku!

Byłaby to ogromna strata pod względem literackim i biograficznym gdyby korespondencya twego ojca z Iwan. Paniat. i Rzewus. nie dała się odszukać. Z dawniejszych lat a mianowicie mniej więcej do 1850 r. wątpię by co pozostało z listów tam pisanych tu do kraju gdzie wówczas obawiano się odbierać wszelkie korespondencje od emigrantów, i listy ich były zazwyczaj po odczytaniu niszczone, niejeden bowiem taki list stawał się powodem do konfiskaty majątku i wygnania na Syberię.

Później byli już także korespondować a przytem w czasie pobytu P.R. Iwan. Paniut. i Krus. zagranicą musiały one obszerną prowadzić korespondencyę z ojcem -

Piszę dziś właśnie do siostrzynej Xawery Szyszkowskiej, by poruszyła niebo i ziemię dla odszukania tej korespondencyi, a przedewszystkiem aby porozumiała się z Franciszkiem Zal. (synem Józefa), który podobno mieszka obecnie w Kijowie. Jestem pewny iż ona zrobi w tym względzie wszystko co tylko jest w ludzkiej mocy. Udzieliłem jej szczegółowych informacyj z twego listu.

W tutejszych dziennikach zakomunikowano o twej jadarwie z prośbą dostarczenia listów ojca; nie wątpię iż zajmą się szczerze prenumeratory, o czem będę też mówić z Antonim Zal. za widzeniem się z nim.

Przeciwko wyjaśnieniu mego stanowiska w zbiorze korespondencji nie tylko nic nie mam ale przeciwnie byłby to dla mnie wielki zaszczyt - należy jednak wyjaśnić dokładnie iż jestem z Sandraków na Podolu, gdzie mogą myśleć iż są te listy pisane do innych Kozim. Zaleskich, których jest kilku na Litwie a jeden bardziej znany w Warszawie, komediopisarz.

Na święta Wielkanocne nie wyjeżdżamy na Podole gdzie wiosna spóźniła się bardzo i drogi niemożliwe tak że byłoby ryzykownem odbywać teraz podróż z małem dziecięciem. Po świętach ojciec żony przyjedzie do nas i zabierze z sobą moją żonę z dzieckiem na Podole na miesiąc przeszło, ja pozostanę w Kaliszu i dopiero w połowie czerwca pojadę po żonę. ponieważ w końcu lipca spodziewa się Stuboisi, nie podobna mi marzyć o wycieczce do Paryża chociaż z całego serca

przeczytałem was wszystkich i zobaczyć
się z Józiem, którego zawsze uważałem
jakby za ojca i opiekuna mego. Wspom-
nienie o nim jest teraz połączone
dla mnie z wielkim smutkiem i boleścią,
Przeczuwam jak bardzo musi on
cierpieć moralnie - zamiast wypo-
czynku i spokoju jaki mu się na-
leżał na ostatnie lata życia - ma
tylko same troski i wielki ruinę.
Czy znasz Kazim. Waliszewskiego
i czy widujesz się z nim? Jeżeli tak,
to przy sposobności zapytaj go czy
nie zechciałby napisać w naszych
dziennikach artykułu o sprawie
Rodakiewiczów, którą obecnie w prassie
interesuje się, lecz głównie dla tego
by ją w fałszywym przedstawić świetle
większość bowiem dzienników jest zależną
od żydów i bankierów, twórców tej
potwornej upadłości.
Bohusia serdecznie pozdrawiam i za
pamięć dziękuję. Tobie i żonie powodzenia
przyjacielskie uściśnienia załączam
i wesołych świąt Wam życzę.
Żona moja również serdecznie was pozdrawia
ściskam cię kochający brat
Kazimierz

Kalisz 21 Maja 87r.

Najdroższy mój Dyziuniu!

Nie miej mi za złe że tak długo nie odpowiadałem ci na ostatni twój list – Teraz właśnie agituje się kwestya o mój awans i translokacyę, przytem jeden z moich kolegów wyjechał na urlop co zdwoiło mi pracę, wyprowadziłem moją żonę z dziećmi na Podole i nareszcie jak już ci o tem wspominałem mam tu nie wesołe życie dzięki sprawie Rodlińskich.

W kwestyi wydawnictwa dzieł i korespondencyi ś.p. Ojca twego — listem do Antoniego Żuleskiego i skoro tylko otrzymam jego odpowiedź udzielę ci ją niezwłocznie. Myśl twoja wydaje mi się dobrą, — jeśli tylko wydanie 4ch tomów nie będzie kosztować więcej nad 4.000 fr., — gdyż w każdym razie uda się zdobyć 200 prenumeratorów po 20 fr. a reszta egzemplarzy choćby i powoli rozchodziły się mogą stanowić ładny dochód lub też takowej by się dały odstąpić księgarzowi jakiemu mocniejszemu.

Siostra moja Xawercia wzięła
do serca zdobycie korespondencyi Ojca
z Zwon.(?) Powiat. Rzeszowskie(?) Stadni(?) i Dr.
Mierzanieckiej(?) kazała przypomnieć się Pani
Prusinskiej(?) gdyż obecnie u córki jej
Pani Aleksandrowiczowej, bawi od
śmierci Pani Marii Stadnickiej(?), jej
przyjaciółka Panna Komor, która
jest bardzo przebiegła i wiele może
w tej sprawie. Jeden z moich znajomych,
domowy nauczyciel młodzieży Stadnickich(?),
P. Juliusz Chodorowicz, ma być tego lata
w Bagnzowcu(?) gdzie zajmie się uporządkowaniem biblioteki – prosiłam go by
zajął się poszukaniem(?) i odrukowaniem listów Ojca.

Za widzeniem się z Walinowskim podziękuj Mu za przyjęcie zebranych głosów w sprawie Radolińskich. W krótce jak mi mówiono mają się pojawić obszerniejsze artykuły w tej kwestyi w „Kraju" i w „Kurjerze Warszawskim" które mu prześlę rezerwując sobie jego zdanie na sam ostatek.

Na Zielone Święta wyruszam na tydzień do Adampola po żonę, która spodziewa się dziecka w początku lipca, w skutek czego nie będę mógł korzystać z ferii tego roku.

Pani Marii i pannie Bohdanie serdeczne pozdrowienie zasyłam a Ciebie najdroższy mój Dyrektorze, po tysiąckroć całuję i ściskam.

Twój wierny druh.

Kal

122

Kalisz 12 lipca 89 r.

Najdroższy mój Dzieciaku!

Dawno już nie miałem od Was wiadomości — upominając się o nie proszę Cię zarazem o poinformowanie mnie w następującej kwestyi.

Powziąłem myśl wydania Kodeksu Napoleona w ruskiem tłómaczeniu z objaśnieniami dawnego Warszawskiego Senatu i dzisiejszego kassacyjnego departamentu w Petersburgu. Rzecz niewielka, jednak zbiera się z tych wyroków wiązanka — należałoby uzupełnić ją jurysprudencyą Izby kassacyjnej francuzkiej. Otóż bądź łaskaw

Zawiadomić mnie jaki jest najkrótszy „Recueil de la jurisprudence de la cour de Cassation". Podobno egzystuje edycja Kodeksu Cywilnego Sireya i Daloza z przytoczeniem pod artykułami wszystkich wyroków kassacyjnych - Wiele taka edycja kodeksu cywilnego lub nie zbyt obszerny Manuel de la jurisprudence może kosztować - jeżeli nie drogo to przyślij mi pod moim adresem do Skulmierzyc (Prusy) Poste restante. albo też wprzód porozum się z mną listownie.

Oddasz mi tem bardzo wielką przysługę.

Za całe Twoje pozostawanie w Kaliszu – w ciągu tego tygodnia Żona oczekuje słabości – niepokój z tąd wielki – na szczęście przyjeżdża jutro do nas Matka Żony. Oby tylko Bóg dał pomyślnie z tego wybrnąć.

Żonie Twojej i Babci serdeczne pozdrowienia załączam a Ciebie mój najdroższy po tysiąckroć całuję i ściskam.

Twój Koz

Revue doctrinale [illegible]
[illegible]
[illegible]

Brisson – [illegible]

[illegible]

Miller [illegible]
avril 60 – 300
[illegible]

Gray – 550 [illegible] 83 [illegible]
Dalloz 800 [illegible] 95 [illegible]

Kalisz 21 lipca 84 r.

Najdroższy mój Dzieciaku!

Z tego co piszesz widzę że niema krótkiego streszczenia jurysprudencyi kassacyjnej. Najodpowiedniejszem dla mnie byłoby wydanie kodeksu opatrzonego w formie uwag treściwemi rozbiorówkami na wyroki kasacyjne pod każdem artykułem. W katalogu Marant z 1868 r. jest Sirey - Gilbert Codes annotés conten. toute la jurispr. depuis 1789 et la doctrine des auteurs; prix séparément avec supplement: Code Napoléon 22 fr.

jeżelibyś mógł dostać mi ostatnią
edycyę takiego Kodeksu Siręya lub
jakiegoś innego w tym rodzaju - byłoby
to dla mnie najodpowiedniejszem.
Prawdopodobnie będzie to kosz-
tować około 20 fr. które weź
u Józia a ja się z nim porachuję.
adresuj pakiet na moje imię
à Ostrowo (Prusse) poste-restante
jednocześnie zawiadomiwszy mnie
o wysyłce.

Dobry mój znajomy Juliusz
Chodorowicz porządkuje obecnie
bibliotekę i papiery familijne
w Raguszówce i ma sobie

polecone by wypełnił rozporządzenia
ś.p. Ojca – powiedziałem także o tego p.
Smoleńskiego – jeżeli więc jest on
w Krakowie – z pewnością wyjaśni się
Zachowanie się Ernestynki i barba-
rzyńskie postąpienie z papierami
w liczbie których mogły być i listy
Ojca jest oburzającem –
Najstarszy z synów Morskich jest
Stanisław – nie wiele on obiecuje
również jak i jego brat – adres jego
przyślę ci skoro go otrzymam od
Xawerci –
Dotychczas rodzina moja nie
zwiększyła się – w chwili oczekującej
na rozwiązanie – żona dobrze się trzyma
Serdecznie Ciebie i twoją żonę całuję
a Tobie braterskie pozdrowienie zasyłam
Twój W.

126

Kalisz 28 grud. 89 r.

Najdroższy mój Dzieciaku!

Przy zbliżającym się dniu Nowego Roku ślę obojgu Wam i Pannie Bohdannie najserdeczniejsze moje życzenia zdrowia i wszelkich pomyślności i pociech w życiu rodzinnem i powodzenia w interesach.

My tu spędziliśmy święta bardzo samotnie - gdyż kilka osób z rodziny, które miały przybyć do nas na wilię, nie mogły tego uskutecznić z powodu utrudnionej komunikacyi i strachu przed influenzą.

W kwestyi mego awansu pozostaję wciąż w niepewności; przed kilku tygodniami zawakowała posada wice prezesa w Elisawetgradzie, o którą pretenduję — dotychczas nikogo jeszcze na nią nie zamianowano. Telegrafowałem do osób wpływowych w Petersburgu prosząc o poparcie lecz nie mam żadnej pewności w powodzeniu; jakkolwiek Minister przyjął mnie bardzo uprzejmie i obiecał prędki awans. Przed tym Nowym Rokiem los mój rozstrzygnie się. Tymczasem wśród niepewności wciąż mi się nasuwają czarne myśli i przeczucie zawodu bodaj czy nie jest prawdziwem.

Od niepamiętnych czasów
nie miałem wiadomości o was.
Jak wasze zdrowie, co pora-
biacie, czy wydanie dzieł ś.p. Ojca
prędko już wyjdzie w świat?
Wszystkie nasze dzienniki
przedrukowały odezwę Tarnowskiego
i wiele osób z moich znajomych
zgłosiło się do wydawcy zama-
wiając egzemplarze.
Pomimo najstaranniejszych
poszukiwań nie okazało się w
Bogucicach listów ś.p. Ojca
do p.p. Leonowskiej, Poniatowskiej
i Stadnickiej — prawdopodobnie
zostały one zniszczone dość dawno.
Oczekując z upragnieniem wiado-
mości od ciebie całuję cię i ściskam
po tysiąckroć a żonie twojej Basi
serdeczne pozdrowienie załączam.

Twój Kaź

128

Tambow 25 marca / 6 kwiet. 91 r.

Najdroższy mój Dzieciaku!

Szalona praca jaka tu na mnie spadła, pozbawiła mnie przez dłuższy czas możności utrzymywania regularnej korespondencji z najbliższemi nawet memu sercu osobami, do których przedewszystkiem Ciebie zaliczam mój stary druhu. Poniosłem za to karę nie mając od Ciebie bardzo dawno żadnych wiadomości. Jak się ma kochana Pani Maria, jak zdrowie drogiej memu sercu, acz kolwiek nieznanej mi Bohci? Co ty teraz porabiasz, czy awansowałeś na lepszą posadę? i w ogóle jak się wam powodzi?

Na dowód iż nie masz do mnie żalu za długie milczenie i że nie nie wątpisz w mą przyjaźń napisz mi zaraz o wszystkiem adresując list via Vienne, Wołoczyska Russie - Gouvernement de Podolie poste Stara-Sieniawa à Adampol dokąd wyjeżdżamy na ferie za dwa tygodnie. Wyrobiłem sobie w tym roku dłuższy urlop, bo do 1/13 Sierpnia, z czego mam zamiar skorzystać by odwiedzić Jasia w Paryżu, w pierwszych dniach Lipca. Czy będziecie około tego czasu w mieście? Serce mi się raduje na myśl iż wkrótce będę mógł zabawić się z Wami. Wybiorę się prawdopodobnie z żoną, a dzieci zostawimy w Adampolu pod opieką babki - czuję gwałtowną potrzebę odpoczynku i rozerwania się po roku ciężkiej pracy.

Przed trzema miesiącami nasze kółko rodzinne powiększyło się synkiem – Michasiem – bardzo miłym i tęgim chłopakiem. Najstarszy, Bohdanek, wyrasta już na prawdziwego młodzieńca, a córeczka ~~M~~Maria (Lili) moja faworytka – zachwyca wszystkich swoją pięknością i szczebiotaniem. Nieraz wspominam z żalem o tem, iż wy nie macie chociażby jednej takiej pociechy jak my.

Jak stoi interes wydawnictwa dzieł ojca i czy udało ci się zebrać jego korespondencyę?

Żona moja serdeczne pozdrowienia dla was załącza, ja zaś rączki Pani Marii i Kasi całuję, a Ciebie mój najdroższy Dzidziuchu po tysiączny raz ściskam polecając się twemu sercu

Szczerze cię kochający brat

Kos. Żelecki

Przedwczoraj odwiedził nas Franio, zdrowie jego jest daleko lepsze – mówiliśmy z nim dużo o tobie.

Listy Pułkownika Jana Zaleskiego, Kazimierza Zaleskiego i [illegible] [illegible] do mnie

[redacted] ZALESKI

I29 Boulevard Saint Michel

5°



CHEMINS DE FER B 106.

DE L'OUEST. Bureaux : rue de Londres, 49.

SERVICE
DE
L'ENTRETIEN ET DE LA SURVEILLANCE.

N°

OBJET

ANNEXES

Paris, le 10 Février 1871.

Mon vieux Denis

Pourquoi ne t'ai-je pas écrit pendant le siège ? voila ce que je me suis demandé tous les jours pendant quatre mois, et franchement tout en pensant à toi et à vous tous, les circonstances se sont tellement enchevetrées, que je n'ai pu trouver un moment à moi. ce n'est pas une excuse me diras-tu, on trouve toujours quand on le veut le moyen d'écrire quelques mots. je t'assure que non; de quoi t'aurai-je parlé, de chez toi de ta maison je ne l'avais pas vue, de moi, c'eut été pour toi un sujet trop peu interessant, d'ailleurs je croyais Mariani en correspondance continuelles avec vous, voilà ma confession mon vieux Denis, mea culpa, absous si tu le veux. Ta maison est en bon état quoique les bombes soient tombées à gauche et à droite avec assez d'acharnement, quelques unes ont atteint l'église de St Sulpice pas mal sont venu mourir rue du Four St Germain, près de chez Bailly, mais enfin votre maison n'a rien eu. J'ai vu Mariani au commencement du siège il allait s'engager dans le bataillon de francs tireurs de la presse, depuis ce moment jusqu'au 10 Janvier je n'ai eu aucune de ses nouvelles, tout à coup un soir que je sortais de chez moi je le rencontre c'était au moment où les bombes pleuvaient par centaines dans votre quartier; au moment où je le rencontrai il était atteint d'une terrible bronchite suffocante, cette affection l'avait pris dans les tranchées de Vitry, je lui offris l'hospitalité. Il en fut très heureux car à cette époque il n'avait littéralement pas un sou. Le bombardement continuant toujours j'insistai pour qu'il amenat Mitéa, la pauvre petite bête, couchait à la cave, avec votre bonne. Cette dernière en effet avait quitté l'établissement où elle se trouvait placée pour revenir dans l'appartement. Comme Mariani n'avait pas assez pour lui même ne pouvait rien lui donner, ou du moins ne lui donnait que fort peu de chose, cette pauvre Onésyme était obligée d'aller vivre dans les fourneaux économiques Quoique cette façon de vivre n'ait pas été une des moins mauvaises pendant cet horrible siège, ce n'était cependant pas le compte

M

Paris, Poitevin, Ouest, B 106.

de Milica, aussi était elle devenue maigre comme un petit squelette. La joie qu'elle manifesta en mangeant les quelques bribes de viande que nous pouvions lui donner prouvent assez ~~ag~~ par quelles privations elle avait dû passer. La santé de mes deux pensionnaires ~~s'éta~~ se rétablit promptement, lorsqu'au bout de huit jours, Mariani ayant une course à faire disparut et ne revint pas. Milcia resta encore une huitaine de jours, lorsque ma mère prise d'un des accès périodiques qui lui sont habituels, dans un moment d'une inconcevable folie s'étant fâchée contre moi, prit la chienne en laisse et la ramena rue de Mézières. En somme la conduite de Mariani pendant le siège a été pour moi une énigme, ~~Dans~~ tant qu'il a eu de l'argent il a vécu à ses frais, dès que les ressources ~~sont~~ vinrent à lui manquer il a vécu sur les dos de l'un de l'autre, de Piotre d'Ulko &. Quant à la bonne je ne puis ~~vous~~ t'en dire plus que je t'en ai dit dans cette lettre, toutefois je puis ajouter qu'elle est d'une saleté exemplaire, et qu'ayant été un jour dans votre appartement avec Mariani, je l'ai rencontré tellement sale que je n'osais pas y mettre les pieds. Tu vois mon vieux que le siège n'a pas trop endommagé vos meubles et immeubles.

Je ne te décrirai pas ici tout ce qui s'est passé pendant le siège, je ne le pourrai pas, et d'ailleurs je ne le dois pas. regarde cette lettre comme indifférente et n'ayant trait qu'à quelques détails qui quoique étrangers à la politique doivent [manquer] t'intéresser.

Korabiewicz est prisonnier à Erfurth, il a pour compagnon de misère Joseph Pilinski, le plus jeune des ~~trois~~ Pilin, Jean a eu le pied traversé par un éclat d'obus, il a été atteint le 31 octobre à l'affaire du Bourget c'est un ~~mirab~~ miracle qu'il ait pu se sauver, sa guérison est presque complète, Jules est en bonne santé, Stawski a été tué au Bourget, il a reçu trois balles dans la poitrine

Rochebrune l'ancien colonel des zouaves de la mort a reçu une balle à l'attaque de Buzenval le 19 Janvier

Gaszto va bien il sera bientôt père, Galette. Bodzko Skoin les Bojan tout le monde est en bonne santé

Tu peux croire que l'avoine que nous avons mangé n'a pas trop altéré nos traits, et je t'assure

que malgré les horreurs d'un siège Paris n'a pas trop perdu de sa physionomie habituelle, sauf quelques chevaux qui manquent l'animation n'a pas cessé un instant, ce n'étaient pas des cadavres ambulants, comme on le dit dans les devoirs de rethorique; bien au contraire, il semblait que la legereté dans l'estomac avait augmenté celle du caractère, Paris sauf quelques rares exceptions n'a pas cessé d'être gai; cette insouciance et incomparable dedain pour le malheur ont été poussés si loin que l'on se faisait une fête de passer la nuit dans sa cave, et un plaisir d'aller voir tomber les obus pour en ramasser les éclats, Ah si (mais la suite à plus tard . . . — — — —) 131

Bref mon vieux Denis calme tes frayeurs sauf quelques femmes couturières, quelques vieillards et enfants morts de ~~faim~~ maladie quelques moellons de brisés, rien n'est changé à Paris, et tu diras comme quelques badauds l'on dit « peuh! ce n'est que ça le bombardement!,).

Les Mazurkiewicz sont bien Madame Dygat est accouchée d'un enfant mort les Elzanowski sont aussi en bonne santé. Madame Kamienska a été legerement souffrante, son mari est toujours bien porté. Le Dr Korabiewicz s'est remis des emotions que lui avaient causées la disparition de son fils, il va bien, et surtout comme lui écrit Raphael « Votre cœur doit nager dans la joie depuis que vous avez plus de malheureux à soigner. »

Les Galezowscy sont bien portants, ~~sauf~~ Léon Zienkowicz est mort je ne me souviens plus de la date, mais c'est en Decembre.

Pendant nos formations dans l'emigration tous font partie de la Gde Nationale à differents titres, et sauf ceux dont j'étais parlé je ne

connais pas d'autres accidents.

Nous commençons à manger du pain blanc depuis aujourd'hui, et depuis aujourd'hui aussi nous avons un peu de viande, à mon avis le ravitaillement se fait moins vite qu'il ne convient que cela devrait être celui qui a de l'argent peut acquérir mais le pauvre diable ne peut encore rien avoir

La population est consternée de tout ce qui se passe je ne puis t'exprimer ici tout ce qui se dit, mais generalement le gouvernement provisoire est accusé d'Ineptie

Quant à Ton serviteur il a une bronchite assez tenace, il a été sergent-major de la G^de Nationale il a été sapeur du genie, il est retombé employé de chemin de fer. et ton ami

Qui t'embrasse

Charles.

2

P.S. Bien des choses à Ton pere à Joséphine et à Charles

Ch

Paris le 21 Juin 1871 132

Mon cher Denis

Ta lettre est la bienvenue, je l'attendais depuis longtemps sans te vouloir trop de mal de ne m'avoir pas écrit car les circonstances t'absolvent pleinement. Merci de m'avoir donné des nouvelles de toute ta famille. je suis heureux d'apprendre que tout va bien chez vous, quant à moi Dieu merci je suis sain et sauf mais que de tristesse et que d'horreurs j'ai vues, les fléaux les plus épouvantables du moyen âge sont presque égalés, des cadavres plein les rues, des ruines des cendres des incendies, les rues jonchées de débris, de morceaux de verre, d'éclats de pierre la fusillade et la canonnade la plus épouvantable que l'on ait jamais entendue, des hommes ivres de fureur s'égorgeant avec la haine la plus implacable tel est le spectacle le plus épouvantable que nous avons eu sous les yeux pendant sept jours

Peut on assister calme et froid à ce spectacle, tout ce que la nature offre de plus dégoutant s'étale au plein jour, des Communistes ivres de fureur parcourent les rues la torche à la main d'autres se font tuer noblement là on fusille ici on se grise encore moins conscient du danger que l'on va courir. Le tocsin sonne son glas funèbre dans la nuit la générale se fait entendre dans les quartiers

non encore occupés, la fusillade mugit comme le vent dans la tempête, les balles ~~aboient~~ sifflent aboient gemissent la mitraille tombe, le canon gronde au loin éclate auprès de vous les obus sifflent tout se mêle tout se dilate un horrible vacarme, les flammes tourbillonnent sur la ville, jetant sur elle des lueurs blafardes, pas un cri d'homme pas une plainte c'est la lutte ardente et sourde c'est la haine rechassée il semble ici que deux races sont aux ~~pl~~ prises, que l'une veuille détruire l'autre, après les premiers moments de clémence, quand les otages sont ~~fus~~ fusillés plus de quartier plus de pitié même tue-tue, tout ce qui est ~~pris~~ pris les ~~a~~ armes à la main tout ce qui se défend, c'est le sang qui monte à la tête c'est la fureur qui monte jusqu'au paroxysme

~~Voila~~ quel vent a apporté ce fléau qui jette de l'huile dans cette fournaise, voila ce dont les hommes qui ont été la cause de ce fait doivent répondre devant l'histoire

Oh le dégout vous étreint le cœur de voir la race humaine

s'égorger aussi implacablement. On voudrait bien n'avoir pas vécu dans ce siècle.

Et cependant il y a des hommes qui spéculent sur ces horreurs, quelle infamie, où trouver un peu d'honnêteté et un peu de bonne foi.

Voilà une troupe de saltimbanques qui s'empara un jour de canons, de mitrailleuses, de munitions, personne n'étant là pour les défendre; ivres de leur propre ambition comme tous les êtres de leur race et de leur appétit, voulant jouir de suite craignant que le lendemain n'efface le beau rêve de la veille, ils s'emparent des griefs que Paris peut avoir contre un gouvernement qui l'avait si indignement et si jésuitiquement trompé, ils se font les soi disant redresseurs de tous ces torts et séduisent une partie des cerveaux faibles, quant à ceux qui ne veulent pas les suivre ils leur coupent les vivres, emploient à les faire marcher une police formidable l'espionnage universel, la répression exercée par ce qu'ils peuvent trouver de plus odieux coquins que le bagne ait jamais renfermé, enfin ils font à leur manière ce qu'un homme bandit fit un jour à la sienne, au 2 Décembre un coup d'état

Lwów dnia 30 Lipca 1872

Mon cher Denis

J'ai reçu ta lettre hier soir dans la nuit trop tard pour que j'aie pu y repondre immediatement. Je suis heureux de savoir ton arrivée à Cracovie, c'est une ville morte je le sais, bien mais dans sa decadence elle offre encore beaucoup choses curieuses à l'oeil de l'observateur. Va voir Panna Marya, va au Kosciół katedralny na Zamku, inspecte l'université, regarde cela comme une leçon d'archeologie. Leopol est plus agreable cette fois il y a de la vie et du mouvement. Je suis heureux de mon sort j'ai une place stable de 90 florins par mois et 90 de frais de voyage. et je pars demain pour Stanislawow à 9 milles d'ici je vais sur le terrain. tu ne me verras probablement pas à Leopol. Mais tu y trouveras Ulko — qui doit t'attendre à la gare aujourd'hui que tu n'auras reponda

Il te pilotera dans toute la cité.
Je suis ingénieur au chemin de fer
Albrecht-Bahn. (Stryj-Stanislawów)
et frontière hongroise -- le directeur
Szczepanowski est un ami de ton
père. Si tu viens à Léopol va le
voir en lui faisant passer ta carte.
D. Zabiski syn Bohdana z wirestu

Ça lui fera plaisir et en même temps
tu me rendras service. Je n'ai pas eu le
temps d'écrire à ton père mais je le
ferai aujourd'hui ou demain. En
arrivant au chemin de fer, fais toi
conduire « Hotel Krakowski » tu
trouveras un repas qui t'y conduira
mais n'oublie pas d'écrire à Ulko qu'il
t'attende à la gare, il a le temps il le
fera très volontiers. Je voudrais
t'écrire une plus longue lettre mais
je suis trop pressé par la besogne et
trop préoccupé pour bien avoir l'esprit

à moi, je me reserve un peu. Tache donc de venir à Mamiskawoir, si tes fonds le permettent. Dans tous ces cas j'espère être de retour dans trois semaines ou un mois; il est probable que tu seras encore à Lroiw.

A bientot. écris moi tout pour tout la meme adresse, je te repondrai

Tout à toi

Zaleski



K. k. priv.
[E]RZHERZOG ALBRECHT-BAHN.
Bau-Direction
№.

[illegible]
~~LEMBE~~RG, am 17 Novembre 187[?]

Mon cher Denis

Je profite de l'occasion que j'ai trouvée à l'ami Bob pour te faire parvenir quelques mots.
J'aurais accompli ce devoir il y a longtemps déjà si je n'avais été retenu par trois principaux motifs.
Le premier c'est que j'avais réellement honte de ne pouvoir envoyer à ton bon père les 100 fr. qu'il m'avait si généreusement prêtés, le second c'est que je te croyais à Etretat au moment où ayant rempli mes engagements, je me disposais à t'envoyer une lettre, le troisième, te sachant de retour à Paris c'est que je ne connaissais pas ton adresse. – [illegible]
[illegible]

et ce sont des rechutes attrapées par une raison et une névralgie aux dents, voir mon vieux c'est ainsi et tu peux m'en croire; et d'ailleurs peux tu penser que j'aie pu oublier un seul instant notre vieille et bonne amitié. Vous tenez trop de place dans ma vie pour que je perde un seul instant votre souvenir, mais que voulez-vous je suis ainsi bâti quand il y a quelque chose qui ne va pas chez moi je ressemble à une pendule dont le balancier; je vais à la dérive il en a été de même de mes rapports avec vous. Maintenant que tout est en ordre je puis les reprendre et leur donner une marche normale pour commencer je te demanderai l'adresse de Mariani, je voudrais bien savoir ce qu'il est, ce qu'il fait, il a été à Paris récent Bob il est notable, il est retourné à Mons et qu'il n'a pas encore fini ses études, donne moi donc quelques détails là-dessus, en même temps que son adresse. Au moment même où je t'écris ces quelques mots je reçois une lettre de [illegible] dans laquelle il [illegible]
[illegible]

réellement pas la peine, je ne crois pas qu'aucun de nous ait jamais contesté le paiement de cette dette, néanmoins cela m'a fait plaisir de voir de ton écriture, j'espère bien que tu ne t'en tiendras pas à ces quelques mots de cette quittance. Crois bien que tu me raconteras ce que tu fais actuellement et quand tu en auras le loisir des détails sur Paris, vas tu encore aux concerts de [illegible] dis moi donc ce que l'on y joue et donne moi des renseignements sur ce qu'il y a eu de nouveau chez Pasdeloup cette année. Je vis sur mes souvenirs, car dans le pays où je suis, je ne puis entendre de bonne musique, cela est incroyable, la patrie de Mozart.

Je ne te dis rien sur ma situation actuelle Jo a dû t'en instruire, car nous sommes en correspondances suivies, ce que je pourrais t'écrire là dessus ne serait qu'une redite; ma santé est relativement assez bonne, j'ai toujours [illegible]

cela tient au temps que nous venons d'avoir, et à un état chronique de ma constitution; cependant en général mon organisme est solide et je crois que la nature pourra vaincre et opérer les quelques écarts que ma constitution se permet.

Présente tous mes respects à ton père et à ta mère et mes sincères remerciements. Rappelle-moi au souvenir de ta soeur et de ton beau-frère, enfin à notre bon Charles de mon amitié et dis-lui que je lui souhaite un succès meilleur cette année que celui de l'année dernière.

Quant à toi je t'embrasse de tout coeur.

Ton vieux camarade.

Casimir [illegible]

P.S. [illegible] 100 francs. Sois donc assez bon pour les remettre à [illegible] avec le bout de mot que je lui envoie. cela te dérange mais j'aime mieux que tu les donnes toi-même ou [illegible] qu'il ne serait pas à [illegible] ainsi que tu lui as dit. car [illegible] mieux lui [illegible] directement la lettre ne [illegible]

Belgrade le 26 Mai 1876

Mon cher Denis.

Ta lettre m'a fait un plaisir immense, le plaisir de la surprise car je ne m'attendais pas après un si long silence à recevoir de tes nouvelles. J'ai toujours demandé à Bob comment vous vous portiez, ton vénérable père, surtout, et vous tous. Je vous savais bien à Paris mais ce que j'ignorais complètement, c'est ce que vous faisiez. Je te prie d'être là-dessus un peu plus explicite dans ta prochaine lettre; toi un avocat, tu ne peux manquer de paroles, et l'encre ne doit pas sécher sur ta plume. J'apprends que Marius s'est lancé dans la pratique, puisse-t-il rattraper le temps perdu, et réparer toutes les inconséquences, ou l'ont conduit les aventures de sa folle jeunesse, il possède assez de connaissance pour pouvoir arriver en peu de temps à être un excellent mécanicien, ce qui est une énorme chose en ce siècle de machines et de charbon de terre. Ce que je ne puis comprendre c'est que Charles ne se décide pas encore à faire quelque chose. Quand à toi je suis sûr que tu deviendras un des cicérones de la capitale, néanmoins je manque trop de données pour pouvoir te prédire une brillante carrière car depuis 72 je ne sais pas ce que tu es devenu.

Tu demandes dans ta lettre que je te parle de moi - c'est la chose du monde que j'aime le moins cependant puisque cela t'intéresse, je m'exécuterai:

Après ton départ de Léopol je suis resté à l'Albrecht-Bahn, où j'étais placé lorsque j'ai eu le plaisir de te voir; les travaux que j'ai fait jusqu'en Janvier 73, n'ont rien qui puisse t'intéresser, d'ailleurs matériellement je végétais; il a fallu pour me tirer de là que l'on me mît en mains une œuvre considérable à exécuter. Un pont métallique de 160 mètres de portée à Stanislawów, pont à la construction duquel personne ne s'entendait et qu'il a fallu que j'exécute depuis l'A jusqu'au Z de la chose, je m'en suis tiré à mon grand honneur, travaillant comme un cheval depuis

le matin jusqu'au soir. Cela m'a valu d'être nommé, d'emblée ingénieur assistant de 3ème Classe. Alors que tous les mollusques qui m'entouraient et qui se croisaient les bras, en me regardant faire, se distribuaient ou se faisait accorder des grades d'inspecteur et ingénieurs en chef, accompagnés de gratifications et d'augmentations d'appointements. Que veux tu je n'avais pas de protection. Cependant il a bien fallu m'envoyer à l'usine, pour surveiller la construction du dit pont, je suis resté de ce fait 6 mois en Styrie à Graz, dans une des plus belles parties de l'Autriche, en conduisant mon affaire j'ai appris l'allemand, assez pour pouvoir le parler le lire très couramment et l'écrire un peu car l'écrire bien est une des plus grandes difficulté que je connaisse, et même pour les allemands eux-mêmes. Je suis revenu de Gratz au mois de Janvier 74, pour aller monter mon affaire à Stanislawow, où j'ai passé toute l'année, et d'où je ne suis revenu, que pour terminer les comptes d'entrepreneur, des travaux que j'avais eu à conduire à Stanislawow, après quoi tout le personnel de la construction de la ~~Ste~~ compagnie Arcy-Ksiezia "Albrechta" a été licencié et moi avec. J'ai donc quitté la galicie, sans peine comme sans plaisir, sans regretter mon séjour dans ce pays, sans cependant en être fort satisfait, en un mot indifférent. Je n'y ai fait aucune connaissance, je n'avais d'autres amis, que ceux que je connaissais de Paris, je n'y ai laissé aucun regret, comme on dit en style d'épitaphe, je n'en emporte aucun, comme polonais, j'avais pensé tout autre chose de ce pays, je m'étais trompé, d'ailleurs tu le connais aussi bien que moi je n'ai donc rien à t'en dire. J'ai donc été forcé de reprendre le baton de pelerin, je suis arrivé à Vienne en Avril 1876, où après trois mois d'attente grâce à l'intervention de Wiez, j'ai pu être engagé comme ingénieur, chef de division en Serbie.

Dans ces entrefaites j'ai eu l'occasion grace au mariage de Ulkowski, avec une demoiselle Sobieska, de visiter les environs de Wadowice. mais ceci est un détail, passons, je te dirai seulement qu'Ulko

est assez bien marié, sa femme est fort gentille, très bien élevée, bonne ménagère, ce qui est l'important, mais, car il y a un mais, je ne la crois pas d'une santé bien forte. Ils vivent heureux, c'est le principal. Ulko est toujours ingénieur de la Diète. A propos, et puisque tu m'as écrit que tu avais le solitaire, je t'oubliais que j'en ai débarassé Ulko d'un qui le gênait depuis près d'un an et demi, au moyen de la „Cousseïne" une base organique tirée du Cousso, qu'il ne faut pas confondre avec elle, Cette une médecine facile à prendre et „infaillible" envoie vingt francs à Stanislawów, au Docteur Jung, qui te l'enverra par la poste dans une lettre chargée, demande lui aussi la manière de s'en servir. Je t'indique cela car comme je te l'ai dit j'en ai vu l'expérience sur Ulko, cette substance tue le ver en quelques heures, il sort entier, la tête la première, celui que nous avons mesuré, avait 2m, 19 de longueur. On prend la médecine à jeun à 7h du matin, si elle n'opère pas jusqu'à dix heures on prend une purge d'huile de ricin, à la dose habituelle à une heure, on est débarassé on peut manger à 4 heures, et vaquer à ses affaires, l'évacuation se fait sans coliques sans spasme, sans maux d'aucune sorte, le ver est foudroyé.

Je reviens à nos moutons, l'engagement que j'ai signé pour la Serbie, en Juillet 1875, portait que je prendrai le poste de chef de Division, aux appointements de 8000 francs par an, avec une durée de contrat de 9 mois renouvelable au cas où les travaux s'exécuteraient. Je suis entré en fonction immédiatement et j'ai eu à diriger les travaux de tracé d'une ligne de 115 Kilomètres de longueur. Je rapporte tout cela dans le bureau, et au moment où je t'écris tout est presque terminé....

L'époque, à laquelle nous sommes arrivés en Serbie n'était pas très favorable aux œuvres de paix comme l'on dit. Ici on ne pense, et comme on ne pensait alors qu'à une guerre contre la Turquie, c'est le vœu de plusieurs de ces populations, de se débarasser à jamais, du joug insult-

=mar, je ne sais pas pourquoi l'Europe s'oppose si bêtement à cela, car il serait vraiment temps d'en finir avec cette abominable domination. Aussi toutes les affaires souffrent, et le gouvernement qui est dans les mains de la population, aura grand peine à s'opposer au voeu populaire. Notre situation est donc pour le moment aussi fausse que possible, et je doute, que le projet une fois terminé et rendu, nous restions longtemps ici.

J'ai beaucoup à faire comme tu peux bien le penser, je suis forcé d'abréger ma lettre, car j'ai d'autres retardataires, c'est à dire que je commets un solecisme, je suis en retard avec une foule d'amis auxquels je n'ai pas répondu depuis longtemps. Je remets donc à plus tard quelques détails sur le pays serbe, qui est très intéressant à étudier.

J'ai rendu visite sans le trouver au Général Zach, il m'a rendu une visite sans me trouver également, comme je le sais ami de ton père, j'y retournerai, et je te donnerai des nouvelles, c'est un fort brave homme bien estimé ici, et le temps seul ne m'avait pas permis jusqu'ici de faire sa connaissance.

Je suis donc, bien fermement, que tu m'écriras dans peu je ne manquerai jamais de te répondre. Donnes moi des détails sur vous tous, dis bien des choses à Mariani et à Charles, serre la main à ton beau frère, et surtout presente mes respects à ton père, dont je n'oublierai jamais la bonté pour moi

Je te serre bien cordialement la main

Ton dévoué

Casimir Zeby.

[illegible] 2

Mon cher Denis.

J'ai bien reçu de toi en effet une longue lettre, lors de mon séjour à Belgrade mais j'y ai répondu et je ne puis m'expliquer que tu n'ai pas reçu ma réponse.

Depuis ce temps je suis parti de Belgrade à la remise de notre projet au gouvernement serbe et un peu avant la déclaration de guerre, tu connais tout aussi bien que moi par les journaux ce qui se passe au pied des Balkans, je n'ai donc pas besoin de te le raconter.

Quand à moi, j'ai voulu voir s'il y avait rien à faire en Galicie, et savoir ce que devenaient les amis et connaissances, j'ai donc fait un long voyage de trois mois m'arrêtant à Cracovie, à Wadowice chez Ulko, puis à Léopol, à Zbaraż où j'ai passé quelques semaines chez Czaplicki, enfin revenant à Léopol puis de là à Cracovie puis de

nouveau chez Ulko, je suis revenu à Vienne. Je ne puis pas dire : que tout cela ait été peine et argent perdu, car j'ai eu, et ce n'est pas peu de chose, le plaisir de revoir les amis et surtout de me reposer pendant quelques temps a dont j'avais fort besoin. Mais quant aux affaires inutile de te dire qu'elles sont dans une stagnation plus effrayante que jamais. En dehors de quelques routs il ne se fait rien absolument rien, il ne se produit rien. il ne se vend rien, c'est une faillite une banqueroute une deroute universelle. On n'a jamais rien vu de si pitoyable, mais ce qu'il y a de pis c'est, que l'on ne connait pas de moyen de remedier à cela. Et c'est au moral comme au materiel. tu connais le pays d'ailleurs du laisson, comme dit Molière, de tes

111

propres yeux vu, tu ne t'étonneras donc pas de ce que je t'en dis. Il est juste de dire, que cette situation est à peu près générale en Autriche depuis la fameuse débâcle de 73.

J'ai donc du accepter une place près des chemins de fer de l'Etat, par la protection de Wisez je suis à Orsova sur les bords du Danube, je gagne 150 florins par mois. je ne suis ni content ni mécontent, je me laisse vivre en m'embêtant terriblement. Je serai heureux si tu m'écris et si tu me donnes des nouvelles de ton père et de tous les nôtres.

Bien des compliments à tous les amis

Je t'embrasse de tout cœur
Casimir Zalesky

PS   On dit que le general Zach est en grand danger, on lui a coupé la jambe après ~~sa~~ malheureuse expedition sur Siercitza et à son age, cela peut fort bien l'emporter.

Avec qui ce brave Peotru s'est-il marié, presente lui mes compliments si tu le vois

Ch

Orsova le 15 Novembre 1876

Mon cher Denis

Tu me demandes dans ta dernière lettre où est Orsova, tu me dis ne l'avoir pas trouvé sur la carte ni dans le Bottin, il faut dans ce cas que la carte et le Bottin soient bien mauvais pour ne t'avoir pas pu suffisamment informé à cet égard. Orsova se trouve à 70 Kilomètres en aval de Bariasz sur le Danube, aux confins de l'Autriche et de la Roumanie à quelques Kilomètres d'une des plus célèbres cataraques du Danube, celle qui porte le nom de Portes de fer, à 15 Kilomètres de Turn-Severin ville Roumaine à présent, Romaine jadis, où l'on peut voir les ruines du Pont que Trajan a jeté sur le Danube, et les restes de l'ancienne residence de l'empereur Sévère. La ville d'Orsova est presque exclusivement habitée par des roumains, quoique la partie intelligente cependant soit exclusivement allemande; le Danube la sépare de la Serbie; il se trouve à la vérité quelques familles Bulgares dans les environs, mais

en fort petit nombre, la plus part, pour
ne pas dire la presque totalité d'entre eux
s'occupe, de jardinage et tu n'es pas sans
savoir qu'il sont passés maîtres dans l'art de
faire pousser des légumes. Je puis me
reconnaître dans ce chaos de langues diverses
qui se parlent ici, car je possède l'allemand
jusqu'à fond, et le serbe de façon à pouvoir
tout comprendre, et presque tout dire. Quant
au Hongrois inutile d'en parler, par haine
ou par raison, personne n'en veut prononcer
un seul mot ici, reste donc le roumain, que
je compte apprendre en peu de temps, en
possédant déjà les principaux éléments, je
veux dire le latin et le français. ah! j'oubliais
nous avons à quelques pas de nous une forte=
resse turque, Adakaleh ou nouvelle Orsova,
forteresse bâtie sur une île du Danube,
et où les Turcs entretiennent une garnison
de 600 hommes d'infanterie et quelques batte=
ries de canons de siège; je suis donc comme
tu le vois à la frontière de quatre états
différents, et je puis dans cette position faire
des études curieuses, sur les différents caractères
que présentent ces nations. Ce serait donc encore
une langue à ajouter à mon petit bagage
philologique, mais inutile de te dire que je

fais de la langue turque, le même cas que de la langue hongroise, qui en provient ou tout au moins possède de commun avec elle, beaucoup de liens de parenté, ce serait d'ailleurs une étude fort longue et difficile pour moi qui ne possède aucun élément de ces langues. D'ailleurs c'est un point secondaire, je ne compte pas toujours rester en Hongrie, je crois que sitôt la construction achevée, que je serai destiné à une autre porte. Je dis la construction achevée si tant est que nous puissions la mener à bonne fin, c'est une chose dont il est, au moins permis de douter car bien que tu trouves, que la politique jouit d'un calme complet, tout le monde ici est loin de partager tes avis; il nous a été donné de voir, comme Orgon, de nos propres yeux tout le manège de la Russie, il n'était pas de jour avant l'armistice, ~~que~~ où les bateaux du Danube n'amenassent quelques centaines de volontaires russes, embarqués, pour Ukara, bien entendu. Toute cette crapule était dirigée en partie sur Semendria en partie sur Belgrade.

Inutile de te dire, qu'il était rare de trouver une tête un peu passable parmi toutes ces faces patibulaires; il était fort difficile de supposer, que tout cela allait combattre pour la liberté, qu'ils ne connaissaient

et pour savoir la Serbie qu'ils connaissent moins encore. Il était évident que la Russie avec le jésuitisme, moscovite et tartare qui la distingue se faisait ce petit raisonnement; en envoyant quelques milliers de crapules, se faire casser les bras, pour la Serbie, je cours la chance, si les Serbes sont vainqueurs, de gagner leur sympathie, s'ils sont vaincus, je viendrai les sauver, dans tous les cas j'allumerai une guerre, qui ne peut que tourner à profit pour moi, en épuisant les deux partis; la chose est tellement vrai que tu as pu voir la vérité à nu dans le discours infame du Tzar à Moscou, où est évoqué accuse les Serbes d'avoir manqué de courage, ainsi cette canaille après avoir poussé ce malheureux petit état à la guerre, après leur avoir envoyé comme commandant, un général inepte, ancien mouchard à Varsovie, ~~après~~ et quelques milliers de brutes, sans foi ni loi, après avoir attendu six mois que ces malheureux Serbes perdissent pied à pied leurs plus fortes positions, et laissassent sur le carreau une trentaine de mille hommes vient leur dire, qu'ils ont perdu sa confiance, et leur fait clairement entendre que s'il entre en campagne ce sera pour son propre

compte, Je ne sais pas quelle impression ce discours produira à Belgrade, mais je doute qu'il satisfasse ces malheureux, ruinés physiquement et moralement? Dans la guerre qui va éclater inévitablement, il ressort clair comme le jour, à moins que l'Europe ne veuille ouvrir les yeux, que les slaves du sud, tomberont sans merci aucune sous la domination russe.

Je n'ai pas une bien grande sympathie pour les Turcs, que je connais pour les avoir vu de près, je crois qu'il serait grand temps de les rejeter en Asie, mais je ne comprends pas sur quels antécédents se fonde la Russie, pour réclamer leur héritage. Est-ce au nom de la civilisation, qu'ils viendront s'établir sur les Balkans, on devrait bien leur rappeler à cet égard, ce qu'ils ont fait avec nous, certes les horreurs de la Bulgarie, doivent donner à penser à l'Europe, mais cette Europe, ne doit pas oublier Ilumau et Praga, je crois qu'à tout prendre les turcs ont été encore moins cruels. En vérité je ne comprends plus rien à la politique d'aujourd'hui il semble qu'on soit disposé à laisser faire messieurs les cosaques, ou bien, cette ~~cette~~ atonie diplomatique, cache-t-elle

des combinaisons dont nous sommes loin de connaître les profondeurs, dans tous les cas je crains bien que cette fois, comme tant d'autres, on n'ait pas songé à nous. Cependant celui qui tomberait sur l'idée de la resurrection de la Pologne ferait une heureuse découverte.

En attendant je crois qu'il est de notre devoir, de laisser faire et de laisser passer il ne peut nous arriver, ni pire ni mieux.

C'est je crois ce qui a poussé nos députés de Vienne à garder le silence dans le debat qui s'est ouvert dernièrement au Reichsrath, pourquoi parler en effet n'a-t-on pas cent fois tourné et retourné cette malheureuse question polonaise, est ce que les gens ne savent plus à quoi s'en tenir, est-ce que ceux qui s'aperçoivent que l'alliance des trois empereurs n'est qu'une farce indigne commencée, par notre assassinat, ont besoin que nous les avertissions, que leur ami d'hier, dans la main duquel ils ont mis eux même le couteau, veut les égorger aussi!

Laissons finir la farce, et les farceurs se battre entre-eux, attendons c'est ce que nous avons de mieux à faire [illegible]

le moment [illegible]

Tu liras dans les journaux français, sans aucun doute des details sur la formation de l'armée Sud, que la Russie tient echelonnée sur la frontière de galicie et de Bessarabie, tout cela est prêt à entrer en campagne au premier signal. il est probable que d'ici à quelques semaines nous entendrons le canon, à l'embouchure du Danube.

Je suis heureux d'apprendre que ton venerable père est en bonne santé, presente lui mes hommages, j'espere bien vous voir tous, au moment de l'exposition de 1878. J'aurai du plaisir à serrer la main de ton beau-père et à voir ta petite nièce, comme cela me rappelle de doux souvenirs, et bien tristes tout à la fois, bien des choses à Mariani, et à Charles, Quant à toi ne perds pas courage, laisse les evenements se nouer et se denouer autour de toi, je te le dis par experience, il ne faut dependre que de soi et non des circonstances, j'entends par la que tu ne dois en aucune façon te desesperer, poursuis ton but, qui doit etre celui de te rendre independant par le travail acquis, et le capital si tu le peux mais surtout ne te laisse pas aller ...

decouragement, c'est se tromper soi même que de toujours croire qu'on est victime des circonstances, j'en suis venu à ceci que pour la plus part des cas, l'homme crée les circonstances

Je te parle par expérience, mon vieux Denis, car j'ai été moi-même victime de cette sotte methode, qui conduit l'homme infailliblement à la paresse ou au vice.

Tache de travailler et de travailler toujours, si ta santé t'inquiète, rappelle toi que Pascal, a écrit ses plus belles choses en souffrant le martyr, d'une lui faisant subir une terrible maladie nerveuse, qui ne lui laissait aucun moment de repos

Tu n'en est pas la Dieu-merci et la santé s'affermira avec l'age, lance toi resolument dans la vie, mon vieil ami et bonne chance.

Je t'embrasse de
bien bon cœur
Casimir Zaleg.

Orsova le 24 Janvier 1877

Mon cher Denis

Si j'ai tardé un peu plus que de raison à te répondre c'est qu'une indisposition imprévue, par bonheur peu grave, m'a, en retardant mes affaires, donné plus d'occupations, que je ne pensais en me mettant au retard avec mon travail, nous avons ici un hiver extraordinaire par les variations, que subit la température, j'aimerais mieux un froid continu et constant que des alternatives subites de beau ou de mauvais temps; aujourd'hui Dieu merci, le temps s'est à peu près fixé et je crois que nous aurons une température plus constante. La politique, n'en est malheureusement pas là, nous sommes aujourd'hui dans la même situation qu'avant la conférence qui n'a fait que de l'eau claire, c'est triste, nous allons voir repasser devant nos yeux toutes les péripéties, qui nous ont mis en émoi pendant toute cette fatale année de 1875. Que sortira-t-il de tout cela? qui peut prévoir, les surprises que l'avenir nous prépare, quant à moi malgré tout le décousu qu'ont présenté les événements, malgré les illusions, que se font tous les politiques, de toutes les nations, je crois encore à la guerre et à une guerre très prochaine. C'est un pressentiment que je ne saurais expliquer, mais qui me semble justifié par l'attitude de la Russie. Quoiqu'il arrive, je n'augure pas grand chose de bon pour nous autres, et cela en ce sens, que l'Allemagne et la Russie s'entendent parfaitement bien sur un point d'empêcher le rétablissement de la Pologne, c'est ce que Bismarck a fait clairement entendre dans un de ses derniers discours à la chambre des députés de l'empire "Vous voulez a-t-il dit nous brouiller avec la Russie, à propos d'une certaine question, il faudrait être autrement forts que vous ne l'êtes pour atteindre ce but," Cela évidemment s'adressait aux députés polonais, c'est inscrit mais c'est clair comme le jour, à moins que sa passion naturelle pour déguiser la vérité n'ait entraîné le fougueux chancelier afin de pouvoir donner le change à la Russie, qui est tout aussi à craindre pour l'Allemagne que pour la Turquie. Quand aux autres puissances

qui pataugent depuis cent ans dans le bourbier de l'équilibre européen sans avoir pu maintenir aucun équilibre, il n'y a pas à espérer à en tirer une résolution qui ait l'ombre du bon sens. Je fais mes réserves, sur le compte de l'Autriche, qui depuis l'avènement au pouvoir d'Andrassy marche à la débandade; il y a pour nous, dans l'instinct qu'elle a de sa propre conservation, quelque chose à espérer, mais sa politique est menée, depuis quelque temps d'une façon si déplorable, que nous pourrions bien éprouver de ce côté les plus cruelles déceptions.

Je ne veux pas me poser en politique expert, je ne te fais part ici que de mes sentiments personnels, d'ailleurs n'oublie pas que je suis, dans un trou, isolé du monde comme le rat de la fable, et qu'à Paris, vous serez mieux informé et plus promptement que nous ici, des événements qui vont se passer sur le Danube, bien que le théâtre de l'action soit à quelques pas de nous. Je te remercie bien de la proposition que tu me fais, de correspondre par ton entremise indirectement avec l'agence, c'est une promesse que je ne puis te faire car je ne suis pas sûr de la pouvoir remplir. Je vis d'ailleurs dans un milieu pour lequel la politique est une affaire de second ordre, et sitôt mes travaux commencés, je n'aurai que bien juste le temps de parcourir à la hâte, un journal, en retard de quatre ou cinq jours à la date, où je l'aurai en mains.

Je me propose d'écrire à Gasztowt ces jours-ci bien que je n'aie pas son adresse, j'espère que ma lettre lui parviendra néanmoins, en y mettant sur l'enveloppe professeur à l'École Polonaise. J'aurai peu de choses intéressantes à lui envoyer touchant les anciens élèves de l'École en Galicie, les situations qu'ils occupent à peu près tous est réellement trop insignifiante pour inspirer le moindre intérêt dans un bulletin quelqu'il soit, tu le sais bien toi qui as pu voir les choses de tes propres yeux en Galicie, pendant le séjour de quelques semaines que tu y as fait. La situation y est plus triste encore, depuis 1873, ce que Gołuchowski te disait, de la nécessité de

savoir l'allemand et il est vrai, les émigrés sont toujours considérés comme des étrangers, d'ailleurs depuis la crise financière de 1873. ce pays est dans une situation matérielle des plus tristes, il y aurait beaucoup de choses à dire la dessus, mais je n'aime pas parler de tout cela.

Tu ne donnes peu de nouvelles, sur ce que font Mariani et Charles, en general, je serais très heureux d'avoir quelques détails, sur la famille, il y a si longtemps que je ne vous ai vus, que j'aurais beaucoup de plaisir à ce que tu m'en parles, cela me rappellera le vieux temps.

Ma position n'a pas beaucoup changé depuis ma dernière lettre je crois te l'avoir annoncé d'ailleurs, je n'espère pas commencer nos travaux sur le chantier comme on le dit dans notre métier, avant le printemps, J'espère voir Wiecz. ces jours ci de passage a Bukarest ou il se rend pour affaires concernant le service j'aurai une conference avec lui probablement et je pourrai t'en dire plus long sur ce qui touche ma position future, je ne fais peu d'illusions comme tu le sais, je n'espère pas grand chose de bon, tout ce qui m'arrivera, je l'attribuerai comme Scapin à ma bonne fortune.

Il faut te dire que je suis un peu fatigué de la vie que je mène, et que moi qui te prêche le courage et l'énergie je me sens moi-même bien peu fort et bien découragé cela me nuit et m'empêche de produire ce que j'attends de moi-même que veux tu - mon pauvre ami, je ne suis pas de trempe a remonter continuellement le rocher de Sisyphe.

Et puis j'arrive à un age ou l'on se lasse d'être seul, la vie de vieux garçon me pèse, d'un autre coté dans mes peregrinations, je n'ai pas eu l'occasion de trouver le plus ou moins charmant objet dont je dois faire le bonheur ou qui doit faire le mien. J'y reflechis tous les jours, mais comme je suis d'un caractère hesitant je ne trouve pas de solutions, d'ailleurs il faut tant de choses pour mener à bout une si difficile entreprise, et j'ai si peu eu le temps de m'en occuper

que j'en suis encore, aux préliminaires de la question, Je voudrai me marier à une polonaise, mais ici il n'y a pas à songer à trouver l'oiseau bleu, tu vois que la question, ou les circonstances dans lesquelles je me trouve est hérissée de difficultés.

Je te tiendrai au courant de mes démarches ultérieures car je compte faire des démarches, et je serai très heureux de te demander ton conseil en attendant je vais relire avec soin le dialogue entre Panurge et Pantagruel, pour mûrir la chose

Écris moi et longuement je mettrai mes soins à te répondre, dans tous les cas tu ne seras jamais sans avoir de nouvelles de moi; dis à ce paresseux de Moniami qu'il mérite d'... mais et qu'il me dise s'il a encore mon analytique de Briot, et un cahier de problèmes d'analytique et d'intégrale que je lui avais jadis prêtés.

Quant à ton vénérable père n'oublie pas de me rappeler à son souvenir, mes amitiés à ton beau-frère D'ailleurs j'espère vous voir tous en parfaite santé l'année prochaine au moment de l'exposition,

Je t'embrasse sincèrement

Ton ami

Casimir Chalesky.

Orsova

Hongrie

148

Vienne le 19 Juin 1879

Mon cher Denis,

Je viens d'écrire une lettre assez longue à ton bon et vénérable père, une lettre assez grave et importante comme tu le verras par la suite, je te prie mon vieux Denis, de me seconder dans cette circonstance si solennelle pour moi.

Je veux me marier, avec qui ton père te le dira, car je lui décrit la famille tout au long, je n'ai pas besoin de te le répéter car les moments sont précieux.

Te vanter ma future, peine inutile si tu l'as vue tu la connais, si tu ne l'as pas vue tu la verras et apprendras à l'apprécier, d'ailleurs mon cher vieux, je suis amoureux, mais amoureux fou et tu comprends que mes descriptions seraient trop partiales pour être justes.

Ce que je te demande cher ami aujourd'hui dans les quelques mots que je t'écris est que tu ailles à Villepreux, et que tu sois assez bon de

demandes à ton père qu'il écrive quelques mots à Samecki dont je lui donne l'adresse et me repondea ma lettre.

J'ai vu Adam Krechowiecki, qui m'a chargé de mille choses pour toi.

Le temps presse pour le courrier et comme j'ai dépensé toute mon éloquence pour écrire une lettre en polonais, quel polonais, je suis forcé de clore ma lettre, me reservant de t'écrire plus longuement dès que j'aurai ta reponse.

Surtout prens bien ton père afin qu'il écrive ne fusse que quelques mots, embrasse bien la petite nièce, je dis notre petite nièce chère enfant, de ma part

et aime moi bien

Casimir Zabel[illegible]

Je viendrai à Paris peut-être au mois de juillet pour te flanquer des coups si tu ne m'écris pas de suite

C Z

Ingenieur
der Staatsbahngesellschaft
6 Hegelgasse
Wien

Vienne le 2 Juillet 1877 149

Z

Cher et vieil ami !

à la hâte quelques mots, car je suis très occupé, d'abord mes plus sincères félicitations pour ta nomination de rédacteur, près de l'administration de la ville, tu as beaucoup de besogne dis-tu, mais tant mieux pour toi et tâche de t'en tirer; une idée, si tu faisais ton doctorat en droit; enfin de ce côté tout va bien, je suis content de toi et j'espère bientôt te serrer vigoureusement la pince et de t'embrasser cordialement en signe de réjouissance, et puis pour te remercier de ta diligence avec laquelle tu as répondu.

J'ai reçu, la bonne lettre de ton cher père, c'est une chose que je n'oublierai pas de ma vie et je la garde comme une sainte relique, que je mettrai à la place d'honneur dans les papiers de famille.

Je n'en demandais pas tant, je n'osais pas tant espérer, mais je vois, par la combien est grand l'amour que vous me portez tous, et j'en suis heureux.

Remercie et embrasse bien ton bon père de ma part en attendant que je lui réponde ce qui me demandera quelques jours car d'abord, j'ai communiqué ma lettre à Napoléon Sarnecki, afin qu'il la lise à ma Bohdanka, officiellement, puisque ton bon père veut bien faire l'office de père pour moi, que dis-je pour nous deux en nous envoyant sa bénédiction.

Je reviens de Leopol hier, où nous avons Elle et moi, échangé mutuellement notre parole, en attendant les fiançailles, c'est ce qui fait que nous pouvons maintenant nous écrire, et je te prie de croire que je n'y faillirai pas.

Je ne pourrai te dire la date de mon voyage à Paris, je fais mon possible

pour le hâter et pouvoir l'exécuter cet été, mais cela sera-t-il possible c'est ce que je ne sais pas encore; j'ai des affaires très importantes qui me tiennent lié ici pour quelque temps, puis je dois partir pour Reschitza ou pour Belgrade, donc je nage dans l'inconnu.

Je me vois forcé de couper court et de t'embrasser à la hâte, fais ma commission auprès de ton père et dans prochaine lettre, donne moi des détails sur ce que fait Marian et Charles, embrasse la petite nièce, et présente nos compliments à Monsieur et Madame Okinicz, que je remercie de la sympathie qu'ils me témoignent

Ton bon et vieil ami

Casimir Zaleski

6 Hegelgasse.

S'il y a eu erreur dans le numéro de ta maison c'est de ta faute et je t'en demanderai raison, à notre prochaine entrevue,

C.Z.

Vienne le 5 Octobre 1879

Mon cher Denis

Ta carte de correspondance s'est croisée avec la lettre, que j'écrivais à ton bon père, la semaine dernière et lui annonçant que j'étais fiancé à Mademoiselle Félicie Strunitto, qui au mois de Janvier je l'espère sera ma femme.

Je remercie les dieux de t'avoir soufflé l'idée ingenieuse de m'écrire sous le fallacieux pretexte de connaitre mon adresse, qui n'a jamais changé et qui ne changera pas de sitôt, je regrette seulement que tu n'aie pas cru convenable de prendre une belle feuille de papier à lettre, et de t'imposer le sacrifice d'un timbre de cinq sous, au lieu de me griffonner quelques mots sur une vulgaire carte de correspondance, j'aurais su au moins comment tu te portes, comment va ton père, comment vont Mariani et Charles, tu as manqué à tous les devoirs de respect que tu me dois; à mon arrivée à Paris

qui aura lieu avec ma femme, je me réserve, de t'admonester d'une façon sevère mais juste, malgré tout le respect que je dois, à ton caractère d'avocat à la cour de cassation.

Tu peux donc m'envoyer tout ce qu'il te plaira 6 Hegelgasse - Wien, comme tu l'as fait maintes fois, je ne puis malheureusement pas faire de propagande à Vienne ou je ne connais personne, de polonais, plus tard lorsque je serai dans la nécessité de trouver, des distractions à ma femme peut-être en attendant, inscris moi pour 60 francs par an, en m'indiquant le mode de versement, je vais écrire à Bob qu'il te transmette 15 francs montant d'un trimestre.

Ta carte m'a attristé, tu me dis, que la santé de ton père laisse à désirer, et que notre bon notre cher Bohdan, était malade, mais, mon cher ami, il faudrait être plus explicite.

Je croyais pouvoir me rendre à Paris cet automne, mais les circonstances m'en ont complètement empêché, comme tu as du l'apprendre par les journaux, j'ai été

en Serbie, attaché à la délégation que la Staatsbahn avait chargé d'aller négocier l'affaire du chemin de fer, c'est ma mission, qui n'a pas peu contribué à me bien poser, dans l'estime de mes chefs (pour employer un style de bureaucrate), et qui me comptera pour mon avenir à la compagnie.

Je . . . . , mais je m'apperçois que je t'écris trop, quand tu auras répondu, à ma dernière lettre, et que par les excuses les plus humbles, tu auras implorer mon pardon, je continuerai ma lettre.

Mes respects à ton bon père, mille compliments à Okinaye et à Madame Anna, embrasse bien notre petite nièce

Je ne devrais pas le faire
mais je t'embrasse tout de même

Casimir Zalesky

6 Hegelgasse
Wien
(Autriche)

Vienne le 3 Juin 1885

le renvoyé l'acte de 8 Février 1885

Mon cher Denis.

Ta dernière carte de correspondance, m'a surprise et attristée, cependant en y réfléchissant bien, je crois et j'espère, que l'indisposition de ton père, sera passagère, c'est une de ses crises comme tout le monde a plus ou moins à supporter au printemps. Moi-même j'ai eu à lutter contre les attaques d'un fort coryzza qui m'est tombé sur les bronches et dont j'ai peine à me défaire. Néanmoins, mon bon Denis, donne-moi des nouvelles de la santé de ton père, pour me tranquiliser.

Je pars mardi ou mercredi prochain pour Bucarest, nous commençons de concert avec Wiecz et du Secrétaire du comité de Paris qui est en ce moment à Vienne, une mission, diplomatique et technique en même temps, pour réaliser un chemin de fer à travers les Balkans, du coté de la Bulgarie, justement par la route suivie jadis, par le fameux Gurko,

Notre mission durera de cinq à six semaines (comme le voyage du petit navire); pendant ce temps, j'envoie ma femme à la campagne chez un de ses oncles, elle y trouvera ses deux sœurs, ce qui fait qu'elle pourra supporter sans trop d'ennui cette séparation de quelques semaines.

Avant de partir, je t'envoie mon acte de mariage en règle, c'est à dire, dûment légalisé par l'ambassade française à Vienne; vois ce qu'il y a à faire, et si le cœur t'en dit, va à Montereau, avec un billet d'aller et retour, fais ce qu'il faut à la mairie, cela te coûtera le dérangement d'une journée.

Je compte sur toi pour toute cette affaire car comme tu le sais cela presse, ma femme étant dans un état intéressant, tu peux penser, combien cette petite séparation, est pénible, mais enfin il le faut, car si notre mission réussit, ce dont je ne doute pas, elle nous fournira, de grands avantages pécuniers, et administratifs; c'est à dire en bon françois une gratification et très probablement un avancement.

Ecris moi toujours mon bon Denis car tes lettres me parviendront réuni à Vienne du moins à Bucarest ou à Constantinople où l'on aura toujours notre adresse donne moi des nouvelles de la santé de ton père; fais mes excuses à Alexandre et à sa femme, de mon impolitesse lors de mon dernier voyage, tu es témoin toi même, qu'il m'était parfaitement impossible de me rendre à Villepreux.

Embrasse Marian et Charles et la petite Bohdan, que j'ai bien regretté de n'avoir pas vue

Je t'embrasse bien sincèrement
Ton

Casimir Zaborf.

Mille compliments pour toi et les Alexandre et ton père de la part de ma femme.

6 Hegelgasse.

P.S. Je te rembourserai tous les frais que tu fras à mon retour, car j'espère bien pouvoir t'envoyer une cinquantaine de francs, tant pour ma cotisation semestrielle que pour solder, ce que tu auras dépensé pour moi.

Vienne le 24 Décembre 1880

Mon cher Denis,

Je ne veux pas terminer cette année sans t'envoyer mes souhaits et mes vœux pour celle qui commence, je ne saurais désirer pour toi d'autre bonheur que celui dont j'ai été comblé cette année. Elle s'est écoulée pour moi sans aucun trouble sans un nuage, je suis en effet heureux au delà de mes espérances, aussi je ne saurai trop t'engager à faire comme moi.

Au point de vue des affaires et de ma situation, je n'ai pas non plus à me plaindre, puisqu'en quittant Paris, au mois de Mai dernier, j'ai été appelé à faire partie d'une mission intéressante, entreprise par les financiers à la tête de notre Compagnie, pour réaliser une voie ferrée nouvelle en Orient, dans le but de combler la lacune existante entre les chemins de la Turquie d'Europe et ceux de l'Autriche. C'était le pendant de notre mission de l'année dernière en Serbie, avec cette différence toutefois, qu'il s'agissait actuellement d'étudier et de négocier le raccordement en question par la Roumanie, la Bulgarie, de Tirnova à travers les grands Balkans, pour

atteindre la ligne de Jamboli.

Cette expédition qui devait durer six semaines environ, a demandé près de quatre mois, partis le 10 Juin nous sommes revenus à Vienne vers le milieu d'Octobre.

Nous avions à traiter en effet avec quatre gouvernements différents, celui de la Roumanie, celui de la Bulgarie, de la Roumélie Orientale et enfin, et ce n'était pas la la partie la plus facile de notre mission, celui de la Turquie. Tu penses bien que je n'entrerai pas dans les détails de l'affaire, qui t'intéresseraient d'ailleurs fort peu, étant d'un ordre purement administratif technique et financier. qu'il te suffise de savoir que nous avons pleinement réussi et qu'aujourd'hui, nous sommes occupés à exécuter les projets, plans et devis nécessaires pour une conclusion définitive.

J'ai été forcé pendant cette longue absence d'envoyer ma femme chez ses parents à la campagne en Podolie, où elle a passé la plus grande partie de l'été avec ses soeurs.

Nous sommes de nouveau installés à Vienne depuis le mois d'octobre, et nous continuons à filer des jours tissés de soie et et d'or, comme dans la fameuse romance.

Ce qui précède t'expliquera suffisamment mon silence, et ce qui suivra l'excusera mieux encore, mais n'anticipons pas, et attendons les premiers mois de l'année, époque à laquelle j'espère pouvoir t'envoyer une lettre bien intéressante.

Les circonstances ne me permettent pas de prévoir quand j'aurai le bonheur d'aller à Paris et d'y amener ma femme, tu peux bien penser quel est mon regret, j'aurais tant désiré la présenter à ton père, et lui demander pour nous deux sa bénédiction. tu sais bon Bon Denis combien j'attache d'importance à cela et combien je serais heureux de nous voir encore reunis comme autrefois. hélas en comptant trop d'absents.

Aussi ne manque pas de presenter toutes mes respectueuses amitiés à ton bon père, en l'assurant de mes sentiments de reconnaissance, explique lui aussi le motif de notre silence; ce n'était pas de Sophia ni de Philippopoli ni même de Bucharest, qu'il m'eut été possible de vous écrire, j'avais alors l'esprit trop occupé pour cela et le temps matériel me faisait absolument défaut.

Embrasse tes frères pour moi, dis à Marian qu'il me serait bien agréable de recevoir de

ses nouvelles par lui même.

Je joins ici nos cartes, pour ton père, Alexandre et Mme Anna Okińczyc, et un gros baiser pour ta petite nièce, qui doit être une charmante demoiselle.

Je te prie de me donner de tes nouvelles et un peu plus de détails sur tous ceux qui nous intéressent, je ne pense pas quitter Vienne d'ici quelque temps de sorte que j'aurai le temps de te répondre.

Je t'embrasse

Casimir Zaleski

157

Vienne le 2 Avril 1886

2

Mon cher Denis,

Les journaux d'aujourd'hui nous apportent la nouvelle de la mort de ton père, notre cher et doux poëte, quelle effrayante surprise, combien je suis avec toi de cœur et en pensée pour déplorer cette perte. Quel vide dans notre émigration dont les rangs sont déjà si clairsemés! quel deuil pour nous tous, pour vous mes chers amis, je puis dire mes frères! dis le bien à Charles et à Mariane, nous en avons été ici tous attirés! Cela, si peu de temps après la mort de ce bon et brave Alexandre, dont une lettre de faire part nous annonçait la nouvelle il y a à peine quelques jours. Que de tristesse! mon pauvre Denis, aussi je pensais il y a quelques mois, que je ne reverrais

plus, notre cher notre cher Bohdan, qui fut pour moi, pendant vingt cinq ans comme un père.

Et nous aussi mon pauvre Denis nous avons bien douloureusement commencé le printemps, nous attendions un enfant il est venu à terme, mais le pauvre petit n'a pas résisté aux efforts de l'accouchement il est mort en venant au monde!

Tu vois mon cher vieux, que la providence nous frappe tous bien cruellement.

Et cette pauvre veuve restée seule avec ses pauvres petits orphelins, (soies l'interprète de nos sentiments auprès d'elle et transmets lui les quelques mots que ma femme lui adresse étant elle-même trop éprouvée pour écrire plus longuement.

Je finis, ces paroles inutiles et qui contribueront peu à amoindrir ton immense douleur.

Je t'embrasse de tout mon cœur

158

mon pauvre ami, et je reste pour la vie, ton ami et ton père dévoué. —

Casimir Zabicki

159

Leopol le 2 Mai 1897

Mon cher Denis

Je te remercie bien cordialement des bonnes paroles de condoléance que tu nous adresse; tu comprendras le retard que j'ai mis à te répondre, j'ai été pendant 15 jours comme un fou et je ne puis encore aujourd'hui me remettre.

Ce malheur nous a frappé si subitement et d'une manière si inattendue que ni ma pauvre femme ni moi ne pouvons revenir à nous.

Mon pauvre petit Ludovic si vigoureux et toujours si gai! une atteinte d'influenza qui l'a tenu trois jours au lit l'a emporté! dès la fin du second jour la maladie s'est portée sur le coeur sans que le médecin qui le soignait s'en soit douté, l'agonie a duré 24 heures pleines et ce n'est que le second médecin appelé en "consilium" qui a découvert que le coeur était attaqué, c'était trop tard et tous les moyens employés, les médicaments les plus énergiques n'ont rien fait.

Ce malheur nous est arrivé

au moment où Adam allait marier sa fille à la noce de laquelle nous étions invités, au lieu d'un mariage nous avons eu un enterrement, et le jour même du Vendredi saint nous avons enfoui à la terre les restes de notre petit-ange.

La nouvelle de ta nomination au poste de chef de bureau nous a été donnée par les journaux, il était question du poste de chef de division, j'avais bien pensé que c'était une erreur; mais en somme je ne me réjouis pas moins de ton avancement et j'espère que ce poste de chef de division que les journaux de

Léopol t'avaient octroyé bien gratuitement ne se fera pas attendre longtemps.

Ma femme a été très sensible à la part que tu prends à notre douleur. Elle me prie de t'adresser tous ses meilleurs sentiments ainsi qu'aux tiens.

Quant à moi mon cher ami je te prie de m'excuser du décousu de ma lettre je suis encore sous le coup du terrible malheur qui nous a frappé.

Je t'embrasse bien cordialement en te priant de ne pas m'oublier auprès de Marian et de Charles

Tout à toi

C. Zaleski

161

Léopol le 22 juillet 1894

Mon cher Denis

Je suis à Léopol depuis le 17 de ce mois, j'ai pris définitivement mes fonctions de directeur du service des chemins de fer près de la diète et mon adresse est Kazimierz Zaleski dyrektor biura Kolejowego. Gmach sejmowy (Lemberg) Lwów. J'ai laissé ma famille à la campagne près de Vienne. Il ne me sera donc pas possible de te piloter dans la capitale de l'Autriche

Quant aux hôtels il y en a de modestes et conve=
=nables et je pense que pour
toi le mieux sera de descendre
dans un hôtel situé au centre
de la ville, le meilleur à
mon avis est

Hotel Ungarische Krone
Himmelpfortgasse

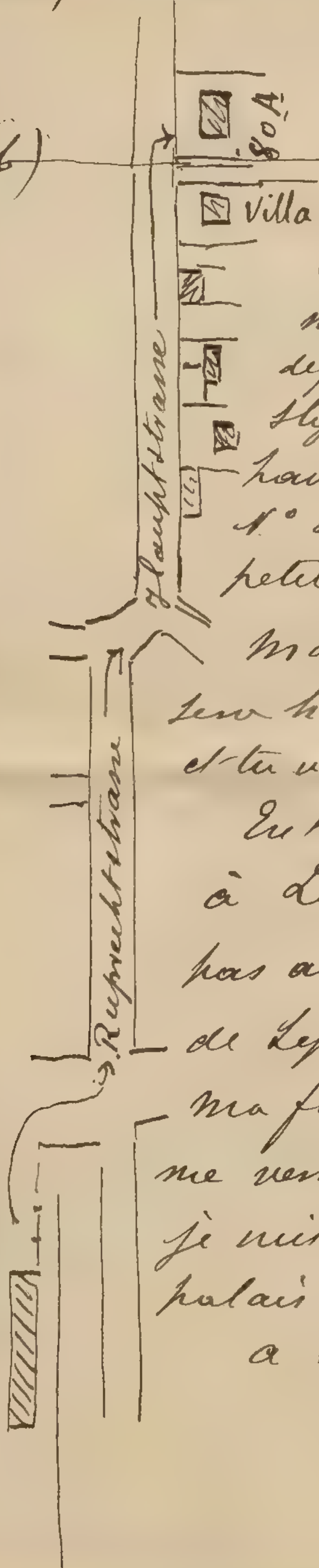
tu auras des chambres au
prix de 1 fl 20 à 1 fl. 50, de
plus l'hotel est à mi-chemin
de la Westbahn à la Nordbahn.

Il y aurait encore une
solution ce serait de descendre
chez nous à la campagne, ma
chambre est libre tout l'été

tu pourrais l'occuper. En tous cas que tu descendes à Vienne ou que tu acceptes ma proposition je pense bien que tu iras voir ma femme et mes enfants.

Ma famille demeure à Hinterbrühl. Hinterbrühler hauptstrasse N° 80 A. Voici comment on y va, on part par le chemin de fer de la Südbahn on prend un billet d'aller et retour valable pour 8 jours, jusqu'à Mödling (16 kilomètres de Vienne) Arrivé à la station de Mödling on prend le chemin de fer électrique (20 kreutzers) jusqu'à la station de Hinterbrühl, voir croquis ci=

contre ; de la station on continue dans le sens de la flèche, d'abord la Ruprechtstrasse, puis on tourne en tenant à droite dans la Hauptstrasse et la sixième maison à droite, après avoir dépassé une villa bâtie en style russe avec toits très hauts en bardeaux est le N° 80 A, on entre par une petite porte située en (b).



Ma femme que j'avertirai sera heureuse de te recevoir et tu verras mes petits garçons.

En tous cas tu me trouveras à Léopol, dont je ne bougerai pas avant la seconde moitié de Septembre pour aller chercher ma famille à Vienne ; tu me verras à mon bureau où je suis toute la journée, au palais de la diète.

A bientôt donc.

Tout à toi

Casimir Zaleski

Léopol le 30 juillet 1894

Mon cher Denis

Je reçois ta lettre du 27 et je prends bonne note de ton départ de Paris le 5; je regrette infiniment que tu ne puisses pas t'arrêter à la Brühl à l'aller, car tu m'aurais apporté des nouvelles des miens dont les circonstances me séparent depuis un mois,

et desquels je serai éloigné pendant six longues semaines, je te prends au mot pour le retour.

Quant à t'indiquer des hôtels à Cracovie cela n'est fort difficile il y a plus de 30 ans que j'y ai mis les pieds et depuis ce temps tout a dû bien changer; tu as donc le choix grand hotel (c'est cher), Hotel de Saxe, Hotel de Dresde Hotel pod róża, je suis aussi

avancé que toi à cet égard.

Pour Léopol c'est une autre affaire, je pense pouvoir te donner l'hospitalité, je prends un logement Ulica Kopernika N. 15 A, rez de chaussée 1ère porte à droite, j'ai deux chambres

Je pourrai sans doute te caser dans l'une d'elle, d'ailleurs Adam voulait aussi t'offrir l'hospitalité, si tu ne te décides pas à accepter chez l'un de nous deux nous pourrons voir

aux différents „ Hotel Wystan" il y en a trois A B C. En tous cas en descendant du train, je pense que tu arriverais le matin par l'express viens chez moi à la maison, si tu arrivais dans l'après-midi, je suis au Wysiat jusqu'à six heures, si tu arrivais la nuit tu me trouverais à la maison.

Je te serre la pince
à bientôt
Tout à toi
Casimir

Léopol le   Novembre 1899

Mon cher Denis

Merci de tes bons souhaits, j'espère qu'ils se réaliseront car jusqu'à présent je suis en bonne voie de guérison, à ce que disent les médecins, ce n'est pas chose facile paraît-il, car la maladie que je viens de passer était fort grave et l'on me dit de toutes parts que je dois être heureux d'en être quitte à si bon marché.

Je me suis surmené pendant cinq ans, d'une façon qui ne laissait pas la seconde [illegible] supérieure en suivant tout au gymnase IV de Léopol;

Je t'écris la pièce de ma main valide car la seconde ne me sert pas grand chose, tu dois t'en apercevoir à mon griffonnage.

Donne-moi de tes nouvelles, présente mes respects à ta famille et crois-moi ton toujours affectueux et dévoué

C. Zalewski

ulica Kopernika

l 25

à personne de doute sur le résultat à attendre d'un pareil travail, je croyais toujours qu'il ne m'arriverait rien et que je passerais entre les gouttes, j'en étais arrivé à un point tel que je n'osais plus consulter le médecin de peur qu'il me dise de cesser tout travail, et j'avais tant à faire, c'était une bêtise encore, je m'en suis bien apperçu, Le 17 juillet j'ai du prendre le lit, le lobe droit du cerveau était attaqué et le côté gauche du corps conséquemment mis hors de service, la jambe partiellement, le bras tout à fait

j'avais conservé la sensibilité; ce n'était pas une paralysie heureusement car cela aurait duré plus longtemps.

aujourd'hui je marche, le cerveau est dégagé, le bras a recouvert un mouvement partiel, je suis en pleine convalescence et je pense que la guérison complète ne sera plus longue.

Cependant les lignes de mon programme de chemins de fer se sont terminées et ouvertes sans moi.

J'ai été atteint au moment où l'on ouvrait la ligne de Trebinia Skawa (61 kilomètres)

La ligne de Chabówka Zakopane (43 kilom) a été rendue au service public le 25 octobre, celle de Delatyn-Kolomyja Zaleszczyki (113 kilomètres) va être ouverte à l'exploitation ces jours-ci et je ne pourrai assister aux derniers préparatifs.

C'est jouer de malheur comme tu le vois c'est le cas de citer Virgile Sic vos non vobis.

Encore une fois merci bien de tes bons souhaits, rappelle moi au souvenir des vieux amis, surtout si tu vois Leopold Gabette, fais lui d'amers reproches, il pourrait bien m'écrire, Ma femme et mes garçons vont bien et se joignent à moi, Karl l'aîné a douze ans est en ~~seconde~~ troisième (cinquième de chez vous)

† **Kazimierz Zaleski.** Społeczeństwo nasze poniosło znowu ciężką i dotkliwą stratę: Wczoraj zmarł we Lwowie, jak to pokrótce donieśliśmy już we wczorajszym numerze, Kazimierz Zaleski, dyrektor krajowego biura kolejowego, mąż niepospolitych przymiotów umysłu i serca, a znakomity fachowiec w zakresie kolejnictwa. Syn Konstantego, emigranta z roku 1831, kolegi Mickiewicza z czasów wileńskich i przyjaciela twórcy Pana Tadeusza, — urodził się w Paryżu w roku 1844. W dzieciństwie opiekował się nim gorąco Bohdan Zaleski. W roku 1863 wziął ś. p. Kazimierz udział w ówczesnych wypadkach. Ciężko ranny, wyzdrowiawszy, powrócił do Francyi; tam ukończył też (w Paryżu) szkołę dróg i mostów i odbył kilkuletnią praktykę inżynierską. Następnie przybył do kraju i pracował jako inżynier przy budowie kolei Albrechta. Po ukończeniu tej budowy zmuszony szukać zajęcia za granicą dla braku odpowiedniej pracy w kraju, wstąpił do Towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych w Wiedniu, na czele którego stała podówczas grupa francuska. Tutaj powierzono ś. p. Kazimierzowi studyowanie nowych linij kolejowych tak w obu połowach Monarchii, jak i na półwyspie Bałkańskim. Za jego inicyatywą przyszła też do skutku budowa około 1200 kilometrów kolei, będących własnością tego Towarzystwa, oraz kilka linij w Serbii, Rumunii i Turcyi. Znakomite usługi, jakie swoją wiedzą i zdolnościami temu Towarzystwu oddał, wyniosły go wkrótce na kierujące stanowisko generalnego inspektora, oraz dyrektora budowy tegoż Towarzystwa, na którem to stanowisku został aż do roku 1894, t. j. do chwili powołania na stanowisko dyrektora krajowego biura kolejowego. Wyrzekł się najlepszych widoków i warunków, aby służyć krajowi.

Z ogromnym zapałem oddał się organizacyi powierzonej sobie dziedziny pracy autonomicznej, i pod jego kierunkiem zbudował kraj przeszło 300 kilometrów kolei. Zajęty pracą od wczesnego ranka do późnej nocy, nadszarpał siły i zdrowie. Już przed półtora roku wystąpiły groźne objawy, dla zdrowia zmarłego, ś. p. Zaleski nie chciał jednak ustać w pracy i wytrwał w niej do ostatniej chwili, w pracie, jak żołnierz na posterunku. Wytężająca praca ostatnich tygodni nad ułożeniem dalszego programu krajowej akcyi kolejowej, podkopała ostatecznie zagrożony organizm i po tygodniowej ciężkiej walce ze śmiercią, uległ jej. Zgon ten wywołał szczery żal i najgłębsze współczucie w licznych kołach tych wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zbliżyć się do ś. p. Zaleskiego, czy to jako przyjaciele i znajomi, czy też jako koledzy i podwładni: wszyscy bowiem musieli mieć szacunek i sympatyę dla tego pod każdym kierunku niepospolitego człowieka. — Cześć jego pamięci!

Zmarły pozostawił żonę, Felicyę ze Strumiłłów, oraz trzech małoletnich synków.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. 29 Listopada l. 9 na cmentarz Łyczakowski.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 przed południem w kościele św. Maryi Magdaleny.

knych), wchodzimy do przedsionka. Tak „pani kasyerka“, jak „damy“, odbierające laski i parasole od tych, co się tu znaleźli, karykaturalnie illustrują „modernizm“. Zato w pierwszej sali panna sprzedająca katalogi pysznie zlewa się w harmonijną całość z charakterem ekspozycyi. Cienka, wiotka jak trzcina, o ładnej, bladej i marzącej twarzyczce, owiniętej około regularnego owalu drobnymi, zwichrzonymi puklami czarnych włosów, zdaje się sama nowoczesnym pastelem — jednym z tych, jaki Axentowicz tu rozwiesił

Niewiele da się o nich powiedzieć, chyba zaznaczyć należy, że są przeważnie większe rozmiarami od przysyłanych zwykle do Warszawy przez bardzo sympatycznego i nader utalentowanego artystę. Wszystkie przedstawiają się jako objawy już przekwitającej poniekąd maniery. Wdzięczna i wykwintna ich technika, o ile nie wyraża się niekiedy tu i ówdzie zbyt surową barwnością jednej plamy, czyni z nich ponętne cacka, mile wpadające w oko w chwili patrzenia, zapomnieć się dające jednak prędko, nie wydobywa bowiem na zewnątrz dusz modeli, albo raczej obrazuje zawsze tę samą duszę, czasem tęskną i chmurną, czasem uśmiechającą się do życia. To też ze zdziwieniem dostrzegłem w drugiej sali w obrazie olejnym tegoż malarza („Poświęcenie przerębla z wodą Jordanu“) coś, jakby świt nowego kierunku bardzo swojskiego, bardzo rodzimego. Obraz, doskonale ułożony, ale może trochę za twardy w rysunku i za barbarzyński w kolorycie, jest jednak szczery i niezaprzeczenie indywidualny. Kierunek wspomniany potrzebuje niezawodnie pewnego ukulturalnienia, dziś bowiem zaleca się przede wszystkiem ryczałtowością wiernie uchwyc



Wychodzi codziennie o godzinie 5 po połudn z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 h pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administra ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejsco w Agencyi dzienników St. Sokołowskiego. Pasaż Ha manna l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość r

— **Pogrzeb ś. p. Kazimierza Zaleskiego** odbył się wczoraj po południu. W licznym orszaku, który towarzyszył zwłokom do grobu na cmentarz Łyczakowski, oprócz najbliższej rodziny, widzieliśmy: JE. Pana Namiestnika Leona hr. Pinińskiego, JE. Pana Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego z gronem członków Wydziału krajowego, hr. Augusta Łosia, ks. K. Lubomirskiego, radców Dworu: Hilda, prof. Pilata, Deymę, dyrektora Wierzbickiego, Tytusa Twardowskiego, dalej urzędników kolei państw., wielu kolegów zmarłego, znajomych i przyjaciół. Już ten sam liczny udział w oddaniu ostatniej posługi Kazimierzowi Zaleskiemu, świadczył wymownie o jego zasługach i zacności, był stwierdzeniem, że śmierć jego jest wielką i dotkliwą stratą dla społeczeństwa i kraju. Wymowny hołd tym zasługom oddał JE. Pan Marszałek hr. Badeni, który stanąwszy nad otwartą mogiłą przemówił gorąco i z widocznem głębokiem wzruszeniem, sławiąc czystość i nieskazitelność charakteru ś. p. zmarłego, jego pełną poświęcenia pracę nietylko jako znakomitego inżyniera, lecz także jako prawego i szczerze miłującego ojczyznę obywatela. Dostojny mowca podniósł, że miłość ta do kraju ujawniała się treścią i czynami całego jego życia, — młodzieńcem brał udział w walce orężnej, a potem walczył niestrudzoną pracą, przejętą zawsze duchem prawdziwie obywatelskim. Służył wiernie krajowi, przynosząc chlubę imieniowi polskiemu za granicą; — na pierwsze wezwanie kraju porzucił wygodne i wysokie stanowisko, aby swoją głęboką wiedzę i doświadczenie jako dyrektor kraj. biura kolejowego oddać na pożytek nowej akcyi kraju w doniosłej sprawie budowy kolei niższorzędnych. Pracował bez wytchnienia, z zupełnem zapomnieniem o sobie, a ta praca dla idei podjęta, podkopała niestety jego zdrowie i kraj pozbawiony został przedwcześnie jednego z najdzielniejszych swoich synów. W pięknym zwrocie wskazał Pan Marszałek pełne ofiar i pracy życie Zaleskiego jako wzór do naśladowania, a zakończył wyrazem podziękowania i uznania w imieniu kraju.

W imieniu towarzyszy pracy i podwładnych pożegnał zmarłego najdawniejszy jego współpracownik w krajowem biurze kolejowem p. Tadeusz Filippi, dziękując w krótkich a rzewnych słowach za opiekę i przykład spełniania obowiązków obywatela-urzędnika.

jako członkowie wspierający wieczyści z wkładką 50 K. przystąpili do Towarzystwa pp.: L. Chełmicki w Dziewanowie, Wł. Cholewiński w Rypinie, B. Korybut Daszkiewicz, S. Dichstein, dr. H. Dobrzycki, B. Gepner, Al. Kraushar, dr. Wł. Palmirski, A. Przyborowski i A. Suligowski, wszyscy z Warszawy.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (8 K. rocznie) doszła do cyfry 252, liczba członków wspierających zwyczajnych (1 K. rocznie) do cyfry 84. Razem zapisało się dotąd 453 członków.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem Towarzystwa: Lwów, archiwum Bernardyńskie.

— **Śluby Jana Kazimierza.** Dnia 5 b. m. jako w pierwszą niedzielę tego miesiąca w myśl uroczystych ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej, oraz najłaskawiej udzielonego brewe Ojca św. Leona XIII z dnia 20 kwietnia 1890, odbędzie się o godzinie 10 rano w kościele Archikatedralnym lwowskim uroczyste pontyfikalne nabożeństwo ku czci Najświętszej Panny Maryi jako Królowej Korony Polskiej.

Na tę uroczystość zaprasza imieniem Reprezentacyi gminy król. stoł. miasta Lwowa wszystkich obywateli naszego grodu prezydent miasta dr. Małachowski.

— **Koncert spacerowy** urządzony przed dwoma tygodniami w pasażu Mikolascha na cele Towarzystwa św. Salomei, opiekującego się wdowami i sierotami, przyniósł czystego dochodu w kwocie 733 K. 20 h.

— **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli, odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 b. m., w sali ratuszowej.

— **Zmarł** w ostatnich dniach: W Woli zarczyckiej, ks. Antoni Podgórski, em. proboszcz, w 79 roku życia a 56 kapłaństwa.

— **Z Brodów** donoszą, że onegdaj spaliło się doszczętnie w Gajach starobrodzkich 12 zagród włościańskich.

— **Pożar nafty.** W destylarni nafty Ehrlicha w Rydze spłonęło przed trzema dniami kilkanaście tysięcy ton oleju mineralnego. Palący się płyn uszedł do Dźwiny i zapalił 3 statki. Szkody ...

Zaleski (Casimir)

Dyrektór Biora Kolejowego w Galicji

N° 1

CHEMINS DE FER DE L'OUEST

Monsieur

Zaleski Zygmunt



169

AMBASSADE DE POLOGNE

Paryż 9 maja 1929.
(59 rue Boissière
tel. Kléber 09-44

Wielce Szanowny Panie!

Pojutrze w sobotę 11go maja o godzinie 15¾ (3¾ popoł.) obiecali odwiedzić Ognisko dla uczonych polskich w Paryżu, powstałe z myśli Szkoły Polskiej (Uniwersyteckiej) p. Ambasador Polskiej, pani Curie-Skłodowska, panna Maryja Mickiewiczówna i wielu innych osób uczonych oraz działaczy społecznych. – Byłoby nam wszystkim niezmiernie miło, gdyby Wielce Sza-

mam Pan i Jego Siostrzenica
zechcieli zaszczycić małe skromne
to święto i pozbawione odre-
dowego ss charakteru zebranie
w rue Lamarck 15 —

W nadziei zobaczenia Pana
w środę, i tymczasem wyrazy naj-
głębszego szacunku i poważania

Dr. Zygm. L. Zaleski

AMBASSADE DE POLOGNE





52

~~par avion~~

171

A Monsieur

Monsieur Denis Zalesti

129, Bd Saint-Michel 129

Paris Ve

Exp: M. Zaleski 59, rue Boissière
Paris (XVIe)



172

PARIS, le 29 Avril 1931

59 RUE BOISSIÈRE XVIE

Monsieur Denis ZALESKI
129, Boulevard Saint Michel
PARIS

Très honoré Monsieur,

M. Le Dr POZERSKI a bien voulu me transmettre votre réponse au sujet de la bourse de SNIADECKI fondée par J. GALEZOWSKI et administrée par le Conseil de l'ancienne Ecole des Batignolles. M. BUDZYNSKI est également venu me parler de cette affaire et m'a montré votre lettre à ce sujet.

Sur ces entrefaits M. PULASKI m'a envoyé une lettre dont ci-joint la copie, et qui prouve qu'en 1911 encore cette bourse était attribuée par les soins du Conseil d'administration dont vous faisiez partie. Ce détail pourra peut être vous faciliter de re rouver dans vos souvenirs les circonstances dans lesquelles cette bourse a été liquidée ou absorbée par le fonds de l'École.

Je m'excuse vivement de vous importuner avec cette affaire, mais je crois qu'il serait nécessaire de l'examiner et de répondre à la question de l'Académie. M. JURGELEWICZ fait d'ailleurs des recherches dans les archives de l'ancienne Ecole polonaise, et nous espérons avoir des renseignements de ce côté.

Par la même occasion, je me permets de vous saisir d'une question toute personnelle: Je m'occupe actuellement d'un sujet littéraire où est mêlé la personnalité de Charles Edmond (Chojecki). Voudriez-vous avoir la grande bienveillance de me dire si vous avez connu personnellement Chojecki ou si vous savez quelque chose à son sujet, directement ou indirectement. Je me permettrai alors de passer chez vous si cela vous convient et de vous entretenir à ce sujet.

Avec mes remerciements anticipés et mes excuses, je vous prie d'agréer, très vénéré Monsieur, l'assurance

de mes sentiments les plus respectueux.

Le Délégué en France
du Ministre polonais de l'Instruction
publique:

Zygm. L. Zaleski

KOPJA

Wielmożny Pan
Prof.Zygmunt Zaleski
w Paryżu.

Szanowny Panie Profesorze,

Odsyłam z podziękowaniem oryginał listu D ra Pożerskiego i donoszę, że w sprawie funduszu Sniadeckich następujące mam jeszcze informacje:

1) w Roczniku T wa Literacko Artystycznego w Paryżu z 1911/12 na str.66 p.Lipkowski podaje, że "z procentów od kapitałów donacyjnych (226.486 fr.10 c. Szkoły Batignolskiej) wypłaca się stypendjum Krakowskie im.braci Snia eckich fundacji Dr.Seweryna Gałęzowskiego". Z żyjących osób do zarządu należeli wówczas: Alf.Budzyński, Jan Lipkowski i Dyonizy Zaleski.

2) W Pamiętniku pietnastoletniej działalności Akademji Umiejętno ści w Krakowie 1873 1888 część 11, str.163 jest powiedziano, że fundusz ten ustanowił ś.p. Seweryn Gałęzowski listem z 17.3.1876, jako fundusz Sniadeckich.

3) W wydawnictwie "Akademja Umiejęt ości w Krakowie " 1873 1893 jest wiadomość: "Kapitał znajduje się pod zarząd m Rady Administracyjnej Szkoły Batignolskiej w Paryżu.

Upraszam Pana Profesora o łaskawe polecenie wyszukania w atchi wum Szkoły Batignolskiej aktów tego funduszu i udostępnienie mi tych aktów wzgl.nadesłanie odpisu samego aktu oraz wiadomości, jakie były dalsze losy tego funduszu od 1912 r.

Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

podpisano (-) Fr.Bułaski.

Société des Nations
INSTITUT INTERNATIONAL
DE COOPÉRATION INTELLECTUELLE



League of Nations
INTERNATIONAL INSTITUTE
OF INTELLECTUAL COOPERATION

SECTION DES RELATIONS UNIVERSITAIRES
UNIVERSITY RELATIONS SECTION

Paris (1er), 2, *Rue de Montpensier* (Palais Royal)

Le 9 - V 1931

Czcigodny Panie!

Serdecznie Panu dziękuję za
Łaskawe upoważnienie przyjścia
do Willi Szanownego Pana celem dowie-
dzenia się od Niego o Charles-Edmundzie [?]
Jeśli to nie zrobi Czcigodnemu Pa-
nu różnicy, pragnąłbym złożyć
moje uszanowanie jutro, w nie-
dzielę w godzinach popołudniowych
(między [?] 3h – 4h).
Wyrazy najgłębszego szacunku

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

175

PARIS, le 17 Juin 1932

59 RUE BOISSIÈRE XVIe

Monsieur Denis ZALESKI
129, Boulevard Saint-Michel
PARIS

Très honoré Monsieur,

Je viens de recevoir votre magnifique envoi que vous avez bien voulu m'adresser à l'Institut d'Etudes slaves de l'Université de Paris. Je vous en remercie très profondément. Vous savez quelle vénération j'ai pour la mémoire et l'oeuvre de votre père.

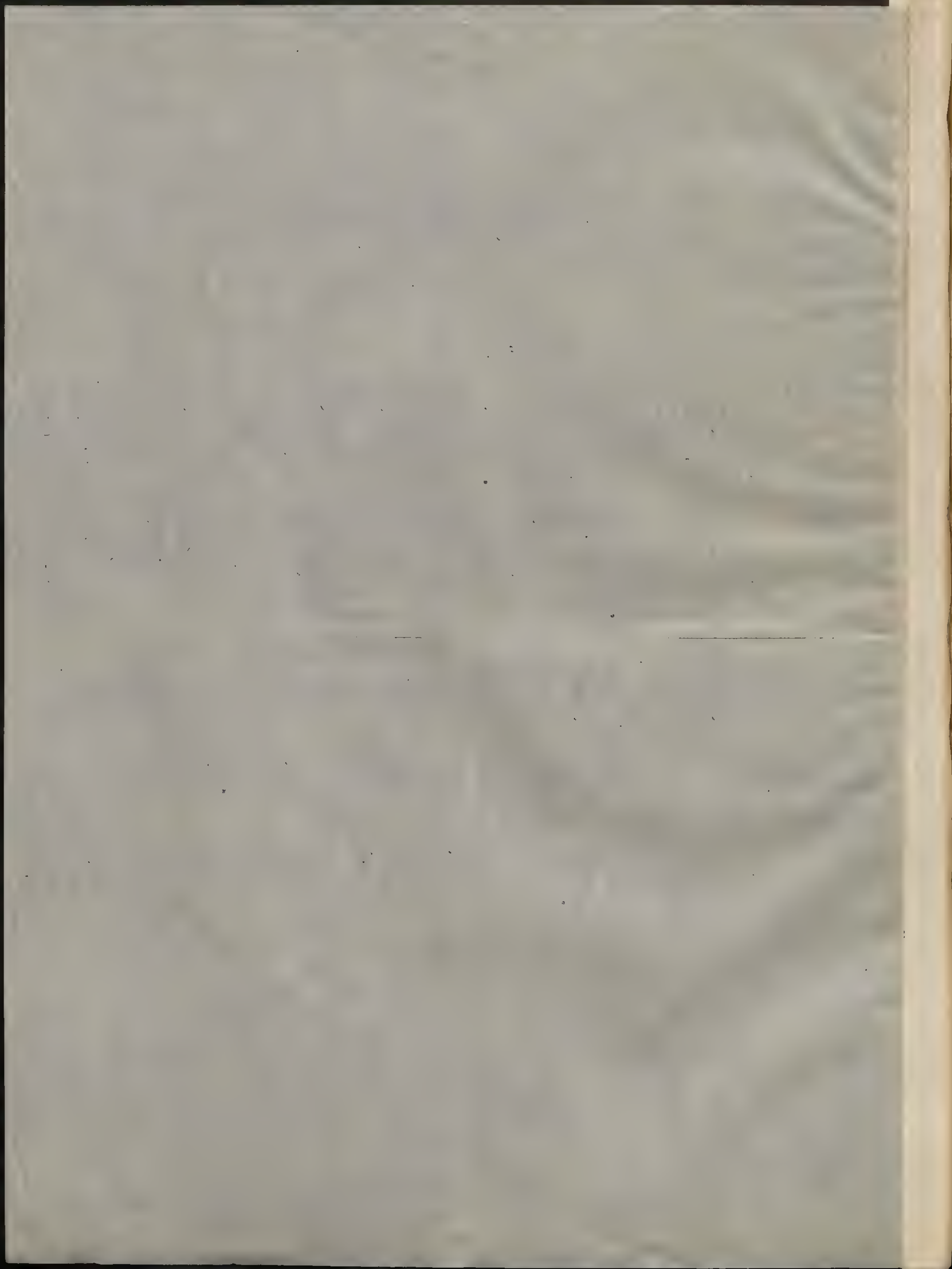
Rencontre curieuse, dimanche dernier j'ai été précisément faire une sorte de pélérinage, avec des amis français et polonais, à Fontainebleau, à l'endroit où votre père a habité de 1849 à 1860, 130 rue de France, si je suis bien informé.

Un point d'interrogation se pose pour moi: ce magnifique envoi de la correspondance de votre père est-il vraiment destiné à moi personnellement, ou à la Bibliothèque de l'Institut d'Etudes slaves?

En attendant que ce doute s'éclaircisse, je conserve les précieux volumes dans mon bureau.

Je vous prie d'agréer, très honoré Monsieur, l'assurance de ma haute considération et de mon très respectueux dévouement.

Zygm. L. Zaleski



Kraków -
15. ul. Św. Jana.
8.12.1908.

Szanowny i Kochany Panie

Za list Szanowny i przesłane mi wiadomości najserdeczniej dziękuję - Co to za bieda że nie można być równocześnie w Paryżu, Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Jakbym ja z tego adresu korzystał, gdyby to możliwem było, by nie zaniedbując ciężkich tutejszych obowiązków i tam, jakbym pragnął, służyć. Nie domyślałem się, gdym z Paryża wyjeżdżał, że tu tak dotkliwe zastanę kłopoty i że mi się tak trudno będzie stąd ruszyć. Ciężki mam nad wszelki wyraz zawalony jestem kłopotami. Pojęcia nie mam czy i kiedy się stąd będę mógł wyrwać. Pisałem to i tłomaczyłem że nie będę w stanie w Paryżu obowiązków pełnić. Gdy nam Rada kazała ponownie z posterunku nie ustępować, a p. Mickiewicz napisał że nie mam porządkiem załatwić odmowy, w prawdziwym się czuję kłopocie, bo nie przewiduję czy i kiedy będę mógł się oddalić a przecież nie widzę jak bym mógł układ tak

zaszczytny i nad wszelki wyraz miły ten urząd piastować, w tych warunkach. Zaś przedtem porozumiawszy się z [illegible] p. Mickiewiczem, na razie milczę i zobaczę co Bóg da i czy mi pozwoli Radzie, jak byłem przyrzekł, służyć. Mam nadzieję że nie będę powodem zgorszenia. Jedyne moje tłumaczenie że przestrzegałem z góry. A może tak Opatrzność zrządziła że nie mogłem być obecnym na posiedzeniach na których będzie Panowie rozstrzygali sprawy lokacyi Kapitałów Instytucyi. Zaraz po przyjeździe do Krakowa, napisałem o tem obszernie do p. Mickiewicza później jeszcze w kilku listach zapatrywania moje wyłuszczyłem. Od szeregu lat patrzę na to co się tu dzieje, na stały wzrost, przy wzorowej administracyi Banku Krajowego, na obywatelskie poczucie z jakiem się tam odnoszą do spraw które nam na sercu leżą, wiem jak tam traktowano sprawy depozytów [illegible] rozmaitych, wiem że za Bank Krajowy odpowiada jedyny polski sejm, wiem jak się Sejm w trudnych chwilach [illegible] zachował. I to wszystko daje mi niezłomne przekonanie że nigdzie lepszych podobnych warunków mieć nie mogli. Wiem że depozyta w Banku krajowym nie podlegają kontroli władz ani politycznych ani skarbowych. Wypisałem to wszystko. Radbym był niezmiernie żeby Rada mnie tego wydelegowała do sprawdzenia

położenia na miejscu. Widzę ogromne uproszczenia w całej manipulacyi administracyjnej, jakby się miało z Bankiem krajowym do czynienia w przyszłości. Sądzę że wielką by się Instytucyi usługę oddało, przenosząc Jej fundusze do kraju. Mam uczucie że byśmy, czyniąc to, stosowali się do woli twórców i pierwszych założycieli a w pierwszym rzędzie do wyraźnego życzenia pierwszego naszego prezesa, Ojca kochanego Pana. Dla tego też z naciskiem na to kazanie dzwonię, ale wierzę też w łaskę stanu i przekonany jestem że Bóg naszą Radę oświeci i wskaże Jej to co dla Instytucyi najlepszem będzie. Wiem jak wszyscy członkowie Rady przejęci są pragnieniem zrobienia tego co dla Instytucyi najlepsze, to też, wypowiedziawszy to co na sercu mam, z góry wierzę że Bóg da Radzie najodpowiedniejsze powziąć postanowienie. Jeżeli uchwała zapadnie by status quo zatrzymać, to nie będę sobie miał do wyrzucenia żem nie powiedział tego co uważałem za obowiązek wyjaśnić. Jeżeli byście Panowie, po poważnem rozpatrzeniu sprawy, uznali za dobre, to co mi się wskazanem zdaje, to będę szczęśliwy że uchwała zapadła, gdy mnie nie podobna było się stawić, bo tem silniej wierzyć będę że dobrą żeście wybrali drogę. I dla tego przypuszczam że to może i dobrze że się stawić nie mogę. Co Rada uchwali to będzie naszem prawem.

Tymczasem podaję do wiadomości że za druk sprawozdania rocznego, brano w Paryżu dawniej 300 fr. i więcej. Nie śmiałem od razu proponować zmiany, alem się targował i za ostatnie sprawozdanie zapłaciliśmy 210. fr. (za 250 ex.). Teraz przesyłam dobrą wiadomość że drukarnia Anczyca i S-ka w Krakowie, na prośbę moją by mi dała możność przesłania Radzie oferty konkurencyjnej, oświadczyła mi gotowość wydrukowania nam 300 exemplarzy objętości takiej jak tego roczne sprawozdanie /40 stron/ za 130. Koron. Ucieszyło mnie to niezmiernie n.b. za każde 100 exemplarzy dodatkowych żąda 4 Koron + 1.K za broszurowanie. Jeżeli się Rada zgodzi na drukowanie w Krakowie, po pokryciu wszelkich kosztów pocztowych, zostanie jeszcze piękna oszczędność, a zarobek pójdzie w ręce rodaków. Nie wątpię zaś że nam to i członków napędzi. Pisać ten list zacząłem kilka dni temu, ale haniebnie słaby byłem, a roboty było sporo, tak że nie mogłem dokończyć odrazu.

Serdecznie załączam dla państwa obojga wyrazy poważania i przyjaźni i zostaję Kochanego Pana przywiązanym sługą

[illegible]

Łaskawy i drogi Panie 178 Zakopane. 25.9.1909.

Przesyłam równocześnie korekty sprawozdania za r. 1908, z prośbą by Pan był łaskaw uwagi swoje poczynić i przesłać panu prof. Kozikowi [illegible] z ostatnim. Pana Michałowicza uwagi już są uwzględnione. Jak tylko korekty otrzymam powrotem z łaskawemi panów uwagami, przeprowadzę żądane zmiany i oddam drukarni, za kilka dni będzie można sprawozdanie rozesłać. Bieda że tak późno, ale i tak nie mogłem odpowiedzi na wszystkie nasuwające się pytania zdobyć. Przepraszam za pośpiech i serdecznie załączam dla Kochanego Pana wyrazy poważania. Kłaniam







Monsieur

D. Zaleski

193 rue St Mény

~~129. Bd St Michel~~

Fontainebleau

~~Paris~~

(France) S. et Marne

Wtórnik - 21.12.1910.

Panie drogi
W tej chwili otrzymuję
listem od p. Mickiewicza
wiadomość o bolesnej
stracie jakiej Pan poniósł.
Wiem jak ciężki był dla
Pana cały ten rok, jak
ciężkie te ostatnie chwile -
Całem sercem przy Panu
Kochanym, najszczersze
i najserdeczniejsze przesyłam

zapewnienie gorącego
współczucia. Oby Pan
Bóg raczył dać Panu
siły do zniesienia tego
ciosu. Oby Panu choć
ulgę jakąś przyniosła
niezłomna wiara, że
liczni są Ci, którzy
Pana drogiego szanują
i kochają a których,
jak i mnie, boleśnie
dotknęła wiadomość o
powodem nieszczęściu.

Piszę z Kórnika, dokąd mi po dwudziestu pięciu latach, po raz pierwszy, na cztery tygodnie — przyjechać pozwolił rząd pruski. Odwiedziłem te groby tych których już tu nie zastałem. Niewypowiedzianie smutno na to patrzeć co się tu dzieje. Ale prześladowanie hartuje, może Bóg da im przy-

z żywym pokoleniem
dane to było czego
nam nie stało.

Najserdeczniej Ko-
chanego Pana ści-
skam, przesyłając
wyrazy po-
ważania, żalu i
przyjaźni.

H Kamiński

6. Quai d'Orléans.
26.12.1911.

Drogi Panie

Czas taki okropny że na żaden sposób zgodzić się nie mogę na to by się Pan dzisiaj wieczór do mnie trudził — Sam zaś taki marny jestem że głupstwo bym zrobił gdybym się do Pana wybrał. Może więc będzie najlepiej odłożyć spotkanie się do dnia, który będzie Panu dogodniejszym. Będę jutro i pojutrze o 8½ wieczór w domu pracował. Jeżeli na to czas pozwoli, a Pan wolny będziesz, i przyjść zechcesz, zastaniesz mnie. Gdyby i jutro i pojutrze równie pięknie było na dworze jak i dzisiaj, może by Pan w piątek przyjść zechciał. Mam przecież nadzieję że któregokolwiek z tych dni czas znośniejszy będzie.

Najserdeczniejsze załączam wyrazy poważania [illegible]





Monsieur
Denis Zaleski
129. B.d S.t Michel
Paris
(France)

Najserdeczniej Kochanemu
Panu za karteczkę dziękuję –
Wielkąśmy tu radość mieli. Pan
Władysław Mickiewicz zjechał
do Kuźnic. Niestety czas mieliśmy
tak strasznie pochmurny jak to
tu rzadko tylko bywa. Mimo to
mogliśmy mu pokazać wspaniałą
panoramę, co mi przynajmniej wielką
radość sprawiło. Ogromnie wszystkim
przyjazdem swoim radość sprawił
i zgody że sobie sprawę zdaje jak
bo go z ogromnym...

okropny. Dopiero ostatniego dnia słońce
się w całej swej zwycięskiej w zimie okazałości
okazało. – powierzone mi dwa tomy
"Gazette" z 1692 i 1693 szczęśliwie zajechały
do Zakopanego. Za pierwszą jazdą do Krakowa
odwiozę je i w pana Kochanego imieniu
złożę w B.J. Wspaniały to istotnie dar.
Kto by tego nie widział trudno by uwierzył
że każdy bez wyjątku numer zaczyna się
od korespondencji z Warszawy, że takie wielkie
znaczenie miały wiadomości z Polski –
dla tego Zachodu, który dzisiaj ledwo się
domyśla że takie państwo istniało.
Ciężko mi się tu obecnie rzeczy dzieją.
Ma się uczucie jakby wszyscy rozum
byli zupełnie potracili. Pewnie do wojny
nie przyjdzie bo się jedni przed drugimi
jak barany ogromnie ze strachu trzęsą,
ale popłoch przed wojną już takie
wyrządził szkody, że wiele lat przez nie
naprawi złego. – Na szczęście strony nie-
zepsowane kryształ. a co nam przyszłość
najbliższa jeszcze da? Oby się Bóg nad tym
nieszczęśliwym krajem zlitował raczej –
Najserdeczniejsze przesyłamy stąd wszyscy
Kochanemu Panu wyrazy poważania i
przyjaźni. przepraszam że słowo 12ᵃ
p. Wiśniewicz będzie w domu zgromtem.
Zakopane. 7.12.1912. przywiązany sługa
HB

Górnik. 13.11.1921.

Bardzo drogi Panie!

Pozwalam sobie przesłać Panu [lis]t dla p. Władysława Mickiewicza, [pro]siłbym gdyby go Pan był łaskaw [prz]eczytać, a równocześnie pisma [od] pana Babińskiego, z prośbą załatwić Liskowi po przeczytaniu go przesłać Panu, a Pana [prosz]ę by go był łaskaw przeczytać [pan]u Mickiewiczowi. Przepraszam [za] to wszystko, ale tak jestem zawalony [r]obotami że korzystam z możności [b]y uniknąć pisania dwa razy tego [s]amego, o ile możności. Tak mi [d]o Panów tęskno że bym bardzo [p]ragnął móc się wyrwać i choć [r]az jeszcze przed śmiercią was uściskać.

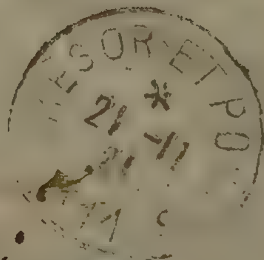
ale to nie tak łatwo jak przed wojną -
Trudności się piętrzą ze wszystkich stron,
a moja Matka w tym roku 4 lipca
skończyła 90 lat; przecz czynna, ale
bardzo krucha i także głucha coraz to
urządzają na granicach awantury,
że człek nie wie kiedy wyjdzie z domu, ale
nie może wiedzieć czy kiedy
wróci kiedy będzie chciał. -
Z opieką o Matkę jeszcze w dodatku
strachu naprawdę. Życie stało się
rodzajem piekiełka. Może to pod
względem moralnym bardzo zdrowo,
ale trzeba przyznać że ciężko,
strasznie i we wszystkich kierunkach.
Trzeba tu być i patrzeć na wszystko
z czasem się liczyć trzeba, z czasem
walczyć trzeba, by pojąć jak
[illegible] życie tworzone się [illegible],

Wzruszający jest widok tych rzeszkoresowców
Zacniej kapituły, którzy się działaniu do
pracy zaprzęgli, a ileż to biedaków
którzy oczy stracili, a i zdrowie.
Co cierpienia na wszystkie strony.
To przerażające. A wysoki dygnitarz
powiedziany kpił z tego że "Każdy Polak
by tego chciał żeby granica Polski
przechodziła o 40 kilometrów na wschód
od jego majątku, ha, ha, ha!"
Usłyszałem że mnie ból zadusi.
Chciałem odrazu zapytać czy by lepiej było
żeby każdy pragnął żeby granica Polski
przechodziła na zachód od jego majątku.
Ale taki mnie wstyd ogarnął, że mi
słowa na ustach zamarły. Mińsk,
Słuck i wielu przyjaciół moich sprzedano
Bolszewikom, którzy zabrali nam je-
by li [illegible], bez [illegible], [illegible]

przez Komisję Spraw Zewn. Sejmu cieszą
się że się obcięło "Wschód białoruski",
szalony ból serca dziecka i trzeba szalenie
silnej mieć wiary we lepszą czystą przyszłość
by nie oszaleć na widok tego zwyrodnienia.
Dużo się dobrego robi i to pocieszające —
ale ileż go jeszcze będzie trzeba żeby
zło przekonać. Szczególnie, dzieciom
naszym trzeba książki i to wcale całe,
jeżeli wybrnąć możemy z topieliska
w którem obecnie grzęźniemy. —
Przepraszam, nie brak wspaniałych
przykładów i zacnych ludzi, ale
takich więcej oby Bóg dał.
Najserdeczniej Kochanego Pana
ściskam i serdecznie załączam
dla pani Okszycowej wyrazy
poważania i przyjaźni.

[illegible]

186



Monsieur Denys Zaleski

129. B^d Saint Michel

Paris . V.

Kórnik 8-12-1921.

Kochany Panie

W tej chwili otrzymuję list za który bardzo dziękuję i pospieszam z odpowiedzią. – Przedewszystkiem Pana proszę, a za pańskiem pośrednictwem, proszę pana Mickiewicza, byście Panowie ani listów moich na Radzie nie czytali, ani oświadczeń jakichkolwiek w mojem imieniu nie składali. Raz jeszcze będę się starał Kochanemu Panu moje zapatrywania i przekonania przedstawić, ale zastrzegam się przeciwko temu żebym się do Rady odwoływał. Przedstawiam panom co mi sumienie każe i gorąca miłość dla Instytucji którą od dzieciństwa czcić [illegible]. Ale odzywam się tylko do Panów. Jeżeli cośkolwiek z tego co się będę starał tu wyjaśnić zyska Panów uznanie, to się tem bardzo ucieszę, ale szczególnie wdzięczny będę jak Panowie zechcecie łaskę mi tę wyświadczyć by o mnie na Radzie nie wspominać. Pragnę byście mnie Panowie zrozumieli, ale za nadto sprawę kocham bym ją narazić chciał na jakiekolwiek zgrzyty. Pragnę tego co dla Polski najlepsze i Pana Boga proszę dla was o światło, byście, rozważnie wszystko rozpatrzywszy, postanowili co za najlepsze uznacie. Do pana Żabińskiego o napisałem dla tego że mi p. Mickiewicz napisał o jego wniosku, ale prosiłem go by po przeczytaniu, list panu oddał. – Na zapytanie czy fundacja założona w Krakowie przepadły, mogę odpowiedzieć że papiery polskie listy zastawne zakupione dla Instytucji poważną wartość przedstawiają, że [illegible] o nie trudno, że kto je ma ten ich pozbyć się nie [illegible], to [illegible]. Kto widzi co ten Kraj przebył, co przecierpiał, jakiemi ranami pokryty, ten rozumie że trzeba cierpliwości i wyrozumiałości. Bank Krajowy musiał oddać większą część swoich pracowników innym instytucjom. Temu i prawdopodobnie brakom pocztowym przypisać można że nie dostałem jeszcze duplikat rachunków za drugie półrocze 1919. Znowu posłałem do Banku prośbę o duplikat, ale tym razem wręczy prośbę mój kandydat adwokacki. Moje wreszcie [illegible]. Pamiętaj Pan że wyście tam już pewnie o wojnie zapomnieli, a żeśmy z wojną właściwie jeszcze nie rozstali. Gdybym się po [illegible] drugie znalazł w położeniu w którem byłem gdyście mnie Panowie powołali do Rady, to bym ponownie głosował za usunięciem z Kasy Instytucji papierów pruskich i austriackich, a za nabyciem polskich papierów. Dziś [illegible] dzięki fantastycznej polityce nieprzyjaciół i rodaków, [illegible] nie nie warta, ale [illegible] mało było. A papiery oparte na dobrych hipotekach, wartości nie [illegible]. Że się na nich [illegible] [illegible] straszne zniszczenie dokonane przez wojnę temu się dziwić nie można.. ale mimo klęsk, cierpień, krzywd niesłychanych Polska [illegible] przez tych którzy się jej z [illegible] [illegible],

Polska ma tak bajeczne warunki wspaniałego rozwoju, takie ma zastępy dzielnych, pełnych uczciwości i poświęcenia ludzi że spokojny jestem o świetlaną Jej przyszłość i mam nadzieję że się Pan wnet doczeka chwili, gdy się przekonasz że tak źle nie było, jak się wydawało -

Pisałem już i z Panem pomówiłem że nie wolno Komu innemu oddawać pierwszeństwa, jak rządowi Niepodległej Polski, ale nigdzie nie mogę się dopatrzeć obowiązku oddania ich, aż do chwili gdy to Rada uczynić rozkaże. Otóż jeśli to Rada uzna za najlepsze, sądzę że się powinna bardzo poważnie zastanowić nad warunkami jakie przy tem ustanowi. I ja się o tej chwili zastanawiam nad tem jak by sprawę która mi na sercu leży oprzeć o rząd, ale tak by mi jej nie spaczyli ci co by to mogli zrobić w imieniu rządu. Pragnąłbym tedy oddawać przekazać rządowi, ale pod osobnem Kuratorjum, do którego (z się) naturalnie należeli też delegaci rządu, ale nie z tytułu piastowania stanowisk państwowych, lecz dla tego że ich władza do tego wybrała, i do którego należeliby też inni, wybrani przez inne instytucye. Muszę bowiem więcej mieć zaufania do ludzi wybranych umyślnie, niż do urzędników, z których czasem połowa wielka, ale wśród których z żalem niestety wszystko uprawia czego przewidzieć nie można. Teoretycznie rząd powinien być wzorem i przykładem. W praktyce najpiękniejsze sprawy kruszy, zaprzepaszcza maszyna rządowa, że o pomstę do nieba woła niejedno co się dzieje pod firmą rządu. [illegible] któremu nie wypowiedziałbym tego czego już sam świadkiem byłem, a w każdym ministeryum, w każdej poważnej instytucyi, niepokój największy ogarnia na myśl o możliwej ingerencyi rządowej. Trzeba zawsze pamiętać że urzędnik rządowy, żeby najgorszym był niedołęgą, jak raz się do żłobu dostał, póki mu zbrodni jakiej nie udowodnią, może sobie uprawiać absolutyzm, nepotyzm i różne inne piękne rzeczy, prawie bez możliwej kontroli, bo wszystko kryje powaga rządu. Obawa mię ogarnia na widok krzywd [illegible] krajowi wyrządzonych. Kto chce coś w ręce rządu oddać, winien się starać o zabezpieczenie się przed tem by pierwszy lepszy z brzegu urzędnik nie skorzystał ze sposobności by swoich zaopatrzyć, bo i to obecnie niestety bywa.

I ta obawa, która mi się niestety w serce wkradła, po smutnych doświadczeniach z ostatnich czasów, skłoniła mnie do przedstawienia Panom tego co mnie się bezpieczniejszem wydawało = Utrzymanie nadal Instytucyi naszej, ale przeniesienie Jej do Kraju, jak tego, gdy weteranów zabraknie, żądał Ojciec Pański, a życzył pierwszy nasz prezes, w liście który kilka razy czytałem.

Instytucya, do której Rady nas wybrano, nie stała się "inną" dla tego że inni w Radzie poprzedników zastąpili. Jeżeli w moje miejsce

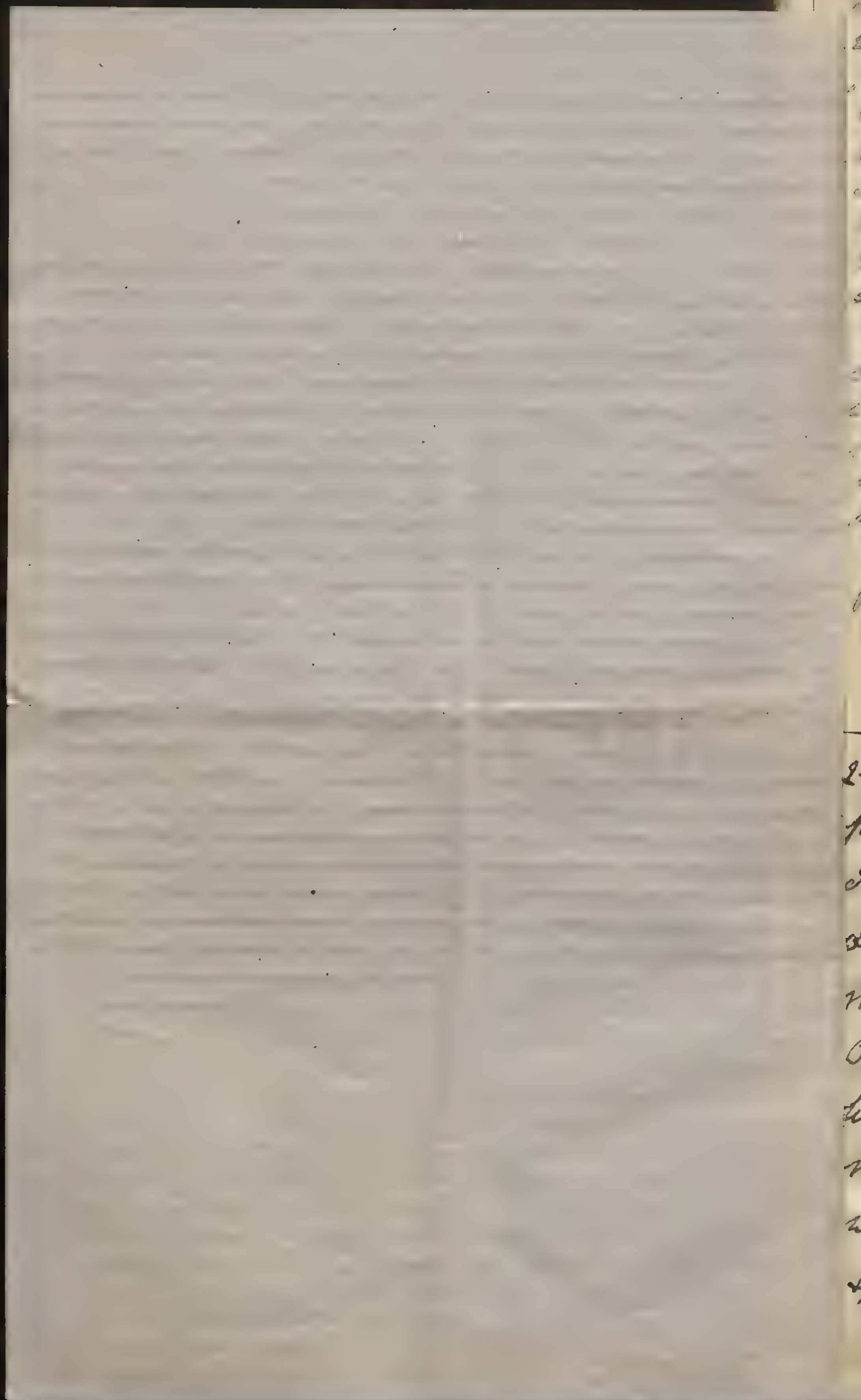
wybierzecie pana Bernarda Chrzanowskiego, bliskiego rządu który go zrobił wice-ministrem i kuratorem szkolnictwa —, toć Instytucja nie będzie zniszczona. Żaden z nas niestety weteranem nie jest. Jakby w naszem miejscu do Rady wybrani zostali zasłużeni — w kraju mieszkający — rodacy, to by się Instytucja nie stała "inną", a krzywdy by się jej nie wyrządziło. Jeżeli uważacie że się mylę, to was bardzo przepraszam że wam czas zajmuję. Samiście winni żeście mnie gwałtem kazali zająć stanowisko do którego od pierwszej chwili dowodziłem że się nie nadaję.

Napracowałem się bardzo w służbie Instytucji, kilka kielichów gorzkiej goryczy wychylić musiałem; zatruł mi życie biedny p. Wyszkowski którego przez rok prześladowałem by albo kończył rachunki, albo mi papiery oddał, bobym z panem Prądzyńskim był dawno wszystko załatwił, ale mało go obchodził kłopot naszej sprawy.

Nie wchodzę w to jak ostatecznie uznacie za stosowne postąpić ale uważam że powinno się naprzód rachunki zamknąć a dopiero jak się będzie wiedziało co się w nich ma, stanowić o przyszłości. O ile byście mnie Panowie raczyli za wczasu zawiadomić w którym czasie po zamknięciu rachunków będziecie mogli się zebrać — ale przed rozesłaniem sprawozdań — starałbym się pewnie po raz ostatni do Paryża dojechać. Ciężkich smutków, kłopotów, trudności mam zapasy takie że nie łatwo się uwolnić, ale gorąco bym pragnął być u was, u państwa Mickiewiczów, podziękować wam za okazane mi łaski, przeprosić was za to czem wam dokuczyć mogłem i pożegnać wszystkich członków Rady drogiej Instytucji kolegi.

Tymczasem serdecznie załączam dla Kochanego Pana i dla pani Bohdany wyrazy poważania i zostaję wasz przywiązany sługa

[illegible]



Kórnik. 24.12.1921.

Kochany Panie

Otóż i rozwiązana zagadka. Pułk [illegible] zmarł w czasie wojny. Dla tego [illegible] urzędowanie Banku Krajowego zawiadomić nie mogła i Bank mając w aktach [illegible] adres pułkownika, do niego wysłał odpis rachunku, a poczta list zwróciła jako nie [illegible] doręczenia. Po wojnie [illegible] wszystko [illegible], a proszę pamiętać że [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z tego powodu zaniechanie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który stąd jechał do [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] że tego rachunku nie doslano. [illegible] rachunek był [illegible] i nie [illegible] [illegible] wciąż nie doręczony.

[illegible] [illegible] [illegible] odpis z rachunku za czas od 1/7 1919 — [illegible] 1921, i [illegible] [illegible] Panu [illegible]. [illegible] nadzieję, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zostaję [illegible] Pana

[illegible] [illegible]



Monsieur Denys Zaleski

129. Bd Saint Michel

Paris

Poznań dworzec 5/12. 1923.

Drogi Panie

Pani de Villers jedzie do Francji na Gdańsk - Czekamy w nocy na pociąg - Korzystam z tego by odpisać na list najłaskawszy, za który serdecznie wdzięczny jestem - Ale tu tak wysoko lampy elektryczne umieszczone że prawie nie widzę tego co piszę - przepraszam bardzo - Straszny był dla nas rok ostatni. Matka zupełnie ogłuchła, a że i wzrok nie dopisywał, męczarnia była i dla Niej biednej i dla nas. Ona się nie przestała wszystkiem interesować. Ciągle pytania stawiała, na które nie można Jej było zadowalającą odpowiedzieć. Trapiła się wszystkiemi sprawami którymi zawsze zajętą była -

Nie skarżyła się nigdy, ale czuła się odcięta od świata, a ją wszystko nie przestało gorąco obchodzić. —
Ostatnie tygodnie nad wszelkie wyraz bolesne były. Słuch się trochę poprawił, o tyle że czasem pojedyncze słowa usłyszała. Ale ogarnął ją niepokój, potrzeba bezustannego ruchu. — W dzień i w nocy chodziła po pokoju — kiedyś policzono że przez 19 godzin tylko 20 minut przesiedziała. Resztę czasu chodziła. Jak się ją uprosiło by na chwilę usiadła, zwykle ani całej minuty nie wysiedziała, zrywała się, mówiąc: "Chodźmy!" Czasem i przyznawała się że zmęczona, siadła się, ale po chwili wstawała i z niezwykłą siłą odpychała każdego który probował namówić ją do pozostania w łóżku. — A także przy tem miała bole głowy, i — nieznośny na

twarzy malował się ból. – Często wtedy głowę schylała że zdawało się czołem zbliża się do podłogi. – Jedną pociechę wierzę że chyba dzisiaj już nie cierpi, że albo już na ziemi wszystko odpokutowała, i czyśca nie zazna, albo dał jej Bóg tę łaskę że tu cierpiała za Tatkę, którą tak gorąco kochała. – Bądź co bądź, szczęściem dla niej że się te męki skończyły – one wierzę że dziś od nas szczęśliwsza – Ale cóż mamy robić, dziękujemy Bogu za wszystko co dał i co zabrał, ale ból tak dławi że po niej zostanie jeszcze [illegible] że mnie ból zadusi –

Żal wielki po panu Witoldzie Hryniewieckim. Zacny to był człowiek. – Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

Najserdeczniej Kochanemu Panu raz jeszcze dziękuję za list i przyjaźń za którą bardzo wdzięczny jestem - Ściskam Pana serdecznie i proszę mnie łaskawej przypomnieć pani Władysławowej i bratankom. [illegible]

Dla pani J. Żaleskiej.

Kórnik. 15.1.1924.

Szanowny i drogi Panie

Musiałem się po kraju rozbijać w owej sprawie. Wracam do Kórnika i zastaję stos listów które mnie polecenie dotyczyły, a między niemi listy pana kochanego i p. Władysława Mickiewicza i p. Dybowskiego, donoszącego że demisya z Rady Instytucyi przyjęta, obrażony że Rada polecała czuwać nad tem by się do Jej poleceń zastosował. Rozumiem że ma inne zajęcia, ale skoro ostatecznie przyjął obowiązki wobec Instytucyi bardzo zmartwiony jestem że czasu nie znalazł na wypełnienie ich. Jakież to dziwne, bo przecież zdawało się że cała jego postać powinna była dać rękojmię że wie i rozumie co znaczy obowiązek. Po długich taktycznych trudnościach z p. Węgierskim i po wielu nieprzyjemnościach, po niekończących się z jego strony przykrych wystąpieniach, doprowadziłem go do tego że ustąpi i odda mi rachunki, choć by nie wykończone, p. Jan zgodził się na to że, o ile będzie miał materyalną pomoc p. Piasieckiego, to się podejmie odebrać papiery od p. Węgierskiego i sprawę prowadzić. Podobno i nie wiedzieć w rozmowach z p. Węgierskim stanęło na tem że on przecież rachunki zamknie i wszystko panu D. odda. Panowie D. i Piasiecki

widzę w jakim trudnym będzie położeniu, wzywany
gwałtownie do kraju, a tu trzymany niemożliwem
zachowaniem się p. Węgkartlego, oświadczyli
mi że mogę spokojnie odjechać, bo się oni
stanowczo obowiązują czuwać nad panem
Węgkartlem, nad rachunkami Ekspedycji
i wprost dali mi słowo że nie popuszczą sprawy
aż do skutku. Uważałem to za rodzaj weksla
przez nich podpisanego i tylko dlatego wyjechałem
z tem zaufaniem. p. Piwarski jest zawodowym
rachmistrzem, który od lat przyjaźnią jest
związany z panem Janem. Zdawało mi
się że on z zawodu wie że się z takiemi
rzeczami nie żartuje – pan Jan także
zajmował stanowiska poważne i mnie
zdawało mi się żeby taka spółka mogła
tu być najlepszą – pan Jan opowiadał
mi o sposobie w jaki przeprowadzał
rewizje ksiąg i rachunków w urzędach
Jemu podległych. Nie chce mi się wprost
pomieścić jak mogło dojść do takich smutnych
i bolesnych rzeczy. Dziwny świat.
Przykro mi dla Pana Kochanego, przykro
dla Ekspedycji, przykro bardzo dla mnie,
bom ja widziałem że się Rzecz zwróciła do
Niego. Nie wiem jak Pana przeprosić
za to że takie macie kłopot. Jakże mnie
strasznie boli że nie mogę się do was
dostać i choć część tego kłopotu na swoje
wziąć barki. Ale gdybyś Pan mógł widzieć co

tem cięższej roboty, toby zwariował w niewolniczem jestem.

Na świecie jeszcze stanowczo twierdzić, ale zdaje mi się że jedna mała pociecha będzie że wartość papierów I emisyi, złożonych we filii Krakowskiej Banku krajowego, zostanie przewalutowana, tak że I emisyi straty tam nie poniesie, trzeba tylko jeszcze trochę cierpliwości, a mam nadzieję że się skończy przyzwoicie.

Przeciętnie rzeczy co ta wojna ze świata zrobiła. Dawniej nie wiedziałem co to kluczy. Spalem w pokoju otwartym, niczego nie zamykałem i nie mi nie ginęło. Dziś zaś wszystko, co nie zabezpieczone silnemi zamkami dobrze zamkniętemi, wyprowadzą – w przeciągu 20 godzin wyprowadzili nam te 600 m płotu drewnianego o dębowych słupach, które przy ziemi zepiłowano. Drabiny do drugiego piętra przystawiają, okna wyjmują, włażą do mieszkania i wynoszą się tak że nikt nie umie ich wytropić. Złodzieje sądy przeniknąć, a policya nie śmie łapać złodziejów, by się wypuszczono na wolność, na żonach i dzieciach nie mścili. Niedostatek, bieda, kardynalnie głębokiem twardszem przejściem, ale tyle na wszystkich szczeblach społeczeństwa przykrych postaci gorzko kraj wstrząsających i wiernie mnie stojących że to człowieka otuchy napełnia –

Bądź Pan łaskaw przypomnieć mnie pamięci siostrzenicy i bratanka, którym serdecznie ślę z kraju wyrazy.

Pana Kochanego ściskam najserdeczniej. O jakżebym się ucieszył gdybyś się Pan kiedy do nas z siostrzenicą wybrał – Oczekiwam – Karmazyn

195

52
789

Timbre à date.

RÉCÉPISSÉ

N° 517-2.

(Déc. 1919. — Sp. 665 c.)

à remettre au déposant.

Nom et adresse du destinataire :

Mr Ladislas Zamoyski

Rue Chateau de Kurnik n°

à Kurnik (Cologne)

(A remplir par l'expéditeur.)

Nature de l'objet :

Valeur déclarée[1] : f c

Remboursement : f c

Poids : g cgr

(A remplir par l'agent des Postes.)

(1) Voir notice spéciale au verso.
(2) Coller ici l'étiquette gommée extraite du 510.

Signature de l'agent.

POSTES ET TÉLÉGRAPHES

NOTICE SPÉCIALE.

Si l'objet ne porte pas de déclaration de valeur et n'est pas grevé de remboursement, biffer, par deux forts traits de plume, les emplacements réservés pour l'inscription de la valeur déclarée ou du montant du remboursement.

Le délai de prescription des valeurs de toute nature confiées à la Poste est d'un an.

La désignation de l'expéditeur peut être faite au moyen d'une griffe.

En vue d'éviter le stationnement au guichet, les expéditeurs sont priés d'affranchir régulièrement leurs envois avant le dépôt.

Dn. 24/3. 1907 - Obecni: pp. Budzyński, Dybowski, Gałęzowski, Gasztowtt, Gorecki; Karwowski Korytko, Kozakiewicz, Mickiewicz, Zaleski, Zamoyski, Zychoń. Przewodniczy Władysław Zamoyski.
...wski, Baczyński, Hryniew...

Prezes zawiadamia Radę o nowej a bolesnej stracie jaką poniosła Emigracja polska w osobie członka zaszczytnie w historji wychodźtwa naszego zapisanej rodziny, D^ra^ Ksawerego Gałęzowskiego, prezesa Rady Nadzorczej Szkoły Polskiej, a od założenia członka Instytucji Czci i Chleba, który wiedzą i pracą, wyjątkowe sobie na obczyźnie stanowisko wywalczył, zdobywając, wraz ze światową sławą, wdzięczność tych tak licznych których się dobrodziejem stał. Rada przez powstanie pamięć zmarłego uczciła, a prezes w imieniu Rady prosił Pana Pułkownika Gałęzowskiego by raczył przyjąć wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia i zechciał być ich tłumaczem wobec czcigodnej wdowy i rodziny całej.

Obejmując przewodnictwo Rady, Zamoyski gorące poświęca słowa czci i wdzięczności pamięci zmarłego prezesa, (przypominając że) ś.p. Józef Rustejko, już od 1874^go^ r. po ś.p. Chrzanowskim sekretarz Rady, najgorliwszym (był) Instytucji i wychodźtwa naszego opiekunem i dobrodziejem, że zostawił nam drogocenny przykład wierności i wyraża życzenie byśmy wszyscy mogli wiernie jak On, do ostatniego tchu życia, Boga czcić, Ojczyznę miłować, bliźnim służyć.

Krótko przed śmiercią ś.p. Rustejko żądał od Zamoyskiego obietnicy że jeśli wybranym zostanie do Rady nie będzie się bronił od przyjęcia obowiązków; nalegał na potrzebę dawno już poruszaną wprowadzenia do Rady rodaków zamieszkałych w Kraju, dla utrzymania bliższej z Krajem łączności. Pełen czci i wdzięczności dla Instytucji naszej za przyjęte obowiązki względem tych zakładów których Ojczyzna sama, (nagrodzić) takby należało, nie mogła, Zamoyski wybór do Rady uważał za najcenniejszy zaszczyt, tłumaczył jednak powody dla których siebie nie uważał za odpowiedniego kandydata, a tylko wobec nalegania ciężko chorego prezesa, obiecał że w razie wyboru do Rady, nie cofnie się. Serdecznie dziękuje za zaszczytne powołanie go do Rady, wyznaje jednak że mniej był wdzięcznym za wybranie go prezesem i dla tego że są w Radzie godniejsi i dla tego że ciężką jest po ś.p. Rustejce spuścizna. Nie wie co mu Bóg przeznacza, ale choćby mu wnet przyszło prosić o zwolnienie go od obowiązków, nie mniej na zawsze zachowa serdeczną wdzięczność dla tych którzy go tak cennem obdarzyć raczyli zaufaniem.

Stosując się wreszcie do art. 5^go^ Regulaminu wewnętrznego, oświadcza że się zobowiązuje, wraz z Radą, czuwać nad całością mienia Instytucji i służyć wiernie celom dla których ona założoną została.

Protokół ostatniego posiedzenia przyjęto i podpisano.

Rada potwierdza wydatek sumy 50.fr. na wieniec dla ś.p. Józefa Rustejki.

Administrator przedstawia rachunki z r. 1906, już przez kontrolerów sprawdzone.

Ś.p. J. Rustejko, za podjęte przez niego czynności exekutora testamentu ś.p. pani Faucher, otrzymał od rodziny Jej pewien fundusz który cały rozdał (między instytucje emigracyjne) przeznaczając 1000.fr. dla Instytucji naszej, z życzeniem by zapisane zostały na imię nieboszczki. Rada uchwala wpisać ś.p. Aleksandrynę z Wołowskich Faucher w poczet założycieli.

Administrator musiał w czasie wakacji przyjąć konwersję Renty Włoskiej i obligacji Crédit Foncier Communal 1880, co Rada zatwierdza.

Odczytane sprawozdanie za rok 1906 Rada przyjmuje do wiadomości i potwierdza.

Na wniosek administratora Rada uchwala ~~skarbnikowi~~ Kasjerowi ~~panu~~ Poźerskiemu pensję wypłacać od 1° lipca 19[illegible],

Rada uchwala że mianowany na poprzedniem posiedzeniu ~~skarbnikiem~~ Kasjerem p. Władysław Strzemboszewski umocowany jest do przyjmowania pieniędzy i do prowadzenia rachunków.

Administrator odebrał dla Instytucji, za pośrednictwem X. Adama Czartoryskiego pozostałości po ś.p. J. Rustejce, składające się z: 1) 3525.fr. w gotówce. 2) 2 Bons wystawy paryskiej z 1889 r. wartające po 7 fr 50. 3) 10 sztuk obligacji instytucji upadłych, bez wartości. 4) 3 walizy.

Rada powierza p. Karwowskiemu ostateczne zbadanie pozostałych papierów, a walizy bezwartości poleca zniszczyć.

Na wniosek administratora Rada uchwala, za 3.525 fr. po ś.p. Rustejce i za 300.fr. otrzymane od p. Trojanowskiego, zakupić obligacje Ouest nouvelles.

Rada się zgadza by za wylosowaną obligację ~~Ouest~~ Est ancienne zakupioną została taka sama obligacja.

Sekretarz otrzymuje akt Société Générale, żądającej notaryalnego odpisu ustawy, który będzie kosztować 24.fr.

Rada ~~poleca~~ ~~upoważnić~~ Société Générale do odebrania umorzonej obligacji miasta Lyon i sprzedania dwóch obligacji [illegible] (miasta [illegible])

Na wniosek sekretarza, Rada postanawia zakupić dla ś.p. Kasparka koncesję wieczystą na cmentarzu Pantin.

Rada uchwala nie przychylać się do prośby pani Sierputowskiej o wsparcie nowe.

Na tem posiedzenie zamknięte.

Posiedzenie z 26 października 1913.

Obecni wszyscy członkowie Rady, prócz pp. Goreckiego i Lipkowskiego.

Prezes hołd składa pamięci zmarłego w Paryżu, dn. 4 października 1913 członka Rady od 1909 roku, Hipolita Obrzyckiego, zasłużonego weterana z 1863 r. i żal głęboki wyraża ze straty zacnego, powszechnie szanowanego i kochanego kolegi. Rada przez powstanie cześć zmarłemu oddaje.

Pułkownik Gąsiorowski zawiadamia Radę że ś.p. Obrzycki na parę dni przed śmiercią złożył na jego ręce 200 fr. na kapitalizację.

Protokół ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Rada uchwala przyznać od 1 stycznia 1914 emerytury:
Hipolitowi Tchórzewskiemu w Genewie 250 fr.–
Wdowie Władysławowej Bysławskiej w Paryżu 150.–

Rada uchwala od 1 stycznia 1914 podwyższyć o 50 fr. emerytury którą pobierają:

1. Hilary Chęciński, Paryż
2. Izydor Dusiński, Liffol le grand
3. Andrzej Jasieniewski, Paryż
4. Arkadyusz Kwiatkowski, "
5. Maksymilian Łakomski, Kraków
6. Michał Mikiel, Paryż
7. Wacław Okęcki, "
8. Władysław Szerner, Monachium
9. Feliks Kawczyński, Łódź

Ci tedy od 1 stycznia 1914 pobierać będą 250 fr. rocznie.

Podania wniesione przez pannę Irenę Łopatyńską i przez p. Izydora Kulczyckiego o stypendium Maćkowskiego uwzględnione być nie mogą, bo stypendium to na rok 1913-14 nadano poprzednio p. Jagiełłowiczowi.

Rada uchwala przyjąć w poczet założycieli panów: pułkownika Józefa Gąsiorowskiego, Eugeniusza Korytkę, (dra Stanisława Zawadzkiego) i Michała Tyszkiewicza.

Na podanie o subwencyę Stowarzyszenia "Przytulisko" weteranów powstania 1863/4 w Krakowie Rada poleca odpowiedzieć że wydział Stowarzyszenia może kandydatów polecić do pensyi emerytalnej: Rada rozpatrzy i według możności uwzględni.

Wice prezes zawiadamia że rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego za przedstawieniem przez niego dr Tadeusz Dzierżkowski i dr Henryk Szczodrowski otrzymują na rok 1913-14 z fundacji Kasparka stypendia po 2400 fr.

Rada upoważnia administratora do zakupienia, za pozostałą gotówkę funduszu Kasparka, 4 p.% krajowych papierów galicyjskich i uchwala stypendia Kasparka podwyższyć każde o 100 fr., tak że od roku przyszłego wynosić one będą po 2500 fr.

Rada upoważnia administratora do użycia pochodzących z wylosowanych obligacyi Est nouvelles, 12.000 fr. na zakupno 4 p.% krajowych papierów galicyjskich.

Posiedzenie zamknięto o 4½.

Po sprawdzeniu że zgodnie z wymaganiami statutu, zaproszonych było przez ~~##~~ Członków Rady, 30-u członków Instytucji zamieszkałych we Francji, że obecnych lub zastępionych przez pełnomocników było . . . prezes zagaja posiedzenie i wyjaśnia że jeżeli zaproszenia na Walne Zgromadzenie wystosowane zostały nie po polsku, to tylko stało by zadość uczynić tutejszym formom prawnym i ułatwić dalsze czynności w stosunku do władz i instytucji tutejszych.

Prezes przypomina że w tym roku minęło lat 50 od dnia 2 [illegible] 1862, w którym podpisany został akt założenia stowarzyszenia [illegible] — przypomina cele instytucji i zasady dzięki którym Instytucja mogła, nie jedną trudną chwilę zwycięsko przebyć i przy tym zobowiązaniom zadość uczynić. — wyraża głęboką cześć dla pierwszych założycieli i wdzięczność serdeczną dla Karola Królikowskiego. — Zebrani przez powstanie hołd składają pamięci tych zasłużonych mężów.

Prezes wyjaśnia powody które Radę skłoniły do uchwalenia i przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu zmian w statucie mających na celu ułatwić Radzie korzystniejsze umieszczenie funduszów Instytucji a mianowicie zastąpienie papierów francuskich dających ledwo 3 p.% papierami także pupilarnemi ale dającemi wyższy procent a polskiemi, gwarantowanemi przez sejm krajowy.
Sekretarz p. Załuski odczytał proponowane zmiany.
Zebranie ~~zgodziło się~~ postanowiło przystąpić do dyskusji szczegółowej. —

§ . . jednogłośnie przyjęty —

- - - — —

p. Bronisław Kozakiewicz wyraził obawę by przyjęcie tej zmiany nie ułatwiło przeniesienia do Polski Instytucji przez samych emigrantów założonej, która według niego pozostać powinna w Paryżu. Fundusze też wolałby widzieć, w znacznej przynajmniej części, umieszczone w papierach francuskich. Na to Prezes przypomniał list pierwszego prezesa Instytucji ś. p. Bohdana Zaleskiego, umieszczony w sprawozdaniu za r. 1911, w którym wyraża życzenie, powtarzane nieraz przez innych założycieli, by z czasem, gdy na to stosunki pozwolą, Instytucja przeniesioną została do Polski. Ale na razie nie o to chodzi, ale o to by Radzie umożliwić jak najkorzystniejsze gospodarowanie funduszami Instytucji, dla dobra tych, którym ona służyć ma. Na tysiące rocznie liczyć trzeba straty spowodowane przymusem trzymania francuskich papierów. Ostatecznie p. Kozakiewicz przychylił się do zdania większości i zmiana przyjęta została jednogłośnie.

- . — -

Zamoyski (Hr. Władysław)

Bibl. Jag.

à mes sentiments les plus distingués.

Z. J. 199

La Comtesse Zbyszewska

prie [illegible] de [illegible] ses plus sincères regrets de [illegible] assister [illegible] à la [illegible]
[illegible]

… ais, ma
très souffrante d'Angers e-
streinte et moi également
retenue à la maison
par mon mauvais état
de santé. Je tiens à vous
en exprimer Monsieur
nos regrets à tous en-
vous donnant l'assurance
de notre pieux souvenir
pour le cher défunt et
vous prions de croire

Czerwiec 1897
odpisano 27go

We Lwowie. ul. Ochronek 5. 200

Wielmożny Panie!

Ponieważ chciałbym, ażeby biografia Jego Ojca, która jeszcze w tym roku lub najdalej w pierwszych miesiącach przyszłego ukaże się w druku, była o ile możności najwierniejsza, przeto śmiem prosić Go o niektóre wyjaśnienia. Korespondencya bowiem, którą Wielmożny Pan wydaje obecnie, sięgać będzie tylko do r. 1860, – po za tym zaś rokiem niewiele dat znanych jest do życiorysu „Słowika ukraińskiego". Czyby tedy Wielmożny Pan nie był tak dobry udzielić mi tych wyjątków z listów po r. 1860, które wyświetlają bądź twórczość, bądź ważne są dla poglądów politycznych, bądź wreszcie mówią o życiu poety? Stokrotnie za to byłbym wdzięczny, podziękowanie zaś w przedmowie do mojej pracy bym złożył. Również prosiłbym o metrykę Ojca Wielmożnego Pana i o daty urodzin rodzeństwa Pańskiego, wreszcie o fakta te, które są nieznane, a które dla biografii byłyby ważne.

Ufny, iż prośba moja nie dozna odmownej odpowiedzi łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku, z jakim pozostaję Wielmożnego Pana powolnym sługą

Stanisław Zdziarski

P.S. Jeden rozdział z pracy mojej był drukowany w „Ateneum" marcowem r. 1899, - inny wyjdzie wnet w „Bibliotece warszawskiej".

We Lwowie, ul. Ochronek 5.

Wielmożny Panie!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawe udzielenie mi metryki jakoteż dat urodzin dzieci Ojca Jego. Niewątpliwie złożę za to podziękowanie publicznie w przedmowie do biografii. Co się tyczy wyjątków z listów – to rozumie się prosiłem o nie w takim razie tylko, jeżeliby Korespondencya nie miała być wydana w całości. Ponieważ zaś Wielmożny Pan będzie ją drukował, przeto lepiej wstrzymam się jeszcze czas pewien, aż druk jej się zakończy. O ile mogę wnosić z materyału dotąd wydrukowanego – całość powinna by się za jakie 1½ roku ukazać. To też dziękuję raz jeszcze za obietnicę streszczenia listów – bo jeśli się one w całości pojawią – skorzystam z nich obficie – a tak nadużywałbym tylko dobroci i łaskawości Wielmożnego Pana. Proszę przyjąć z mojej strony zapewnienie, iż pojmuję dobrze, dlaczego Wielmożny Pan nie może mi pozwolić na wyzyskanie Korespondencyi w rękopisie będącej – ja sam nie inaczej bym uczynił, gdybym miał podobne

skarby w posiadaniu.

Rad jestem niewymownie, że biografia będzie dokładną, gdyż oprócz wiadomości z korespondencyi zaczerpniętych — mam spożytkowany już bogaty materyał z czasopism emigracyjnych, pamiętnika rękopiśmiennego Seweryna Goszczyńskiego i t. p. Zamierzam podzielić ją na trzy części: pierwsza od r. 1802-1830, druga 1831-1840, trzecia 1841-1882. Dwa pierwsze tomy wyjdą z początkiem roku 1900, trzeci dopiero wtedy, gdy cała korespondencya ukaże się w druku.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i głębokiego szacunku, z jakim zostaję

powolnym sługą

Stanisław Zdziarski.

We Lwowie, 14. VI. 98. Odpow. 21. Juni 98

202

Wielmożny Panie!

Pracując nad biografią wielkiego Ojca Jego, a raczej mając ją już prawie do druku gotową – śmiem prosić Wielm: Pana, by był tak łaskaw, jeśli posiada jakie ważne a nieznane szczegóły z życia ś.p. Bohdana, zwłaszcza z lat po powstaniu listopadowem, – mnie uprzejmie udzielić. Nie chciałbym bowiem puszczać w świat monografii, by w niej pozostawały luki ze zdarzeń, których pomijać samowolnie się nie godzi. Ufny, iż prośba ta nie doczeka odmownej odpowiedzi; że Wielmożny Pan zechce ze Swojej strony przyczynić się do tem wierniejszego i dokładniejszego skreślenia wizerunku duchowego – ostatniego z wielkiej plejady wieszczów polskich – kreślę się z należnem poważaniem powolnym sługą Wielm: Pana

Stanisław Zdziarski

Adres: Lwów. ul. Ochronek 6.

We Lwowie, dnia 25. VI. 98.

reçue le 28 Juin 98

~~répondu le 8 juillet 98.~~

Wielmożny Panie!

Zapewne zdziwi to Wielm. Pana, iż ja niezadowalniając się przesłaną mi łaskawie notatką, śmiem Go trudzić raz jeszcze mem pismem. – Biografia ś. p. Bohdana wykończona niemal zupełnie przeszło obejmie około 30 arkuszy druku i będzie obejmować również i rozbiór utworów i ocenę całej twórczości poetyckiej. Druk jej myślę już we wrześniu lub najdalej w październiku b. r. rozpocząć, a będzie ta monografia – niemal że zupełnie wyczerpującą działalność pisarską – zostawiając na uboczu stosunki życia familijnego i te szczegóły, które nie wpłynęły na powstanie pojedynczych utworów. Może się atoli bardzo łatwo zdarzyć, iż wobec niezbyt obszernego materyału – mógłbym ~~łatwo~~ się pomylić lub opuścić jaki ważny przyczynek tyczący się genezy tego lub owego utworu. To też niezmiernie wdzięczny byłbym, gdyby mnie Wielm. Pan był tak łaskaw wynotować te miejsca z korespondencyi, – na której wyjście w druku

ranej w razie w żaden sposób nie mógłbym czekać, czas bowiem już najwyższy, by ten czwarty z rzędu z plejady wielkich wieszczów naszych miał już swoją monografię, gdyby Wielm: Pan był łaskaw wynotować te miejsca – naturalnie z niedrukowanych listów tyczące się utworów Jego Ojca, jakoteż niektóre daty podróży między latami 1837 – 1839. W ten sposób zyskałaby bardzo wiele moja praca. Przedstawiając moją prośbę uznaniu Wielm: Pana ufny, iż nie doznam odmowy, łączę wyrazy pra-wdziwego poważania i kreślę się powolnym sługą Wielm: Pana

Stanisław Zdziarski

Lwów. ul. Ochronek 6.

We Lwowie. 22. XII. 1898.

Wielmożny Panie!

Z największą przyjemnością przesyłam Mu żądany list; muszę atoli uczynić równocześnie parę zastrzeżeń. List, a raczej autograf ten – pokazywałem kilku znawcom fachowym pisma dla porównania z innymi autografami; prócz tego jednakowoż uznano jednogłośnie za autentyczne Ojca Wielm. Pana. Mimo tego atoli jestem nieubłaganym sceptykiem wobec tego listu: w rzeczywistości „Zalew" ś.p. Bohdan nigdy nie był, Cypryjańskiego nie znał, – w stosunkach takich przyjaznych, o jakich mówi tutaj, – nie był w 1832 roku. Dalej – kiedy mowa o komitecie Dwernickiego – jest w takim związku – n.p. ze znanym zapewne Wielm. Panu listem Zaleskiego do Lelewela z 1834 r. Za autentycznością tedy listu przemawia – tożsamość pisma i komitet Dwern. – przeciwko – trzy wyżej podane argumenty. – Ja przynajmniej – jako historyk literatury – nie chcę uznać mimo wszystko – autentyczności listu, – i dlatego też, choć wielu nazwało mnie w tym wypadku hyperkrytycznym – proszę o umieszczenie pod tym listem – ostrzeżenia zaznaczonego tutaj przezemnie.

Za kilka tygodni przesłałbym Wielm. Panu dwa listy nieznane Mu wcale – jeden do Szajnochy, drugi do Siemieńskiego z roku 1841, niedawno w paczce szpargałów odkryte. Mógłby Pan również użyć 3 listami do redaktora „Sioła" z roku 1866; – wydanie korespondencyi atoli obejmuje, o ile wiem, tylko listy do r. 1860, a zatem te ostatnie będą niepotrzebne.

A teraz jedną prośbę śmiem przedstawić Wielmożnemu Panu, by był tak łaskaw donieść mi, kiedy i gdzie zacznie druk korespondencyi, bo gdyby prędko to miało nastąpić – obyłoby się rzecz zupełnie

z wydaniem biografii, która, nie uprzedzając się wolę, sądzę, że będzie aż nadto wyczerpująca i zadowolnić potrafi Wielm. Pana. Równocześnie nadmieniam, że wdzięczny byłbym za uwiadomienie — ile arkuszy druku ona obejmie. Słyszałem, iż Wielm. Pan posiada parę listów Tarasa Szewczenki po rusku pisanych do Stepana Witwickiego: otóż uprzejmie proszę kiedyś przy sposobnym czasie o ich odpisy, gdyż zamierzam zacząć pracę nad biografią Witwickiego. Polecając prośbę moją łaskawej pamięci kreślę się z głębokiem poważaniem powolnym sługą

Stanisław Zarzecki.

Lwów. ul. Ochronek 6.

We Lwowie, dnia 11. IX. 1898.

Odpowdz 19 8/98

Wielmożny Panie!

Dziś dopiero - powróciwszy z długiej podróży - z przykrością muszę donieść Wielmożnemu Panu, że zarówno listy do Stachurskiego, jak nie mniej do Siemieńskiego i Szajnochy - nie należą do nieznanych dla Niego.

Przy tej sposobności śmiem udać się do Wielmożnego Pana z wielką prośbą, której uwzględnienie - wielce mojej biografii wielkiego Ojca Jego dodałoby wartości. Prosiłbym mianowicie o udzielenie mi listów po 1860 r. jakoteż notatek drobnych, których części już p. Wł. Mickiewicz w „Żywocie" zużytkował. Zresztą poddałbym się chętnie wszelkim zastrzeżeniom, - jakieby Wielmożny Pan uczynił, - i ściśle bym ich się trzymał.

Biografia obejmie 30 arkuszy druku - i dziś leży już gotowa - a nawet ma zapewnione pomieszczenie w jednem z pism poważnych naukowych w przyszłym roku. Toteż nie chciałbym, co, - zdaje mi się i dla Wielmożnego Pana byłoby niepożądanem, ażeby życiorys posiadał jakie luki i niedostatki. Ufny tedy, iż powód prośby nie będzie dla Wielmożnego Pana obojętnym - ponawiam raz jeszcze moją prośbę i kreślę się z prawdziwem poważaniem i głębokim szacunkiem powolnym sługą

Stanisław Zdziarski?

Adres: Lwów. ul. Odrowch. 6.

We Lwowie, ul. Ochronek 5. 207

dnia 10. marca 1900 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ redakcja „Kwartalnika historycznego" zwierzała odemnie recenzji świeżo wydanego 1-go tomu „Korespondencji", przeto ośmielam się prosić Wielmożnego Pana o łaskawe udzielenie mi egzemplarza, który ponadto bardzo będzie mi przydatnym, – gdyż ja ciągle jeszcze uzupełniam moją pracę, przybierającą z dniem każdym coraz szersze rozmiary. Miło mi ponadto podzielić się wiadomością, że oprócz wzmiankowanej pracy napisałem świeżo rzecz o „Chronologji utworów" ś. p. Ojca Jego. W studjum zaś tem doszedłem do bardzo pięknych rezultatów, bo udało mi się przypadkowo ściśle oznaczyć daty niemal wszystkich nawet drobnych wierszy. Nie potrzebuję dodawać, że skoro tylko prace te moje pojawią się w druku – nie omieszkam przesłać Wielmożnemu Panu ich egzemplarze. Łącze, wyrazy prawdziwego poważania i

szacunku ponawiając raz jeszcze swoją prośbę

Stanisław Żarański

We Lwowie, ul. Ochronek 5.

dnia 21. lutego 1900 r.

Wielmożny Panie!

Kiedy poprzednio pisałem do Wielmożnego Pana - wiedziałem, że Towarzystwo historyczne otrzymało „Korespondencję", wiedziałem już atoli wtedy, że egzemplarz ten został natychmiast wypożyczony i że go prędko nie dostanę. A tu tymczasem także red. „Ateneum" warszawskiego odniosła się do mnie z prośbą o obszerne sprawozdanie, gdyż „Korespondencja" nie jest cenzurowaną w Rosji. To też chcąc czem prędzej napisać obydwie recenzje prosiłem o łaskawe przysłanie mi egzemplarza. O „Listach J. Poniatowskiej" napiszę również obszernie do „Ateneum" i do „Kwartalnika" skoro tylko je otrzymam - to też proszę tej rzeczy do wspomnianych pism nie posyłać, bo recenzje już tak czy tak będzie.

Ponieważ nie widziałem jeszcze „Korespondencji" - nie wiem,

czy zostały tam sprostowane błędy, jakie zauważyłem w „Przewodniku". W każdym razie pozwolę sobie na nie tutaj zwrócić uwagę Wielmożnego Pana, bo dobrze by było, gdyby w 2-gim tomie zostały poprawione. Jest ich parę, a mianowicie:

1) data listu do L. Nabielaka z r. 1832 powinna być 2. listopada (nie 3.)

2) w liście do Nabielaka z 27. II. 1834 wypuszczony jest ustęp o Słowackim.

3) w liście do Mickiewicza z 31. VII. 1836 powinno być r. 1650 (nie 1750)

4) w liście do Wodzińskiego z 6. IX. 1836 w zdaniu „Tytuł książki dam Wieczornice Słowiańskie" ma być książce.

Drobne to omyłki, dobrzeby jednak było, gdyby zostały sprostowane. Przy sposobności załączam

wyrazy prawdziwego poważania i głębokiego szacunku, z ja-
kim pozostaję powolnym sługą

Stanisław Żeleński

Lwów, Ochronek 5. 210

3/1 1902.

Wielmożny Panie!

Za miesiąc będę miał zaszczyt przesłać Mu egzemplarz obszernej, bo mniej więcej wyż 400-stronicowej pracy mojej o wielkim Pańskim Ojcu. Niestety – cenzura warszawska zabroniła pracy mej wstępu do Królestwa. A że u nas w Galicji monografje literackie idą bardzo słabo, bojąc się, abym nie naraził mego wydawcy na stratę, udaję się do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, aby był łaskaw zwerbować dzielnie kilku, kilkunastu odbiorców dla tej pracy w Paryżu. Cena dzieła przed oddaniem w handel księgarski wynosi 7 franków, w lutym zostanie podwyższona. Jeśli tedy Wielmożny Pan byłby łaskaw zająć się tą sprawą, tedy proszę pobrać prenumeratę. Z początkiem lutego

wysłałbym transport. Z wydawnictwa tego nie chcę mieć już żadnych korzyści materjalnych, byleby tylko koszta druku zostały pokryte t. j. żebym dając pracę darmo nie potrzebował jeszcze dopłacać. Polecając raz jeszcze moją sprawę, jak najgoręcej, łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku, i jakim pozostaję

Stanisław Zdziarski



À Monsieur

D. Zaleski

2-12

à Paris

135 bis Boulevard du Montparnasse



213

Wielmożny Panie!

Równocześnie odsyłam pod opaskami dwa egzemplarze mojej pracy. Ufam, że zostanie ona przyjęta z tem uczuciem, z jakiem ją pisałem, jakkolwiek dla dobra nauki byłem zmuszony wykład [illegible] ostrzejszy. Pozostaję z prawdziwem poważaniem [illegible]

Stanisław Zdziarski

Lwów, Ochronek 5.

1/2 1902

Correspondenz-Ka

Karta korespondencyjna

Карта кореспонденцийна



An
Do
До

À Monsieur

D. Zaleski

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in
w
в Paris

135 bis Boulevard du Montparnasse

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

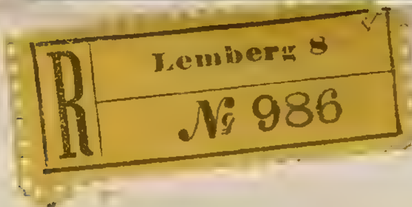
214

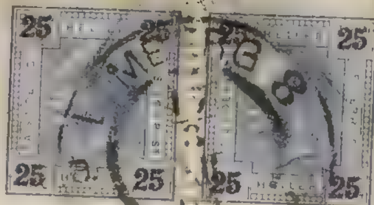
We Lwowie, ul. Akademicka 11.
18/3 1904 r.

Wielmożny Panie!

Księgarnia F. West'a w Brodach zwróciła się do mnie z prośbą o przygotowanie do druku „Ducha od stepu" wraz ze wstępem i objaśnieniami dla użytku młodzieży szkolnej. Przedsięwzięcie to mogło by jedynie wtedy dojść do skutku, gdyby Wielmożny Pan był łaskaw dać mi pozwolenie na przedruk tego utworu. Ponieważ sprawa jest nagląca, proszę uprzejmie o pośpiech w odpowiedzi. Również od warszawskiego „Słowa" otrzymałem wezwanie, abym napisał obszerny feljeton o całej „Korespondencji". Proszę tedy zarazem o zlecenie księgarni Gubrynowicza, żeby wydała mi t. II–V, a chętnie napiszę nawet kilka feljetonów, które po wydrukowaniu prześlę Wielmożnemu Panu. Ponawiając raz jeszcze obie moje prośby łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku, z jakiem pozostaję

Dr Stanisław Zdziarski





216

à Monsieur

Denis Zaleski

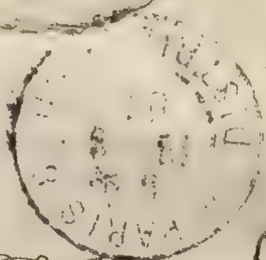


Paris

135 bis Boulevard du Montparnasse

Dr. St. Zdziarski. Léopol. Akademicka 11.







RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

POSTES ET TÉLÉGRAPHES

MANDAT DE POSTE INTERNATIONAL

Déclaration de versement :

N° **12.**

Versé par M Zalinska

pour M Alexandra Ozdzanek,

à Lemberg

Montant du mandat. (Monnaie française)	14	20
Droit perçu . . . :		
TOTAL .	14	20

TIMBRE A DATE du bureau expéditeur.



Le montant de tout mandat non réclamé par les ayants droit dans un délai de trois années à partir du jour du versement des fonds est définitivement acquis à l'État. *(Loi du 4 Avril 1898.)*

218

Sz. Pani 27/1 902

Tak ~~byłem~~ jestem zajęty w obecnej chwili że nie mogłem wcześniej odpisać na list z 3 b-m w którym Sz. Pani donosi o wydaniu pracy swojej i prosi bym się zajął zbieraniem prenumeraty w Paryżu.

Rad jestem że praca Pańska wyjdzie wkrótce i oczekiwać na nią będę z niecierpliwością. Niestety prace literackie, szczególnie kiedy zamknięty im wstęp do Królestwa, mają mało w Galicyi popytu. Tutejsza kolonia polska mało jest czytająca; na prace które sam wydałem, nie zbierałem prenumeraty. Przeto ~~te~~ niepodobna mi ~~za~~ podjąć się tego polecenia.
~~Który chciał Sz. Pani wyświadczyć.~~

Jednak chcąc okazać Sz. P. mą życzliwość, dla ~~za~~ mojej rodziny zapisuję dwa exemplarze zaliczkę wysyłam 14 k; oraz poleciłem redakcjom dwóch pism wychodzących w Paryżu by ogłosiły warunki prenumeraty.

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Książkę [illegible] sprawi-dzywania i uważanie tej części korespondencyi Ojca. Są i w tej części bardzo ciekawe szczegóły pod względem historyi emigracyi i literatury.

Czy nie wie Sz. Pani kto jest [illegible] Polaczka z Lwowa który w 1882 napisał do Ojca długi list wierszem.

Przypominam przy sposobności naszej wierne dawne o Stefa.

Zdziarski (Stanisław)

Bibl. Jag.

2
219

Szanowny i Czcigodny Panie
i Dobrodzieju,

Będąc przejęty prawdziwym szacunkiem i wdzięcznością za Jego sympatyę dla mnie, która przynosi mi zaszczyt i chlubę, że Szanowni i Zacni ludzie, umieją mnie ocenić inaczej, to jest nie tak jak moi zazdrośni bez żadnej przyczyny, nieprzyjaciele, na czele których znajduje się p. Szambelan Władysław Zdzitowiecki.-

Więc na dowód mojej wdzięczności dla Szanownego Pana załączam przy niniejszem, moje ubogie prace, ~~któremi Pan niewzgardzi~~ lecz łaskawie przyjąć raczy, z czego będę bardzo zadowolony.

Mam honor pozostać na zawsze z głębokiem szacunkiem, wysokiem poważaniem i wdzięcznością, Szanownego Pana i Dobrodzieja.

Uniżony sługa i rodak
Władysław Zejtwid=Talwoszewicz

2. Października 1896
Paris
119. Rue du Chevaleret
Établisᵗ Polonais.

Szanownemu i Czcigodnemu Panu Majorowi Leonardowi

Niedźwieckiemu

W dowód głębokiego szacunku, wysokiego poważania i dozgonnej wdzięczności za okazanie mi okładki Dzieła, nieśmiertelnego Wrońskiego, pod którą tylko zajrzałem a już wiele się nauczyłem, a przynajmniej mam choć słabe pojęcie o tak wielkich prawdach zawartych w tem Dziele.

Gorliwy krzewicielu Wrońskiego nauki,
Którą rozpowszechniasz pomiędzy narody,
Z której będą korzystać nasze syny, wnuki,
Która doprowadzi do miłości, zgody.-

A więc cześć Tobie, Panie zatwe poświęcenia,
Które czynisz trudem, twą mozolną pracą,
Wdzięczne będą na zawsze przyszłe pokolenia
I miłością Tobie nawzajem odpłacą.

A pamiętają Mistrza rozkazy i rady,
Który Nikodemowi wyrzekł owe słowo
Że chcąc wrócić do Boga - raju na biesiady,
Potrzeba się odrodzić, nam wszystkim, na nowo.-

Władysław Zejtwid = Talwoszewicz

8 Września 1891.
Paryż.

Une Femme de Sichem (Samarie) reconnut en Jésus un prophète - lui dit elle: „Seigneur dis-moi, nos pères ont adoré sur cette montagne (Jacob) tandis que vous autres vous dites que c'est à Jérusalem il faut adorer. „Femme crois-moi, lui répondit Jésus, l'heure est venue, que l'on n'adorera ni sur cette montagne ni à Jérusalem mais où les vrais adorateurs adoreront le Père en esprit et en vérité."

„Ni na tych górach ni w Jeruzalimie,
Która ze swoich martwych świątyń słynie,
Wierzaj Niewiasto, godzina się zbliża,
Że ciebie cześć Ojca będzie u stop Krzyża.
W duchu i w prawdzie, która świat wyzwoli
Z więzów ciemnoty i fałszu niewoli.-"

Ni sur cette montagne ni à Jérusalem,
Qui a vides temples pour son emblème,
Crois-moi Femme il s'approche l'heure
Où homme adorera, le Père du bonheur
En esprit en vérité, qui sauvera le monde,
De liens d'erreurs, de passions immondes.-

W. Z=T.

(tourn.)

a

Obchod 61ej rocznicy Narodowego Powstania

d. 29 Listopada 1830 r.

Narod, który słynął z walk wodzow swych mężnych,
W obronie wolnosci, nie w celu zaboru.
Upadł pod przemocą wrogow tych potężnych.
Którzy przyczynili do jego rozbioru

Lecz w chwilach rozpaczy wytężał swe siły
I w imieniu ofiar, co ginęły marnie
Dziś podnosi głos swój z czasowej mogiły,
W którą go wtrąciły wiekowe męczarnie

I woła, Polacy! rocznica się zbliża
Walki, która dla nas ma wielkie znaczenie,
Od niej się datuje ciężar tego krzyża.
Który zasługuje na nasze uczczenie..

Ów dzień tak zaszczytny dla kraju naszego,
Słynny z krwawych bojow przed sześćdziesiąt laty
O prawa i wolnosć narodu polskiego,
Powinne obchodzić wspólnie wiejskie chaty.

Wrogi zabraniają na glebie rodzinnej,
Obchodzić pamiątki tych epok dziejowych
Więc obchodzimy one na ziemi goscinnej,
Która nam niewzbroni święt tych narodowych.

Czasu gdy naszą wróg rozdarł Ojczyznę,
Zdeptał jej prawa i włożył okowy
Nosim z tą nadzieją w naszych sercach bliznę
Że duchem rozwalim, kamień jej grobowy.-

Wolność się zdobywa pracą i ofiarą,
Które główną cnotą naszych przodków były
Potrzeba nam wadę porzucić tę starą
Która wciąż osłabia narodowe siły.

Podajmy dziś dłoń tym którzy na rolach
Pracują ochoczo, na rodzinnej grzędzie
Wnet porosną piękne nam zboża na polach
I Bóg dopomoże że Ojczyzna będzie.

Tylko siłą z siłą wszystkiego dokona,
Chociaż Cary rzekli że już Polski niema
Niechże wspólna praca wrogów tych przekona,
Że potrafim walczyć z zaborcami trzema.

Nietraćmy nadziei pod jarzmem niewoli
Niech miłość Ojczyzny, która była w znojach
Ostodą walczącym,- nas w jedno zespoli
Cześć! Braciom tułaczom.. Cześć! poległym w bojach

Jeszcze nierzginęła droga Polska nasza.
I nie zginie bośmy jej duchem żyjemy,
Ona dzisiaj z dumą przed światem ogłasza
Że wkrótce wolnością cieszyć się będziemy.

---

napisał Władysław Zejtwid=Talwoszewicz

29. Listopada 1891.
Paryż.-

Kobieta

W odległych wiekach zapadłych w pomroku,
Gdy duch pogański ciężył nad kobietą
Żyła Niewiasta choć pełna uroku
W niewoli, która była jej zaletą.

Wśród poniżenia i zdala od świata,
Nieznając praw swych, kobiecej godności,
Jak owy pyłek którym wiatr pomiata
Pędziła życie, w pozornej nicości.

Lecz, gdy Chrzest święty, duch Odkupiciela
Zmył jej niewolę i Matka Jezusa
Wydała na świat, Syna Zbawiciela
Zdobyła prawa pod Krzyżem Chrystusa.

Więc dziś kobieto, twoje posłannictwo
Jest pełne zasług, czci i szacunku,
Młodych pokoleń losu kierownictwo,
Zależy chlubnie od twego kierunku.

Gdy w tobie cnoty kobiecie zakwitną
Ty jesteś ziemi i Niebios ozdobą,
Twa missyja wzniosła jest ci tak zaszczytną,
Że świat ugina kolana przed tobą.

Żyje miłością, twoje serce młode,
Ty musisz kochać, pragniesz być kochaną
I nosisz w sercu tę piękną pogodę,
Która jest tylko dzieciom w Raju znaną.

Tęskni twe serce i uczuciem płonie,
Nim los młodzieńca zbliży z losy twemi
Gdy Niebo złączy duchem wasze dłonie
Cel twego bytu spełniasz na tej ziemi,

Z twym ulubionym błogie życie twoje,
Związane węzłem tych uczuć przyjemnych,
Które łagodzą twe troski i znoje,
Pod wpływem uciech i pieszczot przyjemnych.

Bo gdy dwa serca szczęśliwie dobiorą,
Miłość otwiera im Raju podwoje,
W trudach wzajemną są one podporą
Żyją roskosznie jak gołąbków dwoje.

Gdy w walkach życia, na łonie rodziny,
Ujrzesz się jedną z małymi sieroty,
Wszystkie twe prace i wszystkie twe czyny
Są pełne zalet chrześcijańskiej cnoty.

Kochając dziatki swe i ludzkość całą,
Niemasz ni chmurki na twej duszy niebie,
A gdy uronisz czasem łezkę małą,
Ona powabem ozdabia wnet ciebie.

Ty jesteś źródłem uciech i natchnienia,
Które człowieka wnet lotem sokoła
Wzniosą w te sfery błogiego marzenia,
Gdzie ujrzy ciebie w postaci Anioła.

Lecz gdy się zaprzesz twej własnej godności,
Obłuda, próżność zawładną twą duszą,
Wrócisz do dawnej pogańskiej nicości,
Bo wszystkie cnoty opuścić cię muszą

Gdy zwolna zboczysz na drogę niecnoty,
Która jest fałszem i zbrodnią usłana;
Znikną wnet w tobie Anioła przymioty
I świat ci rzeknie tyś córką szatana.

A więc uczuciem coraz się wylewaj,
Niech skromność chodzi zawsze w parze z tobą
A ludzkość czynną miłością ogrzewaj,
Serce jest tylko kobiety ozdobą.

Gdy duch wszechwiedzy w kobiecie zagości
I promień światła ozdabia jej postać,
Lecz wówczas będzie przyświecać ludzkości
Gdy niczem innem, - kobietą chce zostać.

Więc bądź kobietą, ale niczem więcej,
Poznaj twe prawa, cel twego istnienia,
Czuwaj z pokorą, strzeż jak najgoręcej
Głosu rozumu, serca i sumienia. —

Kontemplacya pod Krzyżem

Gdy ertek się wzniesie kontemplacyą ducha
Na górę, która Golgotą jest zwaną,
Z bijącem sercem świętych wspomnień słucha
Po drodze, która krwią Zbawcy jest zlaną.

I tam duchowem spogląda swem okiem
Na ów Krzyż Pański, na godło Zbawienia
Przejęty skruchą, uczuciem głębokiem
Rozmyśla, prosząc Aniołów natchnienia.

Któż bez pomocy Niebios myśl odgadnie?
Ukrytą w onym pod formą okrycia
W którą ertek musi nim pojmie-owładnie
Tchnąć własnym duchem i wskrzesić do życia

Ową zbawienną dla świata ideę,
Wiecznie świecącą na onym symbolu,
W obronie której ludzkość krew swą leje,
Nieczując trudów i nieczując bólu.-

Jak niegdyś młode, niewinne dziewice,
Z rozkoszą ducha, życie poświęcały,
W Rzymskich Arenach, słabe niewolnice,
Których zwierzęta dzikie pożerały.

Bo słowa Boże przenikły ich dusze,
Z których wnet nowe rozlato się życie,
Ochoczo srogie znosiły katusze
Dla cnoty, którą ukochały skrycie.-

Świat się zdumiewał, patrząc na ofiary,
Nieznając prawdy i gdzie jest jej wątek.
W chwili, gdy one mordował bez miary
Wyszedł dla niego zbawienia początek.

Z tych ofiar, które nie mieczem świat cały
Lecz słowem, wstrząsły spojnie, bez burzy,
Świątyń pogańskich mury opadały,
O których świadczą dzisiaj dzieje, gruzy.-

Sroga niewola, ów pryncyp pogański,
Znikła – i w onej utonął świat stary
Na jego gruzach stanął Krzyż chrześcijański
Przed którym głowy schyliły Cezary.

Sercem witano wesołą nowinę
Człowiek swem prawem, wolnością się cieszył
I błogosławił szczęśliwą godzinę,
W której świat cały pod Krzyż Pański spieszył.

Przejęty żalem i wielką radością,
Gdy opadały wiekowe kajdany
Niewolnik, który czuł się być nicością,
Do wspólnej uczty został powołany.

Potęga cnoty, prawdy i miłości,
Które nieznane były na tej ziemi
W całym swym blasku zakwitły w ludzkości,
Która się piesci do tychczas onemi.

Świątynia, prawa starego Zakonu,
Pod których jarzmem narody jęczały,
Runęły w chwili Zbawiciela zgonu
I ludy sercem osobą się zbratały.

Ludzkość się stała tą jedną świątynią,
Która wciąż Niebios rozszerza królestwo.
Dziś jej są prawem i życia mistrzynią
Narodów wolność, równość i braterstwo.

Gdy światu troski dokuczają srodze,
Wówczas mu Anioł wskazuje z dala Krzyż.
Chcesz doznać ulgi na ciernistej drodze
Człecze! – ku niemu duszą i sercem zbliż!

Tam każdy znajdzie wnet pokarm duchowy,
Gdy się udaje z pokorą, z ufnością.
Biedni, bogacze, sieroty i wdowy,
Jeśli pałają ku niemu miłością.

W nim źródło uciech, w nim źródło zbawienia
Przez niego tylko do szczęścia jest droga.
On światłem Niebios człeka opromienia,
By poznał siebie i dążył – do Boga. –

Talwoszewicz

[illegible] 274

Warszawa Wiejska 11. 11go Grudnia 1898.

Żółkiewski

Szanowny Panie!

Siostra moja Ordężyna, najmocniej Szanownego Pana przeprasza za to że kopie listów ś. p. Ojca Pańskiego według podanego adresu nie wysłała, a że je w Paryżu zapomniała srodze była zakłopotaną. Ponieważ oryginały znajdują się u mnie w Warszawie spieszę rzecz całą naprawić i nowo sporządzone kopie przy niniejszym posełam.

Łącząc wyrazy poważania, pozostaję

Szanownego Pana

Sługa

Żołkiewski

184 225

Cher Monsieur

J'ai tout de même fini par retrouver la trace de la lettre de Monsieur Votre Père dont je Vous parlais. En passant par diverses mains elle est arrivée à celles d'Adam Pług qui l'a publiée avec une Notice sur son illustre auteur dans un hebdomadaire ne paraissant plus et qui s'appelait „Kłosy". Dans ces conditions la lettre à Mr César Jasieński à Małe Jerzyki doit Vous être con- ~~[illegible]~~ et celle que je Vous ai adressée

cet été par l'intermédiaire de Melle
Jeanne Zbyszewska en sera
le complément.

Veuillez me faire savoir
si cette lettre vous est parvenue et si
la publication de la Correspondance
de Monsieur Votre Père a déjà
paru en tout ou en partie.

Agréez Cher Monsieur
l'expression de mes sentiments les
plus distingués

A. Żółkiewski

26 Septembre 1905.
Cracovie. Rynek N: 30.

226

Szanowny Panie

Bardzo żałowałem że od trzech lat nie mogłem odpowiedzieć pańskiemu żądaniu, zakomunikowania Mu kilku listów, jakie kiedyś miałem zaszczyt otrzymać od ś. p. ojca pańskiego, i dla tego czuję się w obowiązku wytłómaczenia się.

Trzy lat temu pojechałem z kilkomiesięcznym urlopem do Galicyi, gdzie tamtejszy rząd, dał mi dobrą posadę — ma się rozumieć wziąłem z sobą parę kufrów w których były i wszystkie papiery a między niemi i listy ś. p. nieodżałowanego B. Zaleskiego,

Administracya mojej kolei, której jestem urzędnikiem, dowiedziawszy się, że w Galicyi mam posadę i że nie jestem chory za jakiego podawałem się prosząc o emeryturę, kazała mi natychmiast wracać, – więc po trzymiesięcznym tam pobycie, zniewolony byłem powrócić do Francyi, lecz myśląc że w krótkim czasie otrzymam tu emeryturę, zostawiłem w Galicyi wszystkie moje rzeczy u jednego z kolegów biorowych w Galicyi. On będąc później zmienionym opuścił Lwów i dopiero parę miesięcy temu, mogłem się upomnieć o moje kufry, – które są już w drodze i spodzie-

71
227

wam się je otrzymać w tych dniach.

Jeśli Szanowny Pan trwa przy swoim zamiarze zebrania listów po czcigodnym swym ojcu, to je sam niedługo już przywiozę do Paryża, lub dam ich kopiję.

Chociaż te listy nie mają wielkiej wartości literackiej, gdyż są krociutkie, ale mogą przydałyby się do kilku wspomnień. O ile sobie przypominam, jest kilka datowanych z Paryża a kilka innych z Hyers

Parę z tych listów dałem osobom w kraju.

Wysyłając dziś zawiadomienie o zebraniu polskiem w skutek rocznicy 29go Listopada, i Szanownemu Panu je przesyłając, a przedewszystkiem niechcąc być posądzonym

o lekceważeniu życzeń pańskich, czułem się w obowiązku, wytłómaczyć, że czekając na moje rzeczy z Galicyi, zwlekałem z odpowiedzią.

Będąc w Paryżu, przyjemnie mi będzie przypomnieć się dawnej naszej znajomości, a tymczasem przesyłam Szanownemu Panu zapewnienie mego uszanowania.

27 Listop. 95.

J Korewicz

St Etienne (Loire)
rue Balay 11.

228

Madame Żukowska

et sa fille

regrettent bien vivement de n'avoir pu
assister au [illegible] du centenaire
du cher poète.

2e Jeudi
2e Dimanche

5, Rue Lacroix

Do Dyonizego Zaleskiego

A. Ś.

Kraków 1887 r. 15 Kwietnia Kraków 43 r.

Szanowny i kochany Panie Rektorze Dobrodzieju!

Dawno już powinien byłem odpisać do Niego, by mu donieść o zakończeniu sprawy B. Żal. 30 marca było ogłoszenie w gazecie, a 31go Msza żałobna na Wawelu przed Cudownym Panem Jezusem o $9\frac{1}{2}$ rano. X. Midowicz poprawił u siebie datę i prosił by już Pan Rektor sam poprawił datę w dokumencie.

U nas wczoraj grzmiało pierwszy raz. Wieczorem przyglądamy się ciekawej gwiaździe, mieniącej się co chwila, to niebieskiej

to czerwonej, to przygasającej nieco, to jaśniej gorejącej.
Święta przebyliśmy ile było można najspokojniej, t. j. piekliśmy jak najmniej, bywaliśmy jak najmniej, i u nas było tylko 3 osoby z naszych przyjaciół: P. Wolbek, Prof. Siedlek i O. Drewaczyński. Sami byliśmy u P. Adamowej Potockiej i u sędziwej P. Baranieckiej.
Pani Adamowa odkroiła przy rozstaniu większą połowę porządnego mazurka razem z barankiem cukrowym i dała nam dla córeczki, co gdy niosłem

13/3. 1902. – Wspólna 40 m: 12. 110
330

Drogi mój Józiu [illegible] dla mnie
przesyłki gazetę pewnie który tak w
całości poświęcony był pamięci rocz-
nicy zgasłego ś.p. Ojca – od parę dni
przedtem czytam u Adama [illegible] chcę
wiedzieć czy będzie jakie nabożeństwo otóż
była mowa o tem czy nie ma kto jakich
listów zgasłego Poety i chcąc więc upięk-
szyć [illegible] epokę życia i stosunku tego wy-
drukował te śliczne ody które mu sam
dałeś dawniej – a które podobno się wyjmu-
kowane w zbiorze innych w Krakowie
Nie uwierzysz jaki był nastrój uro-
czysty nabożeństwa u Fary – jak nas
pilnowano w przepełnionym Kościele
aby nikt [illegible] nie miała jakiej przemo-
wy ale grano Litanię [illegible] sama wy-
konała publiczność [illegible]
[illegible] wśród nich [illegible] gro-
madka nas należących [illegible]
zmarłego – Posyłam Ci wycinek z listu
pani Michaliny do mnie – który to też
[illegible] pamięcią jaką zawsze ma o
Was – przy każdem widzeniu się [illegible]
[illegible] droga wiąże mi [illegible] przy
jakimś zapytuje o Was z całą serdecz-
nością – Jej Stefcia to nieoceniona
oddana całem poświęceniem przywią-
zaniem pomocą swej Opiekunce
bo Pani M: w bardzo trudnych obec-
nie interesach mając na siebie mają-
tek źle administrowany – w tych latach
[illegible] różnych jakie były lat parę – [illegible]

UES :
lissement
es-poste.
objet dont
re facilement
à une lett
es spéciaux
au de poste
s de poste),
ne-et-Oise,
les localité
de poste.

tylko żadnych dochodów – ale coraz w
ięcej nakład często cięższe wytworzył izaty
Widujemy się bardzo rzadko – bo ja
wyjeżdżać przy pracy mojej nie mogę
ale poczciwa Kochana tyloletnia pr
zyjaciółka została mi niezmienna i
korespondujemy zawsze – Obu[illegible]
ona również na ten przegrany proc
o którym gazeta wygłosiła [illegible]
przedajności Adwokatów Płockich
aż nadto jawnej – na takich to i [illegible]
[illegible] natrafiłam – jest to
rodzina Boguslawskich Obywateli z
pod [illegible] – Matka zadatkowała
u których robiła ślepna [illegible] syn
przybrany za syna i imienia Nalew[illegible]
[illegible] wzbogacony jich fortuną w [illegible]
Płockiej [illegible] podpisał kontrakt i
[illegible] wszystko co miałam [illegible]
i swojé – jedną część po paru latach wy
dostałam przez [illegible] – za resztę [illegible]
ci winni i kosztą [illegible] – którzy te
[illegible] obrońcy na korzyść krzywdzicieli
przeprowadzili – Kar. Adwokat [illegible]
nie chciał się [illegible] bo za kosztowne
[illegible] się – Zapewne
nie raz mój [illegible] spotkał się z tym
[illegible] do [illegible] grające
[illegible] Arystokratów [illegible], ale jakże niż
szy ich tu uważamy !!!.
Jak zdrowie Wasze Kochani drodzy
czy Marjan nie odzywa się do Was oba
[illegible] tylko z dziećmi i a Karol czy lepiej
się ma czy ma u [illegible] i jakie ma zajęcie
Tygodnia [illegible] choroba Zosi i [illegible]
[illegible] Karolkiewicz –
Ściskam Cię i ucałowaniem przesyłam: Bogdani Ksana

F. S.

[illegible]

Dimanche matin
26 Nov^bre 1912 —
Monsieur,
Le docteur Gorecki vous fait part du décès de sa mère, cette nuit à 2 h^res 10.
Sa mort a été bien douce et bien tranquille.
Recevez, Monsieur tous mes compliments, ainsi que Melle Bohdane
Clara

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE PNEUMATIQUE

(La remise est gratuite.)



Monsieur
Denis [illegible]
129 Bd St Michel
Paris



AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr. 60 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	1 fr. 00 c.	Compléter l'affranchissement à l'aide de timbres-poste.
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum).	1 fr. 50 c.	

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boîtes des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques est étendu, à l'aide de facteurs cyclistes spéciaux :

1° A la plupart des localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaître la liste de ces localités, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste) ;

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, du Raincy, de Sèvres et de Saint-Cloud (Seine-et-Oise).

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques, de ou pour les localités dont il s'agit, diffère suivant la destination. Se renseigner, à ce sujet, aux bureaux de poste.

